



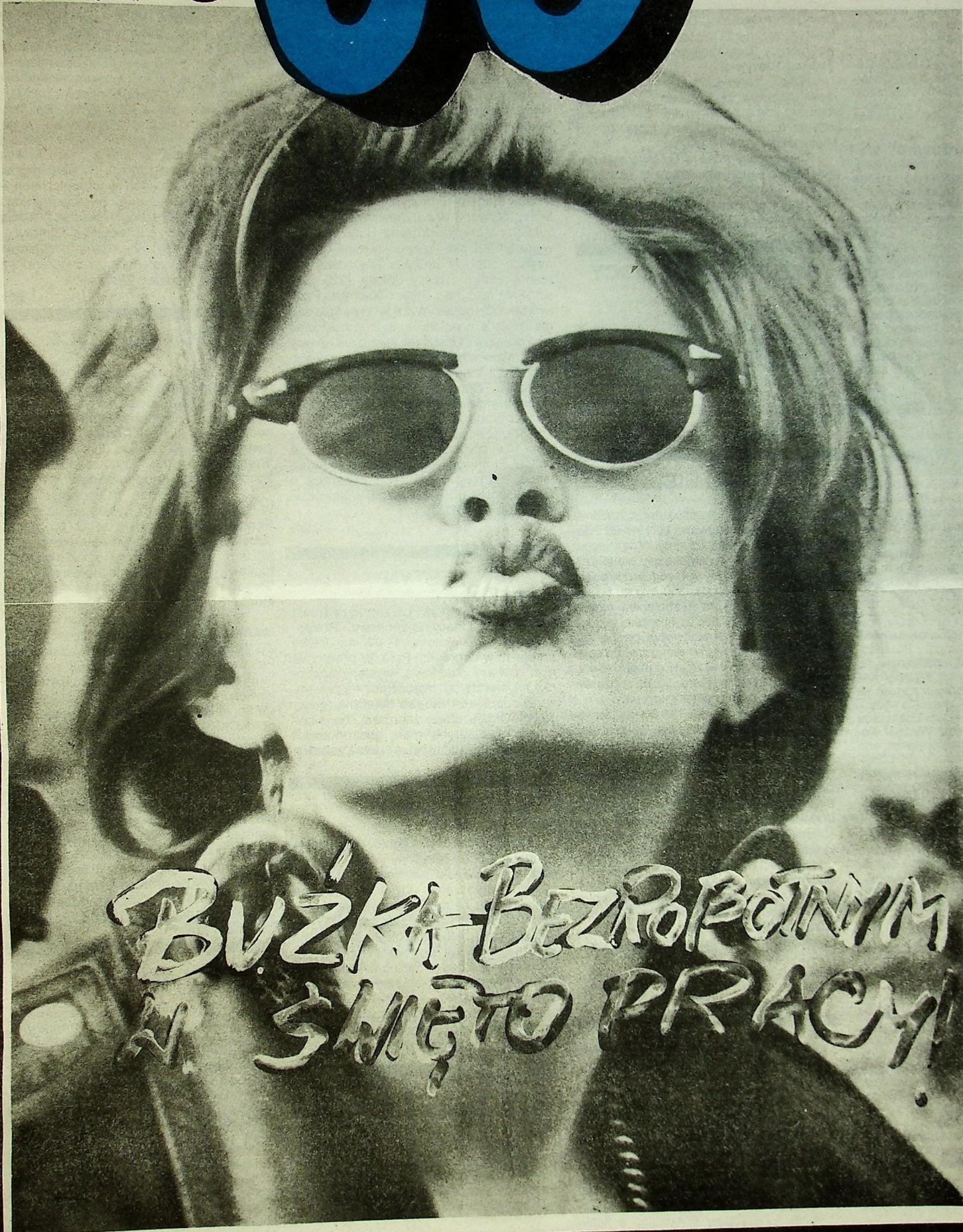
AMNEZJA

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 18 (114) ROK III
30 kwietnia 1992
2000 zł

18'92

to

Fot. Jarosław Ogrodnik



BUZKA-BEZROBOTNYM
W ŚWIĘTO PRACY!

wieczna torpeda



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Wiosenne porządki** - "Niedawno odbyło się posiedzenie Komisji Ekologii i Zdrowia Rady Miejskiej w Legnicy, podczas którego sformułowano wnioski o potrzebie zakupu specjalnych zamiatarek do chodników i ulic - czytamy w **Gazecie Robotniczej**. Ograniczyłyby one pylenie wtórne. Poza tym, radni dyskutowali o potrzebie likwidacji lokalnych kotłowni i koncepcji urządzenia terenów zielonych".

*** Społeczna "zawodówka"** - Większość niepublicznych szkół, które w Legnicy powstają od trzech lat, to są licea ogólnokształcące, bądź "podstawówki" - czytamy w **Gazecie Robotniczej**. Nietypową na tym tle jest społeczna Zasadnicza Szkoła Zawodowa powołana przez Zakład Doskonalenia Zawodowego w Złotoryi.

Młodzież ma tu do wyboru naukę trzech zawodów: krawca odzieży damskiej lekkiej, operatora maszyn skrawających i ślusarza-sprawacza. Za naukę trzeba będzie płacić. Wysokość czesnego określono na poziomie miesięcznego zasiłku rodzinnego. Najlepsi mają szansę zostać zwolnieni z opłaty. Natomiast wynagradzanie uczniów będzie się odbywać na ogólnie przyjętych zasadach dla szkół zawodowych.

Ci, którzy złożą podania w terminie (do 15 maja) nie będą musieli zdawać egzaminów wstępnych.

*** Brygada z miotłą** - "W najbliższych dniach w Lubinie znajdą zatrudnienie osoby, które tworzyć będą tzw. zespół szybkiego reagowania - informuje **Słowo Polskie**. Działalność tej brygady nie będzie konkurencyjna dla Straży Miejskiej, choć w obu przypadkach dotyczy utrzymania porządku publicznego i porządku w posesjach i na drogach. Różnica polega tylko na tym, że jedni są powołani do nadzoru, a ci drudzy do roboty.

W uchwale budżetowej na rok bieżący zgodnie z decyzją lubińskich rajców, zarezerwowano pewną kwotę na działalność gospodarstwa pomocniczego. Postanowieniem Zarządu Miasta, pieniądze te, ogółem 748 mln zł, otrzyma Wydział Komunalny Urzędu Miasta, który w zamian za to zobowiązany będzie do usuwania wszystkich usterek, nieprawidłowości i bałaganu w mieście. Zatrudnieni przez Wydział Komunalny pracownicy będą poprawiać wadliwe rozwiązania w dojazdach do obiektów, łatać dziury na drogach, malować pasy na przejściach dla pieszych i po prostu... sprzątać".

*** Budowniczy kopalni ciągle w Algierii** - "Zakład Budowy Kopalni należący do KGHM PM SA, od kilku lat uczestniczy w budowie tunelu w Algierii. Kilka dni temu przedstawiciele ZBK przedłożyli kontrakt na kolejne lata - pisze **Gazeta Robotnicza**. Uczestniczy w nim ponad 50 pracowników tej firmy, sprawujących nadzór techniczny nad budową tunelu.

*** Makabryczny mord!** - donosi na pierwszej stronie **Słowo Polskie**. - Około godziny 19.00 w piątek, do rejonowej Komendy Policji w Głogowie zadzwonił mieszkaniec tego miasta I. R., który stwierdził, iż w jego mieszkaniu przy ulicy Obrońców 30koju, znajduje się ciało nieżyjącej kobiety.

Gdy na miejsce przyjechała ekipa policyjna, okazało się, że właściciel mieszkania jest nietrzeźwy, a w pokoju leżą zwłoki 17-letniej M.K. Na jej ciele znaleziono wiele śladów uderzeń tępym przedmiotem: krew amordowanej znajdowała się na podłodze ścianach pokoju.

Obecnie trwa intensywne śledztwo w tej sprawie. Morderca i przyczyna zabójstwa nie są jeszcze znane.

SESJA ZAUFANIA

W dniu 27 kwietnia odbyła się sesja Rady Miejskiej w Legnicy. Głównym punktem obrad było przyjęcie sprawozdania z wykonania budżetu w 1991 roku oraz udzielenie absolutorium Zarządowi Miasta.

Jak należało się spodziewać, obydwa te punkty przeszły gładko, bez zbędnej dyskusji i polemiki. Decydujący głos w tej kwestii miało stanowisko Komisji Rewizyjnej, która w wyniku sześciogodniowej kontroli wydziałów UM nie stwierdziła istotnych uchybień. Stanowisko KR usatysfakcjonowało większośćową grupę radnych chadeckich, jako że rozgrzeszono Zarząd, którego członkowie w większości wywodzą się z tego ugrupowania. Satisfakcjonowało ono również pozostałych radnych (tych, którzy głosowali), w tym radnych Unii Demokratycznej. Do 4 lipca ub. roku funkcję Prezydenta Miasta sprawował przewodniczący Rady Wojewódzkiej tej partii - Tadeusz Pokrywka.

Nawet "zaprzysiężniona" "Gazeta Legnicka" napisała, że "kontrola nie wykazała nadużyć i niegospodarności. Stwierdzono jedynie drobne uchybienia, które Zarząd Miasta częściowo już usunął."

Taka spolegliwość rady zaskoczyła nawet samych radnych, którzy "z rozpędu" załatwili cały porządek obrad do godz. 17.00, chociaż sesję planowano na dwa dni.

(jaś)

DYŻURUJĄ LEGNICCY RADNI

W siedzibie Unii Demokratycznej w Legnicy przy ul. Zielonej 7, tel. 258 - 25 w wyznaczonych dniach od godz. 16.00 do 18.00 będą dyżurować radni:

- * Jerzy Święcicki - 6 maja i 10 czerwca
- * Tadeusz Majgier - 13 maja i 17 czerwca
- * Grażyna Chrobak - 20 maja i 24 czerwca
- * Franciszek Grzywacz - 27 maja i 1 lipca
- * Marek Kozłowski - 3 czerwca

PALI SIĘ!

Od 21 do 27 kwietnia, straż pożarna woj. legnickiego wzywane były do 69 zdarzeń. Strażacy gasili 42 pożary. W dziewięciu przypadkach wezwania okazały się fałszywymi alarmami. Straty spowodowane pożarami szacuje się na ok. 300 mln zł. Straże pożarne uratowały przed spaleniem mienie wartości ponad 15 mld zł. Niepokoi fakt, że co drugi pożar spowodowała osoba dorosła nie zachowując elementarnych zasad postępowania się otwartym ogniem. Gwałtownie również wzrasta liczba pożarów wywołanych przez dzieci.

21 kwietnia o godz. 13.00 od zaproszonego ognia zapalił się 10-letni las mieszany w leśnictwie Raszków. Spłonęło 1,4 ha upraw. Straty 80 mln zł. Prawie równocześnie wezwano straż do innego pożaru w tym samym leśnictwie. Od niebezpiecznego ogniska zapaliła się 9-letnia uprawa dębowa-brzozowa. Szybka akcja strażaków zapobiegła większym stratom. 22 kwietnia ok. godz. 14.00, pozostawione bez opieki dzieci wzniciły pożar na balkonie w budynku przy ul. Kruczej 14 w Lubinie. Szybka akcja zapobiegła tragedii. Również dzieci podпалиły las 25 kwietnia koło wsi Lubiatów (gm. Złotoryja). Spaliło się 4 ha poszycia leśnego. Podpalenie było także przyczyną pożaru 30-letniego młodka koło wsi Matyczyn (gm. Prochowice). Pomimo udziału 6 sekcji straży pożarnych spłonęło 2 ha uprawy wartości 110 mln zł.

NASTĘPCZYNIENIE STEFFI GRAF

Podczas ostatniego weekendu, na wrocławskich kortach AZS, drugie i trzecie miejsce zajęły na podium w I Turnieju Makroregionalnym w tenisie ziemnym, młodziutki legnicki Justyna Mamoń i Justyna Majsterowicz. Obie bohaterki - zawodniczki Legnickiego Towarzystwa Sportowo-Rekreacyjnego w Legnicy - w turnieju debelowym zwyciężyły pokonując w finale debel AZS Wrocław.

UWAGA HANDLOWCY!

Zarząd Miasta Legnicy informuje, że w ramach obchodów Święta 3 Maja, w dniach 1-3 maja br. dozwolone jest prowadzenie działalności handlowej w Parku Miejskim. W związku z tym, zainteresowane osoby - mające aktualne zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej - powinny skontaktować się z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej, ul. Zielona 5/6 w Legnicy, celem uzgodnienia lokalizacji i uiszczenia stosownej opłaty. Ponadto informuje się, że sprzedaż napojów alkoholowych niskoprocenowych może być prowadzona wyłącznie na podstawie jednorazowego zezwolenia wydanego przez Wydział Rozwoju UM w Legnicy.

PORAŻKA POLICJI?

Wydawać by się mogło, że międzyzakładowe zawody sportowe są przeżytkiem minionej epoki. Okazuje się, że taka forma rekreacji jest nadal popularna. 26 kwietnia na strzelnicy sportowej LOK w Legnicy, odbyły się zawody strzeleckie inauguruje Legnicką Spartakiadę Sportowo-Rekreacyjną Zakładów Pracy. Do zawodów stanęło 16 drużyn. Po trzech strzałach próbnych i 10 punktowanych, zwyciężyła trzyosobowa drużyna Huty Miedzi z wynikiem 228 pkt. Trzy punkty mniej i drugie miejsce zdobyła drużyna Rejonowej Komendy Policji. Trzecią lokatę (220 pkt.) uzyskała drużyna z Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Czy drugie miejsce policjantów można traktować jako porażkę? Chyba tak, skoro ani hutnicy ani pracownicy PPO-W nie mają takiego kontaktu z bronią palną jak stróże prawa i porządku. Chociaż... 12 miejsce zdobyli przedstawiciele Ochrony Mienia "YAX". "Pod Twoją obronę..."?

Sportowcy z zakładów pracy zmierzają się w 10 dyscyplinach. 9 i 10 maja, na korcie przy ul. Złotoryjskiej 95 odbędzie się turniej tenisa, ziemnego. Bliższych informacji o spartakiadzie udziela Zarząd Wojewódzki TKKF (tel. 274 97).

(jo)

FESTYN

GOK w Legnickim Polu zaprasza 3 maja na festyn rekreacyjno-sportowy. Rozpoczęcie festynu o godz. 11.00. na boisku szkolnym w Legnickim Polu. W programie m.in. pokazy strażackie, występy zespołów artystycznych, bliździegminne zawody sprawnościowe i zabawa taneczna (godz. 19.00). Organizatorzy zapraszają handlowców prowadzących małą gastronomię i zapewniają miłą atmosferę i dobrą zabawę.

TRUCHTEM!

TKKF "Olimp" w Legnicy organizuje 2 maja trucht rodzinny pod hasłem "rodzinna rekreacja we wszystkich generacjach". Zgłoszenia udziału w truchcie przyjmowane będą do 30 kwietnia w siedzibie "Olimpu" przy ul. Górniczej 1 (tel. 230-58). Trasa biegu liczy ok. 2 km, zgłaszać można udział w poszczególnych kategoriach: mama-dziecko, ojciec-dziecko, babcia-wnuk (wnuczka), dziadek-wnuk (wnuczka), rodzeństwo, małżeństwo. Organizatorzy przygotowali dla uczestników nagrody i okolicznościowe upominki. Rozpoczęcie imprezy o godz. 15.00.

STRAŻNICY CZUWAJĄ

Został uruchomiony "alarmowy" telefon Straży Miejskiej w Legnicy. W godzinach od 7.00 do 22.00 pod numerem 986 można zgłaszać zawiadomienia o zdarzeniach wymagających interwencji.

JAWOR NA TRAMPOLINIE

W niedzielę 26 kwietnia, w Jaworze odbyły się finały Pucharu Polski nr 1 w skokach na trampolinie. Już przyzwyczailiśmy się do sukcesów zawodników z Jawora i Złotoryi w akrobatyce sportowej. Również w tym roku zawodnicy z tych miast święcili triumfy. W skokach indywidualnych mężczyzn w klasie I, dwa pierwsze miejsca zdobyli zawodnicy z MKS "Victoria" Jawor - Artur Miłoś i Jacek Armatus. Duet tych zawodników zajął drugie miejsce w skokach synchronicznych mężczyzn kl. I, po ich klubowych kolegach Arturze Nowakowskim i Jacku Salata. Podobnie bezkonkurencyjni byli zawodnicy "Victorii" w klasie mistrzowskiej mężczyzn: trzy pierwsze miejsca w skokach indywidualnych zajęli Marek Haczekiewicz, Sławomir Miłoś i Jakub Zaim; w skokach synchronicznych duet M. Haczekiewicz - S. Miłoś zdobył pierwsze miejsce, duet J. Zaim - Z. Koralewski - trzecie miejsce.

Wśród pań w kl. I w kategorii skoków indywidualnych najlepsza okazała się Małgorzata Ratajczak z AZS AWF - Poznań. Zawodniczki "Aurum" - Złotoryja - Anna Czaban i Agnieszka Sala zajęły trzecie i czwarte miejsce. W klasie mistrzowskiej pierwsze miejsce zdobyła Sylwia Langner ze Złotoryi. W skokach synchronicznych w kl. I duet Agnieszka Sala - Ewelina Bryniowska z "Aurum" zajął drugie miejsce. W klasie mistrzowskiej przedstawicielka Złotoryi - Małgorzata Lesisz wywalczyła "pół" pierwszego miejsca występując z zawodniczką z MKS Pałac Młodzieży-Warszawa.

(jo)

ROCK I OKOLICE

Początek maja przyniósł wszystkim rock-fanom eksplozję tej muzyki na terenie naszego województwa. I nie tylko.

1 maja w lubińskim klubie "Żuraw" o godz. 18.00 wystąpi **Renata Przemys** z zespołem. Tego samego dnia w legnickim "Parnasiku" o godz. 22.00 rozpocznie się koncert zespołu "Nocne boogie".

2 maja to dzień bluesowej inwazji. W "Żurawiu" o godz. 19.00 wystąpi **Jan Skrzek**. W "Parnasiku" o 22.00 zagra "Obstawa Prezydenta", o 24.00 rozpocznie się tam jam-session. W tym czasie punk-rockową inwazję przeżyje Bolesławiec. W "Pegazie" o 18.00 wystąpią "Ga-Ga", "Fucking" i "Stan Oskarżenia".

3 maja - odgrzewanie starych kotletów. **MAANAN** zagra o 18.00 w sali koncertowej ZG "Rudna". Bilety (50 tys. zł) oraz dojazd z Polkowic (godz. 15.30 autobus spod DK "Impresja") zapewni DK "Impresja" w Polkowicach. W tym samym dniu, na lubińskim stadionie OSiR o godz. 17.00 wystąpi zespół **KOMBI** (bilety - 30 tys. zł). W "Żurawiu" o godz. 17.00 - poezja śpiewana - występ **Elżbiety Adamiak** i **Andrzeja Poniedział-skiego**.

5 maja w "Żurawiu" o godz. 19.00 wystąpią **Hanna Banaszak** i **Janusz Strobel**. W Lubaniu Śl. wystąpią hard-core'owe zespoły spoza oceanu ("Yuppicide" z Nowego Jorku) i z Karkonoszy ("Critical Situation" z Pragi). Fanów Killing Joke powinny zadowolić produkcje francuskiej grupy "Kill the Thrill". Koncert odbędzie się w MDK "Osadnik" o godz. 18.00. Bilety - 35 tys. zł. (jo)

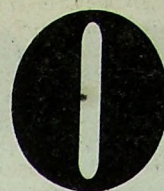
PCK APELUJE...

...do wszystkich legniczan o pomoc w wszystkim, którzy znaleźli się w tragicznej sytuacji w związku z tragedią jaka dotknęła tereny byłej Jugosławii w wyniku toczących się tam walk. Poszkodowana ludność oczekuje przede wszystkim na materiały opatrunkowe, leki, koce, śpiwory, artykuły spożywcze (cukier, mąkę, mleko w proszku, konserwy mięsne i rybne) oraz środki finansowe.

Dary można przynosić do siedziby zarządu Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Legnicy przy ul. Obrońców Pokoju 2, a kwoty pieniężne można wpłacać na specjalne konto Banku Zachodniego, Oddział Legnica 383800-1733-132 z dopiskiem "Fundusz Solidarnościowy PCK". (e)

Ze ZDZISŁAWEM JAROSZEM, górnikiem w Zakładzie Robót Górniczych KGHM S.A., aktywistą także podziemnej "Solidarności", rozmawia Tomasz Andrzej Wolski.

ROZCZAROWANIE I



PTYMIZM

Ma Pan wybitnie kombinacki życiorys. W województwie legnickim należał Pan do ludzi otoczonych szczególną "opieką" służby bezpieczeństwa. Ile razy pana zamykano?

- Trudno zliczyć, ale przed każdym świętem państwowym przyzymano mnie przewencyjnie jako nieodpowiedzialnego politycznie osobnika. O innych przyczynach już nie wspomnę. Miałem swego "opiekuna" w SB w Lubinie, gdzie mieszkalem i mieszkam, miałem go także w Komendzie Wojewódzkiej w Legnicy. Podlegałem stałej inwigilacji SB, aż do śmierci PRL.

Przepraszam, ale czyżby prosty górnik był aż tak groźny?

- Nie musi mnie pan przepraszać. Jestem prostym górnikiem i wcale się tego nie wstydzę. Czy byłem groźny? W oczach moich "opiekunów" chyba tak. Przecież mnie śledzili i zamykali. Pierwszy raz znalazłem się w pudle w 1974 roku pod zarzutem - pamiętam jak dziś - "rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić szkodę interesom PRL".

Cóż pan takie rozpowszechniał?

- Rymowanek.

I za to zamykali?

- Wtedy tak. W wolnych chwilach lubię sobie popisać. Lubię rymy i pieprzny dowcip. Wówczas napisałem krótki wierszyk o Gierku i puściłem go wśród kolegów - górników. W "nagrodę" wylądowałem w kryminalu.

Rymy były aż tak "wywrotowe"?

- Nie wiem, czy były "wywrotowe", ale oddawały mój punkt widzenia rzeczywistości. Zawsze patrzę na rzeczywistość trzeźwo, bez nawiedzenia, bez lizusostwa, kunktatorstwa i mówię co myślę, prosto z mostu, nawet wówczas, gdy z góry wiem, że się komuś narażę. Tak było i tak jest.

To jakiś masochizm?

- Nie. To potrzeba obiektywizmu i mówienia prawdy w każdych okolicznościach. Potrzeba uczciwości. Po prostu. W 1974 roku zamknęli mnie za to, że powiedziałem prawdę. Później zamykali mnie za to samo. Jako działacz nielegalnych ruchów, domagających się Wolnych Związków Zawodowych walczyłem z zakłamaniem, niesprawiedliwością, nieuczciwością. Wówczas mówiono, że socjalizm jest ustrojem zapewniającym wolność, równość, sprawiedliwość, demokrację. A rzeczywistość przeczyła tym sloganom. Wszyscy to widzieli, ale nie wszyscy mieli odwagę mówić, że król jest nagi. Ja miałem. Dlatego byłem stałym "klientem" areztów i kryminalów.

Dziwię się, że z takim życiorysem, po zwycięstwie idei, o którą pan walczył nie wybrał pan kariery np. związkowej. Członkiem "Solidarności" jest pan przecież od 1980 roku. Ma pan za sobą lata w podziemiu i niekwestionowane zasługi.

- Może się to wyda dziwne, ale nigdy niczego nie robiłem z myślą o profitach. W podziemnej "Solidarności" nie działałem z myślą o tym, że później będę odcinał od tego kupony. Moje zaangażowanie było ukierunkowane na walkę o lepsze jutro. To brzmi jak frazes, ale szło mi o to, aby Polska była krajem, gdzie człowiek będzie rzeczywiście najwyższą wartością, a nie małym trybikiem w maszynie totalitarnego państwa. Szlag mnie trafiał, kiedy czytałem propagandowe hasła w wrodzaju: "Górnicy trud partii i ojczyźnie", Szlag trafiał setki i tysiące takich jak ja górników. Myśleliśmy podobnie, że trzeba skończyć z tym idiotyzmem i zaprowadzić normalność. Jaką? Taką, żeby górnik za swoją pracę otrzymywał godziwe wynagrodzenie, żeby miał dobre warunki pracy, żeby jego podstawowych interesów broniły prawdziwie niezależne i niezawisłe związki zawodowe, żeby żył w demokratycznym kraju, w którym będzie mógł mówić co myśli i nikt go za to nie zamknie w kryminalu.

Nie myślałem o karierze, walczyłem o normalność. Dzisiaj też nie myślę o karierze.

Trwoni pan własny kapitał. Wielu działaczy podziemia, represjonowanych w czasie stanu wojennego, wyprocedowało wielomilionowe odszkodowania. Taki proces ma pan wygrany w cuglach. Pieniądze też panu niepotrzebne?

- Potrzebne, ale nie w taki sposób zdobyte. Wolałbym sobie rękę odgryźć niż sięgnąć po złotówki, będące rekompensatą za moje kombatantwo. Pieniądze dostaje się za pracę, a nie za zasługi.

Mamy demokratycznie wybrany Sejm i Senat, demokratycznie wybranego prezydenta, kolejny rząd wyrosły z pnia "Solidarności", mówić i pisać można co się chce, tworzyć związki zawodowe, jakie się komu zamarza, budujemy gospodarkę rynkową, Sklepy są pełne, zlikwidowano łalony dla wybranych, skończyło się bezprawie. To tak w skrócie. Czy jest pan zadowolony?

- Jestem zawiedziony i rozczarowany. Zresztą nie ja jeden. W roku 1980 "Solidarność" porwała wszystkich. Głoszone przez nią hasła fascynowały miliony Polaków. I była to fascynacja naprawdę autentyczna. Przetwała w ludziach przez mroczne lata stanu wojennego i później. Dotrwała do

wiosny 1989 roku, kiedy to kandydaci "Solidarności" zyskali masowe poparcie w wyborach do Sejmu, kiedy zdobyliśmy Senat. Rząd Mazowieckiego cieszył się autentycznym poparciem większości społeczeństwa. Nie tylko zresztą w słowach. Proszę sobie przypomnieć, że hasło "Jesteśmy wreszcie we własnym domu..." kończące się apelem o pomoc, z taką pomocą się spotkało. Ludzie cierpliwie znosili ciężary, nakładane przez plan Balcerowicza. Popierali go, wierząc, że nie ma innej drogi, że wyrzeczenia i ciężka praca przyniosą owoce. Wyszło na to, że zostali wyprowadzeni w pole. Gdzie jest dzisiaj Balcerowicz? Podobno w USA. Nie musi się martwić, czy wystarczy mu do pierwszego. Ja muszę. Odkąd jestem górnikiem, nigdy nie zdarzyło mi się, abym musiał pożyczać pieniądze na życie. Teraz, przed Wielkanocą, pożyczylem. Gdybym tego nie zrobił, nie miałbym za co urządzić tych świąt.

Nieprawdopodobne.

- Tak? Proszę popytać moich kolegów. Niektórzy jadą bez przerwy na pożyczkach, biorą zaliczki, chwilówki, bo zwyczajnie brakuje im pieniędzy na życie. Czasy, kiedy górnik był paniskiem należą już do przeszłości.

Jednak faktem jest, że za czasów "peerelu" byliście wyjątkowo rozpieszczoną grupą zawodową, kokietowaną przez władze, obsypywaną przywilejami. Było to solą w oku dla reszty społeczeństwa. Ta reszta mówiła właśnie o niesprawiedliwości, o nierówności. Teraz wszyscy mają jednakowe szanse. Może więc to, co jest, to po prostu normalność?

- Jaka normalność? Że cwaniacy, aferyści, wielu członków elit kierowniczych nabija sobie kabzy, że buduje w błyskawicznym tempie zawrotne fortuny? To ma się nazywać normalnością? Czy jest normalne, że ciężko pracujący górnik, w tym samym czasie, ledwie może wyżywić rodzinę? To nie jest normalne i nie jest sprawiedliwe.

Proszę mi tylko nie mówić o jednokowych żółdkach. W warunkach gospodarki rynkowej nie można stosować takiego kryterium sprawiedliwości społecznej. Na mercedesy stać nielicznych, na volkswageny nie wszystkich, a reszta chodzi piechotą...

- To prawda i ja wcale nie chcę mercedesa. Chcę tylko żyć na odpowiedniej stopie, odpowiedniej do mojego statusu zawodowego, do rodzaju wykonywanej pracy. Musi mi się opłacać być górnikiem. Czy to nie jest zasada rynkowa?

Jest, ale przecież nikt Pana nie zmusza do uprawiania tego zawodu.

- Owszem, ale jaki mam wybór? Żadnego. Bezrobocie rośnie lawinowo. Gdzie mam szukać innej i do tego lepszej pracy, skoro bankrutują kolejne zakłady, mnożą się grupowe zwolnienia?

Jedne bankrutują, inne powstają. Normalne zjawisko. Proszę także wziąć pod uwagę proces transformacji polskiej gospodarki. Trupy ekonomiczne utrzymywane przy życiu państwowymi dotacjami muszą w końcu zniknąć ze sceny gospodarczej, aby na ich miejscu mogły powstać nowe prężne i nowoczesne firmy. Jest pan przeciw?

- Jestem za, ale nie dajmy się zwariować. Czy moją firmę, albo KGHM S.A. chce pan nazwać trupem gospodarczym? Przecież Kombinat jest w Polsce chyba jedyną firmą, która dobrze pracuje, przynosi zyski, płaci olbrzymie podatki i nie jest zagrożona widmem bankructwa. To ma być ten trup?

Ale ludziom płaci marnie - sam Pan to powiedział!

- Zgadza się, ale dlaczego tak jest? Przecież marne płace nie są wynikiem takiej właśnie polityki zarządu firmy. Są wynikiem obowiązujących przepisów, które zarząd krępuje. Nie tylko ja to wiem, wiedzą o tym wszyscy.

Pan chyba też wie, że takie, a nie inne przepisy, w strategicznym zamyśle mają wymusić szybką prywatyzację. Przecież KGHM S.A., jako de facto, wciąż państwowa firma, płaci i będzie płacić popiwek. Przystanie, kiedy się sprywatyzuje. Jest pan innego zdania?

- Nie, ale mam moralnego kaca. W czasach PRL-u obowiązywała doktryna, że tylko nacjonalizacja zapewni właściwy rozwój gospodarczy. Teraz się tę doktrynę odwraca, wierząc w zbawcze działanie prywatyzacji. Ja się nie znam na ekonomii, ale staram się myśleć logicznie i wyciągać wnioski. Jeżeli w Polsce przedwojennej istniał przemysł państwowy, a każdy kto miał robotę w państwowej firmie uważał się za wybrańca losu, to znaczy, że coś w tym było. Jeżeli we współczesnym świecie kapitalistycznym funkcjonują firmy państwowe to znaczy, że też coś w tym jest. Jeżeli w tym samym nowoczesnym kapitalizmie bankrutują firmy prywatne - a można o tym poczytać w gazetach - to znaczy, że w tym także coś jest. Jeżeli wreszcie w wielu polskich sprywatyzowanych przedsiębiorstwach mają poważne kłopoty finansowe, mam na myśli np. "Kable", czy najświeższy "Exbud", przykład - "Elgaz", jeżeli ten ostatni jest li-

c.d. str. 4

"Bisowanie" na siłę

Rzecz zadziwiająca do jakiego stopnia pewne koncepcje żyją własnym życiem, zupełnie niezależnym od woli twórców. Ostatnio takim przykładem są dla mnie komentarze (niestety, głównie dziennikarskie) do pomysłu EWG - bis, NATO - bis. Nie chcę w tym miejscu przypominać całej jego genezy. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na kilka elementów. Po pierwsze, inicjatywa L. Wałęsy nie była wcześniej przygotowywana i konsultowana na drodze dyplomatycznej, zarówno z adresatami, jak i potencjalnymi członkami. Po drugie, inicjatywa była zaskoczona dla niemieckich gospodarzy, trudno rzecz interpretować inaczej, gdy ambasador RFN w Polsce Günter

Knackstedt, przepytany na tę okoliczność w holu pałacu Petersberg, odesłał wścibskich dziennikarzy do ministra H.-D. Genschera. Po trzecie, sam ojciec chrzestny pomysłu wyrażał dobitnie na konferencji prasowej w berlińskim hotelu "Esplanada", że nie miał na myśli sformalizowanych struktur mających zatrzymać nas de facto w Europie drugiej klasy. Tyle fakty. A komentarze? Największym dla mnie zaskoczeniem było, iż tak długo publicyści polityczni zajmują się tą kwestią. Między innymi w 16 numerze tygodnika "Wprost" z 19 kwietnia, Kazimierz Pytko analizuje i ocenia EWG - bis i NATO - bis, tak jakby była to pełnokrwista inicjatywa dyplomatyczna,

ekonomiczna i propagandowa. Rozważając postulat, autor w pewnym momencie zaczyna go traktować jak fakt. Oczywiście, nie zamierzam kwestionować prawa tego czy innego dziennikarza do oceny zdarzeń politycznych, ale wydaje mi się, że w tym przypadku rezultatem (z pewnością niezamierzonym) jest zaciemnianie obrazu naszej polityki zagranicznej. Wydaje się, że ma ona pod kierownictwem ministra K. Skubiszewskiego jeden cel - wprowadzić Polskę do Europy. To znaczy, uzyskać dla państwa polskiego stałe miejsce w liczących się organizacjach międzynarodowych na naszym kontynencie. Tak więc Polska zainteresowana jest wejściem do EWG a w per-

spektywie i do NATO. Nie zaś w tworzeniu zdublowanych struktur tych organizacji. Polityka to sztuka możliwości a więc i nasze wchodzenie do Europy jest na naszą miarę. Na szczęście na płaszczyźnie dyplomatycznej i propagandowej mamy do zanotowania więcej sukcesów niż w gospodarce. Najświeższym i bardzo interesującym przykładem było spotkanie ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski. Wspólny głos o najważniejszych problemach naszego kontynentu, nie może być odebrany inaczej, jak tylko liczący się rezultat w procesie zajmowania aktywnej pozycji

c.d. str. 4

Szpiegostwo gospodarcze było naszą specjalnością

gra

toczy się dalej

Kontrwywiad francuski szacuje, że z ich kraju "przeciekają" każdego roku do ZSRR tajemnice warte 1,5 mld dolarów. W grze wywiadów wszystkie chwytły są dozwolone. Kiedy na początku tego wieku Japonia rozpoczęła budowę swej potęgi gospodarczej zainwestowano przede wszystkim w wywiad gospodarczy. Pierwszą ofiarą jego operatywności padł brytyjski przemysł stoczniowy. Postawiono to na nogi cały angielski kontrwywiad. Pozwolono Japończykom wykraść plany statku, który po wodowaniu w Kraju Kwitnącej Wiśni... Przewracał się do góry dnem.

Podobny chwyt zastosowali Francuzi na początku lat 70. Na wystawie aeronautycznej w Le Bourget (1973 rok) zaprezentowany został najnowszy model radzieckiego Tupolewa, który ludzko przypominał Concorde'a. Podczas specjalnych pokazów radziecki Tu (złosiwie nazywany "konkordzkim") uległ katastrofie. Okazało się, że francuscy i brytyjscy specjaliści opracowali dwie wersje Concorde'a, z których jedna miała zakodowane awarie.

Każde państwo stara się minimalizować koszty swojego postępu technicznego. W Polsce ujawniono dotąd jedynie, że jedno z polskich przedsiębiorstw kosmetyczno-chemicznych pracuje na skradzionych recepturach zachodnich oraz, że nasz agent Marian Zacharski wykradł wiele super-tajnych technologii amerykańskich (m.in. plany czołgu Abrams). W roku 1990 gen. Kiszczak ujawnił przed komisją sejmową, że polski wywiad dostarczył gospodarce dokumentację technologiczną wartości 300 - 500 mln USD. W opinii zachodnich fachowców sukcesy polskiego wywiadu gospodarczego dawały nam miejsce w ścisłej czołówce światowego szpiegostwa. To właśnie wywiad gospodarczy był naszą specjalnością wśród krajów socjalistycznych. Dzięki jego sukcesom, jak twierdzą niektórzy, polskie służby specjalne nie musiały się zajmować szkoleniem międzynarodowych terrorystów i zamachami.

Obecnie nasz wywiad i kontrwywiad przeżywają ciężkie chwile. Ujawnienie (lub jego zapowiedź), tajnych dokumentów służb specjalnych może rozłożyć polskie agentury wewnętrzne i zewnętrzne.

Jedną z podstawowych zasad, której uczeni są adeptami DST (francuski kontrwywiad) brzmi prosto i jednoznacznie: "Nie ma takiego kraju, którego tajemnice nie przydałyby się innemu krajowi, nawet o wiele bardziej potężnemu". W raporcie MSW, opracowanym pod koniec minionego roku, możemy przeczytać, że "UOP posiada dowody, wskazujące na rozbudowę rezydentur obcych służb specjalnych (...). Odnotowano próby docierania do poszczególnych agend aparatu państwowego oraz elit politycznych, gospodarczych i opinotwórczych". Polska gospodarka w obecnym okresie jest szczególnie łatwym kąskiem dla

zagranicznych szpiegów (tych z Zachodu i Wschodu). Szczególne niebezpieczeństwo niesie powszechna praktyka zagranicznych firm, zatrudniających w charakterze konsultantów lub doradców osoby, które ze względu na zajmowane stanowiska lub kontakty posiadają informacje, ułatwiające penetrację.

Na rynku zachodnioeuropejskim handluje się planami geologicznymi polskich kopalń oraz sekretami 10 tysięcy największych przedsiębiorstw, dotyczącymi stanu zatrudnienia, finansów i planowanych inwestycji. Jeden z pracowników legalnej placówki wywiadu brytyjskiego przyznał się dziennikarzowi "Kuriera Polskiego", że informacje te "przeciekły" prawdopodobnie z GUS-u. Strumień przecieków staje się coraz szerszy. W jednym z naszych przedsiębiorstw produkcyjnych dla potrzeb wojska, przyjmowano w 1991 roku delegację niemieckiego koncernu. W efekcie dokumentacja nowej pompy wtryskowej bardzo szybko pojawiła się za granicą. Zainteresowani modernizacją Huty Miedzi w Głogowie Finowie w tajemniczy sposób zdobyli "poufną" dokumentację tego przedsiębiorstwa. Były minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski przyznał wprost, że musiał podjąć decyzję o przerwaniu rozmów z koncernem FIAT-a ponieważ Włosi lepiej znali sytuację FSO na Żeraniu niż Polacy.

Przecieki wynikają często z głupoty, ale też kupowane są za wielkie pieniądze. Ciągłe jeszcze nie nauczyliśmy się traktować informacji jako towaru, który jest cenny. Przekonanie, że w demokratycznym państwie można (a nawet należy) zrezygnować ze ścisłego nadzoru i kontroli to idealistyczne złudzenie. Na całym świecie osoby mające dostęp do tajemnic państwowych są weryfikowane i nikt takim praktykom się nie dziwi. Zachodnie firmy (np. IBM) więcej wydają na swoją ochronę niż państwowy kontrwywiad. W Polsce rolę tę spełnia na razie straż przemysłowa. Ogromnego znaczenia w tej sytuacji nabiera konieczność uświadomienia sobie, jak wiele tracimy, dając naszym konkurentom broń do ręki.

Tadeusz Sobolewski

(przedruk za "Słowem Polskim" nr 95)

C. d. ze str. 3

cytowany, to w tym także coś jest. I ja - prosty górnik - stawiam sobie pytanie, czy szybka prywatyzacja rzeczywiście przyniesie mojej firmie i mnie jakiś konkretne korzyści?

Jaka jest odpowiedź?

- Że generalnie coś nie gra. Z gospodarką jest coraz gorzej, budżet całkiem się załamał, upada szkolnictwo, służba zdrowia, biedniej emeryci i renciści, wielu nie płaci za mieszkania, wielu żyje w nędzy. Ludzie żyją w ciągłym stresie, nikt nie jest pewien jutra. Nie ma żadnego poczucia stabilizacji. Dzisiaj pracujesz, a jutro możesz iść na szcaw...

Pani i pańscy koledzy chyba nie czujecie się zagrożeni bezrobociem?

- Dzięki Bogu pracujemy w mocnej ekonomicznie firmie. Zarząd Kombinatu przyjął dobrą politykę, zakładając, że reforma przedsiębiorstwa nie może wywołać grupowych zwolnień. To nam daje poczucie stabilizacji i pewność jutra. Ciarki chodzą mi po plecach, kiedy słyszę nawoływania różnych przyspieszaczy, że KGHM trzeba reformować szybko i radykalnie. Pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł. Kiedy kieruje się tak wielkim przedsiębiorstwem jak Kombinat, trzeba postępować niezwykle rozsądnie. Myślę, że zarząd tak właśnie robi. Efekty są widoczne - firma trzyma się dobrze i nie produkuje bezrobotnych.

A dzisiaj największą wartością jest praca, nawet jeśli nie jest odpowiednio wynagradzana. Wolę pracować z poczuciem niedowartościowania niż nie pracować wcale.

Ogólnie jest Pan zawiedziony i rozczarowany. Do końca?

- Nie. Mimo wszystko wciąż jestem optymistą i wierzę, że nasi parlamentarzyści w końcu opamiętają się i zaczną tworzyć dobre prawo, które ruszy z marazmu naszą gospodarkę. Że dojdziemy do tego, o czym zawsze marzyłem.

Dziękuję za rozmowę.

C. d. ze str. 3

w europejskiej grze dyplomatycznej. W inicjatywie tej nie można się doszukać nawet cienia koncepcji EWG - bis i NATO - bis. Polska nie tylko, że nie ma możliwości, ale wręcz nie powinna być zainteresowana w tworzeniu sztywnych struktur, w skład których wchodziłyby państwa byłego bloku wschodniego. Nie bardzo dostrzegam możliwość ścisłej koordynacji poczyniń np. Polski i Rumunii. My dążymy do Europy, czy to przez trójkąt-wyszehradzki lub grupę państw tzw. "heksagonale", idziemy do niej również, a może przede wszystkim, o własnych siłach. Wykorzystujemy w tym celu przychylny klimat polityczny w Niemczech, czego dowodem była właśnie wizyta L. Wałęsy nad Renem. Przywiązujemy dużą wagę do prac w Radzie Europy. Polska polityka zagraniczna jest w tej mierze klarowna oraz, co jest chyba największym zaskoczeniem - konsekwentna w zderzeniu z zenującym brakiem stabilizacji politycznej wewnątrz kraju, jest to dobry rezultat.

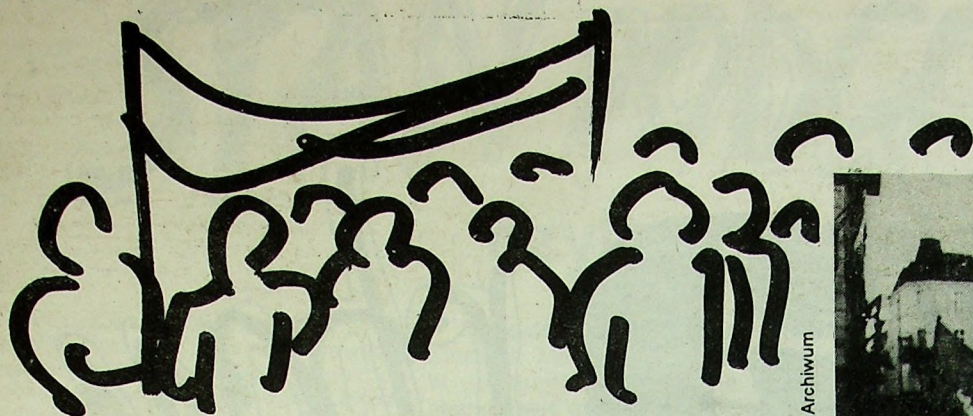
"Wypadek przy pracy", a tak chyba można ocenić pomysł "bisowych" struktur, może się oczywiście zdarzyć. Ale czy konieczne publicystyka polityczna musi pogłębiać jego konsekwencje?

Zbigniew Budych



Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45

* napoje chłodzące
SINALCO, DISCO
* piwo puszkowe
OKOCIM, ZAGŁOBA



Fot. Archiwum

ZAPOMNIANY SEJF

Nowych lokatorów jednej z legnickich kamienic zastanawiał jasny prostokąt na ścianie pokoju. Tak jakby wisiał tu kiedyś obraz. Nienaturalną rzeczą wydawało się umieszczenie obrazu na wysokości piersi dorosłego mężczyzny. Opukanie ściany potwierdziło podejrzenia. Coś w ścianie jest. Kilka uderzeń młotkiem i spod warstwy tynku zabłyszczał metal. W ścianę wbudowany był sejf. No, może to za duże słowo. Skrytka. Jakież było zaskoczenie poszukiwaczy skarbów. W skrytce nie było ani złota, ani biżuterii.



Na dnie skrytki leżało kilka teczek z napisem P.O.P. oraz Komitet Powiatowy. Dokumenty należały do byłej PZPR - podstawowej organizacji partyjnej Zakładów Młynarskich w Legnicy. Odsłaniają fragmenty ludzkich losów i losów Legnicy w latach 1960-62. Pojawiają się w nich nazwy ulic, których nie ma. Nie tylko takich jak "Jaskółcza", lecz także Kapucyńska, Paulińska, Mariacka, Strażacka, Szolem Alejchem, Ułańska. Na pozostałych kartkach pojawiają się nieistniejące już problemy. Zwracamy uwagę, że w ubiegłym roku w okresie przyjmowania prenumeraty prasy radzieckiej Oddz. "Ruch" w Legnicy napotkał na naszym nieusprawiedliwioną niechęć u niektórych Dyrektorów zakładów pracy w zamawianiu prasy radzieckiej. Uważamy, że w bieżącym roku składanie zamówień będzie szło sprawniej i szybciej a każdy zakład pracy zamówi z otrzymanego cennika najbardziej aktualne dla niego pisma.

Towarzysze! Partia nasza prowadzi cały naród jedynie słuszną drogą budownictwa socjalistycznego. Większość znalezionych opracowań dotyczy wskazywania rozwoju gospodarczego, analizuje sytuację przemysłu i rolnictwa. Ale w planie pracy Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej znajduje się również walka z wszelkimi przejawami tłumienia krytyki, kumoterstwa, klikowości jak i też na fakty istniejącego rozkładu moralnego, pijaństwa wśród aktywu partyjnego i gospodarczego. Ta sama komisja wyznaczyła również towarzyszy do pilnowania spójności ideologicznej. W związku z przeprowadzonymi uprzednio rozmowami z członkami partii na okoliczność ich stosunku do religii, dokonano rozeznania co do ich aktualnej postawy i w razie ustalenia, że towarzysze ci nie uczynili nic w kierunku uporządkowania tej kwestii, spowodować wyciągnięcie odpowiednich wniosków partyjnych przez komitety powiatowe i PKKP.

Bicie w pierś

Tak, tak. Partia biła się pierś. I to nie w cudzą jak w ostatnich latach swego istnienia. W sprawozdaniu Komitetu Powiatowego na Konferencję Sprawozdawczą

Wyborczą czytamy: Zaangażowanie aktywu w bezpośrednie rozpatrywanie spraw praktyczno-gospodarczych ograniczało w zasadniczy sposób możliwości tego aktywu rozwijania pracy politycznej w fabrykach, z robotnikami.

Tracono z oczu ważną sprawę rozwijania świadomości załóg i ich udziału w zarządzaniu gospodarką, dopuszczając do zastępowania przez egzekutywy P.O.P. pozostałych ogniw samorządu robotniczego.

W naszej pracy nie unikaliśmy jednostronności, polegającej na koncentrowaniu uwagi na bezpośredniej kontroli administracji państwowej i gospodarczej, dublowania tej administracji w niektórych przypadkach, zaniedbując przy tym pracę z organizacjami partyjnymi i społecznymi.

W tym samym sprawozdaniu szczególnie interesujący był rozdział pt. "Nasza praca w dziedzinie propagandy i agtacji".

Nasza praca odbywała się w warunkach, gdy całość społeczeństwa przyjmuje władzę ludową i kierowniczą rolę naszej partii jako fakt bezsporny, odpowiadający interesom narodu. (...) Nie ma u nas, podobnie jak w całym kraju - zorganizowanych reakcyjnych ośrodków politycznych. Jest natomiast mętny, ale nie słaby nurt poglądów, postaw, emocjonalnych nastawień o charakterze drobniomieszczańskim, a więc antysocjalistycznym. W dalszej części wybornej lektury, anonimowy autor przytacza problemy w pracy propagandowej: idealizacja stosunków w krajach socjalistycznych przez pewną część społeczeństwa, niewygasyłe jeszcze nastroje antyradzieckie i anty NRD-owskie - wynikające z nacjonalistycznej czkawki niektórych elementów, pracę zagranicznych radiostacji. A jednak osiągnęliśmy liczące się wyniki w walce z tymi antysocjalistycznymi i antynarodowymi tendencjami. Ogromną rolę w tej walce spełniała prasa partyjna. Na terenie powiatu legnickiego sprzedawano dziennie 900 egzemplarzy "Trybuny Ludu", ponad 7 tys. "Gazety Robotniczej".

Kolejne interesujące dane zawiera inny dokument: Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przy KP PZPR w Legnicy za lata 1960-61. W Legnicy było wtedy 3402

członków i kandydatów. Z partii wykluczono 84 członków i kandydatów. Najczęściej wykluczano za nadużycia gospodarcze i kradzieże. Ale nie tylko. Aniela N. - pracownica kadr w PKP "wyleciała" z partii za to, że wyjechała na urlop do N.R.F. i nie powróciła do kraju, były sekretarz KP - Henryk Ł. za nieplacenie alimentów, Stefan J. za nieujawnienie w swoich dokumentach przynależności i działalności z bronią w czasie okupacji i po wyzwoleniu w organizacji AK.

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, której dotyczyło wiele znalezionych dokumentów odbyła się 25 lutego 1962 r. w Domu Hutnika Huty Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy (dojazd tramwajem nr 1). Już wtedy jednym z punktów regulaminu konferencji był zakaz palenia tytoniu na sali obrad. W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej zgłoszono wiele wniosków. Doprowadzić aby tramwaje linii nr 1 kursowały z przyczepami, przedłużyć termin płatności czynszu do dnia 20 każdego miesiąca, przedłużyć linię autobusową MPK do Ulesia, zaopatrzyć magazyn G.S. w taczki, powołać komisję dla koordynacji handlu warzywami - to tylko niektóre z nich. Inne dotyczyły nie tylko spraw gospodarczych. Proponowano np. zlikwidować sprzedaż wódki w Legnickim Polu, ogłaszać listy przydzielonych mieszkań w "Wiadomościach Legnickich", podwyższyć kwalifikacje inseminatorów, wprowadzić w szkołach pogadanki o higienie seksualnej.

Partyjne doły

Partia była wszędzie. Zajmowała się sprawami ideologii i gospodarki, budową szkół i dróg, oraz moralnością swoich członków. Pojawiała się tam, gdzie rodziły się konflikty. Tak wydarzyło się w młynie w Bieniowicach. Zachowując oryginalną pisownię protokołu, przytoczę najciekawsze wyjątki.

Zebrań zagaił H. Jan Dyrektor Zakładów Młynarskich w Legnicy, który powiedział, że są donoszenia ustne i pisemne o niezdrowych stosunkach jakie ma-

ją miejsce w młynie Bieniowice. Dlatego też przyjechaliśmy abyśmy się dowiedzieli od całej załogi jak to faktycznie wygląda.

Głos zabrał młynarz zmianowy Ob. F. Jan, który powiedział: pracuję w młynie Bieniowice od 14 lat i było wszystko w porządku dopóki nie zamieszkał Ob. T. i F. Piotr. Po krótkim czasie zaczęły się kradzieże i w/w zostali ukarani Ob. T. sądownie a Ob. F. został przeniesiony do młyna w Legnicy. Od tego czasu zaczęło się pisanie i fałszywe oszczerstwa przeciwko magazynierowi i kierownikowi młyna Bieniowice. (...)

Następnie zabrał głos młynarz zmianowy Ob. H. Kazimierz, który powiedział: czas skończyć już z tym F. żeby ludzie mogli spokojnie pracować w zakładzie. Było dobrze i byłoby dalej gdyby magazynier nie zamykał drzwi. F. mógłby dalej kraść wówczas nic by nie pisał i nie mówił. Jesteśmy wszyscy świadkami jak mówił na wstępie magazynier bo wszyscy widzieli jak wyglądała jego krowa kiedy jadła otręby młyńskie a jak wygląda obecnie kiedy kierownictwo pozamykało i pozamurowywało drzwi.

Gdzie był Ob. F. do tej pory że dopiero wstępuje do partii zrobił się wielkim patriotą a gdy się zrobiły rozruchy w Berlinie to mówił że nas stąd Niemcy wykurzą myśli że przyjdą niedobitki Hitlera i będą się na nas mścić.

Sprawa jakich wiele było wówczas. Jednak najciekawsze jest podsumowanie zebrania przez dyrektora Zakładów Młynarskich, który powiedział ażeby pracownicy nie brali pod uwagę różnych plotek lecz wykonywali swoje obowiązki i plany miesięczne jak dotąd. Widzicie co dzieje się na rynku w dzisiejszej dobie a gdy wy nie wykonacie swych planów i zabraknie maki to wtenczas zaczną się plotki. Wy pracownicy tu. młyna nie przejmujcie się tym co ktoś pisze na was tylko odpowiedzcie na to produkcję.

I tyle tajemnic zapomnianej skrytki. Wybrałem niektóre fragmenty z odnalezionych tam dokumentów z okazji majowego święta. Wszystkim byłym członkom życzę wszystkiego najlepszego.

Jarosław Ogrodnik



AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

W jak skarbcu

Różnica ta - szczególnie w sytuacji ostrej konkurencji między bankami - jest niewielka. Zysk osiąga się dzięki wielu udanym decyzjom kredytowym oraz dzięki rozszerzaniu zakresu świadczonych usług.

Ważnym elementem przy ocenie banku jest ocena trafności strategii alokacji środków. Sytuacja banku limitowana jest sytuacją kredytobiorców: poszczególnych firm, całych sektorów, a także stanem gospodarki jako całości. Polska gospodarka znajduje się obecnie w takim położeniu, że banki nie mogą ograniczać się wyłącznie do poszukiwania kredytobiorców o najwyższej wiarygodności kredytowej. Ich zabezpieczenie to raczej rozprzestrzenianie ryzyka, a więc alokacja środków w wielu różnych kredytach i lokatach kapitałowych.

Czy warto kupić akcje banku w Polsce? Czy jest to bardziej, a może mniej ryzykowne od zakupu akcji przedsiębiorstw produkcyjnych? Akcje banku, podobnie jak akcje każdej innej firmy, podlegają wahaniom kursu na rynku. Każdy zakup akcji jest inwestycją długofalową. Wiedząc o tym, nie powinniśmy nigdy lokować w akcje pieniędzy, które będą nam potrzebne w ciągu najbliższych kilku czy kilkunastu miesięcy. Akcje sprzedajemy nie wtedy, kiedy potrzebujemy pieniędzy, ale wtedy, kiedy ich kurs jest wysoki.

Zakup akcji banku to postawienie na rozwój sektora usług finansowych w Polsce. Konkurencja jest tu wciąż jeszcze bardzo ograniczona. Stawia to istniejące banki w uprzywilejowanej sytuacji. Jej odzwierciedleniem jest wysoki poziom rentowności banków w stosunku do rentowności innych dużych przedsiębiorstw.

Wszystko przemawia za tym, że w najbliższych latach czeka nas okres dynamicznego rozwoju polskiej bankowości. Zapotrzebowanie na różnorodne usługi finansowe dramatycznie rośnie. Sektor usług finansowych musi nadrobić zapóźnienia w zakresie oferty usługowej w stosunku do zachodnich instytucji finansowych. Wystarczy porównanie odsetka pracowników tego sektora w Polsce (ok. 1% ogółu zatrudnionych) i np. w Wielkiej Brytanii (ok. 8%).

Zakup akcji banku to przyjęcie założenia, że sytuacja polskiej gospodarki będzie się poprawiać. Prawdziwy "złoty okres" polskich banków nastąpi bowiem dopiero wtedy, kiedy polska gospodarka podniesie się z recesji. Wtedy rozwój polskiego przemysłu, usług i budownictwa będzie możliwy właśnie dzięki bankom.

Dążeniem specjalistów od "public relations" jest zapoznanie szerokiej publiczności (lub wybranych grup społecznych) z danym problemem poprzez wytworzenie wokół niego korzystnej "aury informacyjnej". Ową aurę buduje się dzięki informacjom płynącym za pośrednictwem prasy, radia lub telewizji czy też przekazywanym w trakcie konferencji i seminariów, a także dzięki specjalnie przygotowanym materiałom informacyjnym. Praca w zakresie "public relations" to coś więcej niż typowa działalność marketingowo-reklamowa.

Nie chodzi tu wyłącznie o to, by coś sprzedać, ale także o to, by pomóc ludziom - rzetelnie ich informując - w zajęciu określonego stanowiska wobec pewnych kwestii i problemów interesujących ze względu na prowadzoną kampanię.

NBS istnieje od 1989 roku i od początku współuczestniczy w pracach nad prywatyzacją w Polsce. Firma organizowała m.in. kampanie informacyjno-reklamowe przy sprzedaży akcji Krosna (na terenie południowo-wschodniej Polski) i Wólczański. Obecnie pracuje przy prywatyzacji WBK, przemysłu farb i lakierów oraz sektora elektronicznego. Klientami NBS są liczne firmy i organizacje zagraniczne, m.in. United Energy Partners (USA), British Gas i British Council.

Kupić akcje banku

Od ponad roku w Polsce rozwija się rynek kapitałowy. Na giełdzie pojawiają się coraz to nowe akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw. Wkrótce będą tam również akcje banków.

O czym powinien wiedzieć ich potencjalny nabywca?

Akcje banku nie różnią się pod względem formalno-prawnym od akcji innych firm. Bank, którego akcje są notowane na giełdzie, jest spółką akcyjną prawa handlowego - podobnie jak inne firmy, których akcje są przedmiotem publicznego obrotu. Różnica pomiędzy akcjami banku a akcjami przedsiębiorstw przemysłowych ma jedynie charakter ekonomiczny. Przykładowo, wycena wartości banku różni się znacznie od wyceny firm produkcyjnych lub usługowych. Jej podstawę stanowi ocena portfela kredytów, których bank udzielił, a kredyty to przytaczająca część aktywów większości banków komercyjnych.

Banki są przedsiębiorstwami o najwyższym współczynniku zadłużenia w stosunku do kapitału własnego firmy. Oznacza to, że bez względu na wyniki finansowe bank winien jest swoim wierzycielom określoną sumę oprocentowaną w określonym stosunku rocznym. Daje to bardzo duży potencjał zysku, przy sporym ryzyku. Bank zarabia głównie dzięki różnicy w oprocentowaniu oszczędności i kredytów.

17 marca 1992 roku w Legnicy rozpoczął działalność nowy Oddział Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. w Poznaniu. Mieści się on w centrum miasta przy ul. Witelona 8.

WBK jest dziewiątym bankiem w Legnicy i pierwszym Oddziałem banku na Ziemi Legnickiej. Wyposażony został w komputery działające w systemie MINISOB. Jest to konieczne, gdyż Oddział będzie świadczył rozległe, kompleksowe usługi z zakresu:

- depozytów terminowych (1, 3, 6, 12 i 24 mies.)
- rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych dla ludności
- rachunków bieżących dla podmiotów gospodarczych
- rachunków walutowych
- udzielania kredytów (także w ramach zagranicznych linii kredytowych)
- realizacji zleceń płatniczych z i dla zagranicy

oraz, co cieszy się największym zainteresowaniem wśród klientów, którzy jeszcze przed otwarciem dzwonili do legnickiego Oddziału: - wynajmu skrytek sejfowych i przyjmowania wpłat poprzez skarbiec nocny.

O tych i innych ciekawych sprawach informuje nas kolejny, trzeci numer magazynu "Skarbiec" wydawanego przez Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. w Poznaniu. Wydawnictwo to jest nowatorskim przedsięwzięciem w zakresie promocji działalności banku. O profesjonalnym podejściu Zarządu Banku do polityki informacyjnej świadczy zaangażowanie do redagowania pisma znanej na Zachodzie i w Polsce firmy National Business Services (NBS). Oto kilka zdań na jej temat, które zaczerpnęliśmy z ostatniego numeru "Skarbcu".

NBS uczestniczy w pracach konsorcjum, które pracuje nad przygotowaniem prywatyzacji Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. Głównym zadaniem NBS jest opracowanie i przeprowadzenie kampanii informacyjno-reklamowej prywatyzacji. National Business Services redaguje również i wydaje gazetę WBK "Skarbiec".

NBS specjalizuje się w dziedzinie, która jest u nas na tyle nowa, że nie udało się jeszcze znaleźć dla niej odpowiedniej polskiej nazwy. Angielskie "public relations" oznacza zespół zabiegów informacyjnych, reklamowych i promocyjnych, mających na celu stworzenie pozytywnego obrazu jakiegoś zjawiska. Najczęściej chodzi tu o jakąś firmę lub jej produkty, ale działania takie mogą dotyczyć każdej innej dziedziny, np.: sztuki, sportu czy wychowania.

STAN PODGORĄCZKOWY

czyli, co dalej z PGK?

Anonimowa pracownica zarządu mówi - po odwołaniu Błaszczyka atmosfera w zarządzie i przedsiębiorstwie stała się bardzo ciężka. W pierwszych dniach byliśmy wręcz przerażeni. Stało się to tak nagle, tak bezwzględnie wykończono człowieka w zupełnej ciszy, przy bierności otoczenia. Wie pan, to samo może teraz spotkać każdego z nas. Udzielono nam lekcji twardej rządów.

Teraz jednak najważniejsza jest obsada fotela dyrektorskiego. Powtarzają się pogłoski, że nowym szefem ma być Jerzy Bednarz - prezes Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zwróciłem się do niego z prośbą o komentarz.

Zdecydowanie dementuję - oświadczył J. Bednarz - nie zamierzam startować w konkursie, chociaż te pogłoski są dla mnie w pewien sposób pochlebne.

Spotkałem się również z jednym z członków komisji konkursowej Adamem Urbaniakiem z Zakładu Oczyszczania Miasta, oraz przewodniczącym związków branżowych Markiem Niciejewskim. Dowiedziałem się od nich, że Zarząd Miasta wystosował pismo zarówno do związków zawodowych jak i dyrekcji z prośbą o wyznaczenie dwóch osób do komisji konkursowej. Działo się to w połowie kwietnia. Organ założycielski był w sytuacji przymusowej. Nie mógł zwrócić się do rady pracowniczej, gdyż jej po prostu nie ma. Nie to jest jednak najdziwniejsze, lecz przyczyny, dla których tak się stało. Moi rozmówcy poinformowali mnie, że na początku roku chodzą słuchy, że od 1 kwietnia PGK ma ulec przekształceniu w jednoosobową spółkę skarbu gminy, wobec czego rada pracownicza nie będzie potrzebna! Rozumiem działania owych mrocznych sił rozpuszczających takie pogłoski w trosce o dezintegrację jednolitego stanowiska załogi, ale w żaden sposób nie mogę pojąć, jak pracownicy mogli ulec tej niewyszukanej socjotechnice? Czyżby nastąpiła utrata instynktu samozachowawczego?

Wydaje się, że centralnym problemem w PGK jest sprawa przekształceń własnościowych a raczej ich braku. Stan niepewności co do formy prawnej i organizacyjnej, w jakiej przedsiębiorstwo będzie działało, powoduje frustrację u ludzi. Co nie znaczy, iż nie mają oni wyrobionego zdania o pożądanej przyszłości swojej firmy. Pod koniec marca 1991 r., rada pracownicza podjęła uchwałę w sprawie kierunków przekształceń. Dopuszczono dwie ewentualności, albo zakład budżetowy albo pozostawienie przedsiębiorstwa w niezmienionej formule prawnej. Można dyskutować nad realnością tej propozycji ale nie można jej odmówić klarowności. Mało tego! Załoga była aktywnie zainteresowana opinią dyrekcji. Panowie Urbaniak i Niciejewski pokazali mi tkwiący w gablocie pożyczki ze starości dokument z 14 listopada 1991 r. Autorem był NSZZ "Solidarność", adresem dyrekcja. Intencją pisma było zwrócenie uwagi kierowniczym gremiom w PGK na pozostający w zawieszeniu problem restrukturyzacji prawnej. Bardzo uprzejmie proszono dyrekcję o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Chciałem wypożyczyć ów historyczny dokument, ale jak na złość zagubił się gdzieś kluczyk od nieszczejnej gabloty. Kopia pisma jest w posiadaniu przewodniczącego związku Józefa Podlaskiego, który... akurat był na urlopie. Ufam, że żadne nieoczekiwane zdarzenia nie spowodują zniknięcia tego skrawka papieru, bo gdyby przyszło dać świadectwo prawdzie...

Kontynuując rozsupływanie gordyjskiego węzła przekształceń własnościowych, usłyszałem od Adama Urbaniaka - na przełomie października i listopada z inicjatywy załogi doszło do spotkania z pre-

zidentem Jaroszewiczem. Tematem była przyszłość PGK, chcieliśmy znać stanowisko organu założycielskiego w kwestii przekształceń.

- Jaką konkluzję skończyło się to spotkanie?

- Ustalono - odpowiedział A. Urbaniak - że spotkamy się jeszcze raz.

- Spotkaliście się?

- Nie.

- Dlaczego tak się stało?

- Nie wiem - wzruszył ramionami mój rozmówca.

Sprawa tylko z pozoru wygląda na komedię omyłek. Przesłanką komplikującą jest fakt, iż kierownictwo każdego zakładu PGK uważa, że to ono właśnie "ciągnie" przedsiębiorstwo. Nie inaczej jest w ZOM-ie.

Szef związków i nominat do komisji konkursowej przekonywali mnie na dwa głosy, że to właśnie ZOM "trzyma" całą firmę. Wykazywali, że w 1991 r. uzyskano ponad 2 mld zł zysku. Kropkę nad i postawił A. Urbaniak - prywatnie to jestem za samodzielnością każdego zakładu. Nie oznacza to automatycznej likwidacji zarządu, ale należy się zastanowić, czy płacić na jego utrzymanie, czy niektóre komórki utworzyć u siebie.

- Nie byłoby ich tak dużo - wtrącał Niciejewski - księgowość i kasę prowadziłby jedna osoba, sprawy kadrowe przejąłby kierownik a inspektora BHP można by przyjąć na 1/3 lub 1/4 etatu. Wtedy jeden zakład nie musiałby utrzymywać drugiego.

Obaj panowie byli zdecydowanie przeciwni zwolnieniom grupowym. Należy dążyć do tworzenia nowych miejsc pracy. Gdy zapytałem o konkretne propozycje, to usłyszałem, że należy poszerzyć działalność przez np. podjęcie produkcji własnych pojemników na nieczystości stałe, wejście na rynki w ościennych miejscowościach z niższymi cenami usług. Teoretycznie wszystko się zgadza. Niepokoi mnie jak można myśleć o ofensywnej działalności zawłaszczającej cudze rynki, gdy na własnym podwórku słychać narzekania na pracę jednostki. Od czasu do czasu, w różnych miejscach Legnicy straszy przepelniony kontener ze śmieciami.

Na zakończenie tego pouczającego spotkania, poprosiłem o skomentowanie odwołania inż. Władysława Błaszczyka.

- Wie pan, nikt nie miał czasu się zastanawiać - mówi M. Niciejewski - teraz myślę, że nikt się nie konsultował z załogą, nie pytał nas o zdanie, o opinie. Wychodzi na to, że nie liczą się z pracownikami.

- Proszę pana, bez komentarza - podsumował A. Urbaniak.

Rozmawiałem również telefonicznie z mgr inż. Tadeuszem Baczmańskim pełniącym obowiązki dyrektora naczelnego. Chciałem uzyskać bardziej szczegółowe informacje o kondycji finansowej PGK. Zrodziła się bowiem u mnie wątpliwość, czy aby jest sens zmieniać na siłę formę prawną i organizacyjną przedsiębiorstwa, które ma zyski. Istnieje przecież ryzyko, że przy okazji rewolucyjnych zmian ucierpi efektywność. Krajowa praktyka zdaje się potwierdzać tą tezę. Mówi się wręcz o "dożynaniu" przedsiębiorstw tylko dlatego, że są państwowe. Niestety, pan dyrektor odmówił zgody na spotkanie. Oświadczył, że może ono dojść do skutku... pod koniec maja. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencje pana T. Baczmańskiego, to sugerował, iż poszukuję tylko sensacji pisząc o ostatnich wydarzeniach w PGK. Otóż, nie jest moim zamiarem podnoszenie jakiegokolwiek sensacyjnego wątku. Myślę jednak, że jeżeli zmienia się dyrektor, i to w tak nieoczekiwanych okolicznościach, to sprawa jest godna zainteresowania. Tym bardziej że dotyczy przedsiębiorstwa, którego sprawne funkcjonowanie obchodzi dosłownie wszystkich legniczan.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. Otóż w 1991 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie (Dz. U. Nr 18/91 poz. 80) regulujące m.in. sprawę przeprowadzania konkursu na dyrektora. Zgodnie z nim, w komisji konkursowej powinno zasiadać trzech pracowników z danego zakładu i dwóch reprezentantów organu założycielskiego. Zarząd Miasta natomiast przeznaczył tylko dwa miejsca dla reprezentantów załogi...

Ciąg dalszy z całą pewnością dopisze życie.

Zbigniew Budych



ŻEBY GÓRNIK MUSIAŁ POŻYCZAĆ..?

"Rudna Zachodnia" to najstarszy obszar górniczy kopalni. Od niego rozpoczęła się eksploatacja złóż rudy miedzi w Zakładach Górniczych "Rudna". I chociaż to jedna z najmłodszych kopalni, załoga zdążyła się w niej zestarzeć. Okrzepła, nabrała doświadczenia... Dzisiaj więc nikt jej kitu nie wciśnie. Rasowego górnika nie zaczarują piękne słowa. Wszak potrafi on liczyć. A nie chce wiele. Tylko tyle, ile kosztuje ciężka praca pod ziemią....

"Rudna Zachodnia" wydobywa dziesięć i pół tysiąca ton rudy miedzi na dobę, tj. dwa razy tyle co przesyła do Zakładu Wzbogacania Rudy w "Rudnej" kopalnia "Sieroszowice". W omawianym rejonie pracuje 657 osób obsługujących wydobywcę (pracownicy dołowi i powierzchni). W "Rudnej Zachodniej" funkcjonują cztery oddziały eksploatacji złóż rudy miedzi. Jednym z nich jest G-13, który od 1990 r. pracuje w systemie podsadzkowym. Wcześniej wszystko szło tutaj na zawal.

G-13 wydobywa rudę o miąższości (inaczej, wysokości złoża) 4-5 metrów. Dobowe wydobywcę kształtuje się na tym oddziale na poziomie trzech tysięcy sześćset ton. To wielka sztuka, bo G-13 pracuje w trudnych warunkach geologicznych. W jego obszarze działania występują liczne uskoki. Stąd duża jego część objęta jest trzecim stopniem zagrożenia tąpnięciami. Mimo to wypadki zdarzają się tutaj rzadko. Chociaż, niestety, dochodzi do nich. Ostatni wypadek śmiertelny w G-13 wydarzył się w ubiegłym roku.

Gdyby patrzeć na powierzchnię, to wymieniony oddział podchodzi pod najbliższe osiedle w Polkowicach i odbija w kierunku obwodnicy, dalej jest już pole... G-13 nie rusza jednak filara ochronnego miasta. Zachowuje też strefy bezpieczeństwa. Minęły czasy, gdy gonilo się jedynie tony. Teraz liczy się rozważa w eksploatacji złóż rudy miedzi. Przynajmniej w tym rejonie kopalni. Stąd przyjęta metoda podsadzki hydraulicznej. Liczy się bezpieczeństwo ludzi (tych na dole i tych na powierzchni kopalni), a jak mówią mieszkańcy wspomnianego osiedla Polkowic, obecnie rzadziej tam trzęsie...

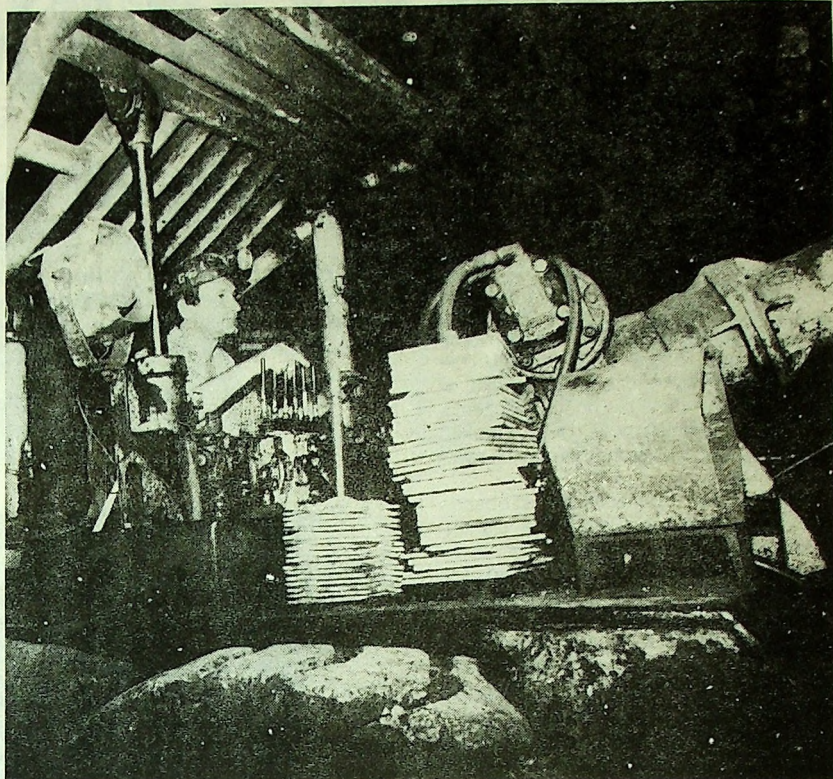
Jeszcze kierownik Z. Zamora informuje, że na G-13 zatrudnionych jest 141 pracowników fizycznych i 12 osób nadzoru. Poza tym, oddział posiada blisko 30 ciężkich maszyn dołowych... I idziemy do łaźni. W klatce spotykamy kierownika robót. Towarzyszy inspektorowi Okręgowego Urzędu Górniczego, który wybrał się do obszaru działania oddziału G-15.

Na podszybiu czeka na nas SWT (samojezdny wóz transportowy, czyli maszyna do przewozu osób na dole kopalni). Kierownik Zamora pyta, gdzie chcemy jechać najpierw. Wybieramy rejon pracy oddziału G-13. Do komory remontowej zajrzemy w powrotnej drodze.

- Na naszym oddziale - mówi Zbigniew Zamora - załoga jest zgrana i zdyscyplinowana. Wie, czego chce... Taki **Staszek Szamocki** albo **Leon Nakrewicz** - to operatorzy, którzy niejednego mogliby nauczyć, nawet pracowników dozoru. A instruktorzy strzałowi **Heniek Kolasa** i **Janek Zamojski** zapędzili by w zaulek nawet inspektorów Urzędu Górniczego... Zresztą długo musiałbym wymienić fachowców na G-13...

W głosie Zamory dominuje duma. On przecież z nich wyszedł. Właśnie na G-13 zaczynał po technikum górniczym jako operator kotwiarski (samodzielny wóz kotwiący). Od nich uczył się fachu górniczego. Im wiele zawdzięcza...

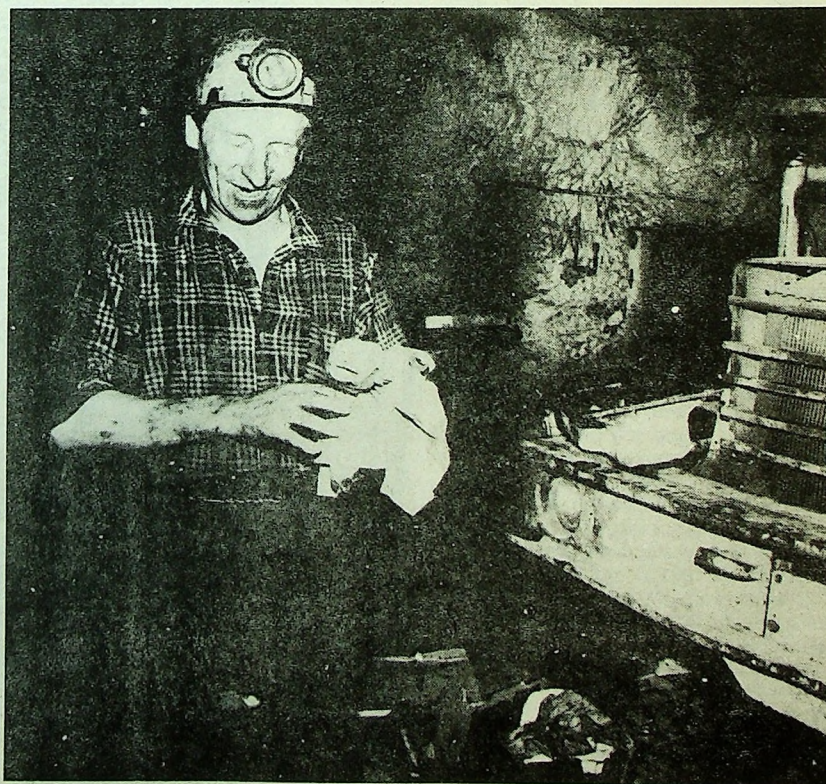
Kilka kroków dalej pracuje kotwiarka. Operator SWK **Zbigniew Krzemień** mówi, że nie jest łatwo żyć górnikowi w dzisiejszej Polsce, ale co mają powiedzieć ludzie z Żagania, w którym mieszka, i z którego codziennie dojeżdża do roboty. Męczą go



wierty, by w następstwie odstrzału i wybrania urobku gotowa była parcela podsadzki. Operator SWW **Zdzisław Toboła** pracuje na G-13 od 1979 r. Trafił tu z... Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Zielonej Górze, gdzie pracował wcześniej

- Zbliżyliśmy się do prawdziwych górników - informuje mgr inż. **Stanisław Mazurkiewicz**. - Tam gdzie jest drewno...

Górnicy z oddziału A-4 podsadzki budują tamę z bali drewnianych. Sztyniar oddziałowy A-4 inż. **Dariusz Gorzeński**



jako wychowawca. Skończył przecież Studium Nauczycielskie... Ale wybrał kopalnię, bo to pewniejszy chleb. Do pracy dojeżdża w następujący sposób: najpierw własnym samochodem do Nowej Soli (Z. Toboła mieszka nadal w Zielonej Górze), a później autobusem zakładowym. Tak dzień w dzień. Cóż, przyzwyczaił się do zawodu górnika...

Z. Toboła też specjalnie nie narzeka. Docenia swoje zarobki, chociaż nie utrzymałby sam dwóch córek. Żona więc pracuje... Taki już los. Jakoś idzie...

Kiedy wracamy do SWT kierownik Zamora i nadzorca Mazurkiewicz pokazują wlot do kolektora, ułożonego dziesięć metrów pod spagiem. Złoże jest nachylone. Dlatego kolektor odprowadzający wodę z podsadzki musi być tak głęboko.

- Na dwudziestą komorę - wyjaśnia Zamora - jest ujęcie wody. My je tutaj nazywamy rakieta...

wyjaśnia zasady pracy swoich podopiecznych...

- To rzeczywiście ciekawa robota - kończy wypowiedź. - Prawdziwa sztuka górnicza...

Ale muszę już gonić, bo zostałem za daleko w tyle.

- Widziałeś? - krzyczy jeden z górników z podsadzki do kolegi, który właśnie przywoził kolejną porcję bali drewnianych.

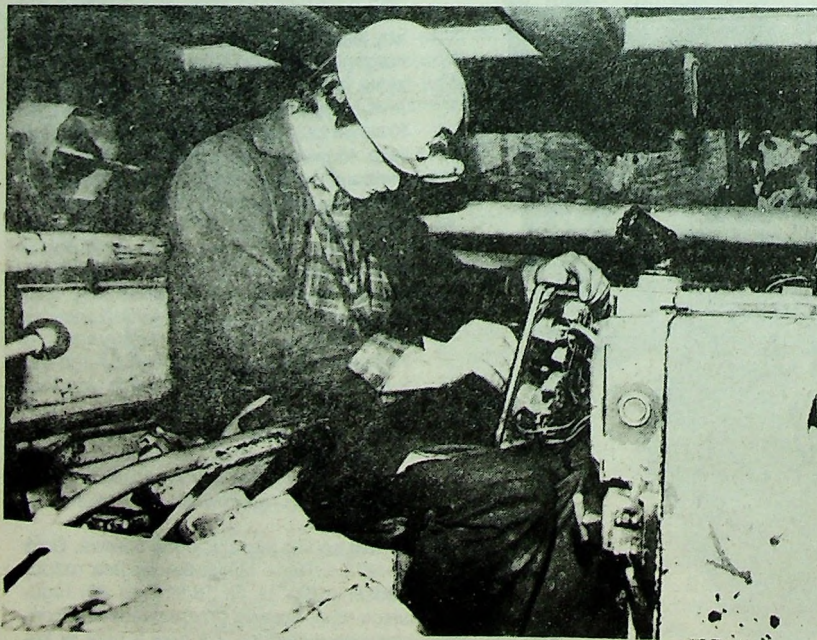
- Zdjęcie mi zrobił do gazety...

- A klisza nie pękła?

- Nie, bo się rano cesałem...

Chłopy wybuchają śmiechem, a ja pędzę jak szalony.

Przystajemy obok "etki", którą kieruje wspomniany już przez kierownika oddziału **Stanisław Szamocki**. Mieszka w Polkowicach. Żona pracuje w nowej "pebecie", gdzie ma milion złotych. Starczy akurat na niektóre opłaty. Mieszkanie, telefon i cza-



Fot. Jerzy Kosiński

Nasza wędrówka zaczyna się od wizyty u kierownika robót górniczych w "Rudnej Zachodniej" mgr. inż. **Andrzeja Adamczyka**, który wyznaczył opiekunów: mgr. inż. **Stanisława Mazurkiewicza** - nadzycę górnika i **Zbigniewa Zamorę** - kierownika oddziału G-13. Niestety, nie mógł być z nami opiekun oddziału, nadzorca **Andrzej Mróz**. A szkoda, bo to człowiek-legenda. Na G-13 ponoć nie tylko zęby zjadł.

trochę dojazdu, lecz trzyma się fachu... Inaczej zginałby przecież.

Obok nieśmiało przesuwają się pomocnik operatora SWK **Józef Binió**. Dziękujemy i jedziemy dalej. Czas nagli.

Kierownik Zamora pokazuje przygotowane tamy dla podsadzki. Odciąga mnie na bok, by wskazać wysuszony już piasek... Zbity, wypełniający dokładnie wyrobisko. Podchodzimy do wiertnicy, która robi od-

sem telewizor. On tutaj robi już od niepamiętnych czasów...

- Wstyd - mówi Szamocki - żeby górnik zarabiał tyle co gość, który kładzie chodniki w Polkowicach. Coraz częściej zaczyna nam brakować pieniędzy do wypłaty. Dzieci rosną... (Szamocki mają dwoje dzieci). Szkoda gadać. Nie pamiętam takich czasów, żebyśmy musieli pożyczać...

- A pożyczają pan? - pytam.

- Widzi pan, człowiek robi w soboty, a nawet w niedzielę, chociaż kiedyś byłam temu przeciwny.

A i tak, cholera jasna, nie starcza. Pożyczam zatem, pożyczam i wstydę się jak diabli...

Nieco dalej przodowy pola **Henryk Dywan**, mówi, że gdyby nie przedsiębiorczość żony, która właśnie otworzyła interes, to poszliby z torbami. Pensja górnika (warto wspomnieć, że funkcja górnika przodowego oznacza jedno z najgłębszych wtajemniczeń zawodu - przyp. T.S.) psu na budę by starczyła. Troje dzieci nijak by nie wyżywił, czy ubrał... Henryk Dywan pracuje na G-13 od 1974 r.

Sztymar zmianowy **Henryk Marczak** śpieszy się. Nie możemy więc pogadać. A operator **Wiesław Drzewiński** (dwoje dzieci, od 1973 r. na G-13) mówi, że jest średnio, czyli pieniędzy starczy, bo musi. Żyje się skromnie... Taki los górnika. Drzewiński sprawia wrażenie zawstydzonego.

Operator wozu odstawczego twierdzi, że gdyby nie praca w soboty i dorabianie na Zachodzie w trakcie urlopu nie poradziłby sobie. Dla zmiany tematu mówi, że w Polkowicach na tym osiedlu, pod którym jest G-13, mniej teraz trzęsie. On tam mieszka z żoną i dzieckiem, a więc coś na ten temat może powiedzieć. Kiedy próbuję powrócić do zasadniczego tematu, pytając, co jego zdaniem będzie dalej, denerwuje się:

- Żle będzie. Za dużo kradną tam u góry. Żle będzie z Polską. Szkoda gadać! - macha ręką.

Na kracie zastajemy tylko operatora **Roxona z oddziału T-6 Wiktora Partykę** (taśmowego), którego przywiodło do "Rudnej" z Wałbrzycha. Sześć lat temu tu przyjechał. Żona pracuje w szkole. Mają jedno dziecko i drugie w drodze. Partyka śmieje się... Tutaj trzyma go szansa na mieszkanie. A zarobki, jak wszędzie cieniutkie...

Zaglądamy do komory remontowej. Na sztygarówce porządek. Gość nawet wisi w centrum map. Kierownik ds. maszyn ciężkich **Ryszard Wójcik** opowiada jak to jeszcze było w SOWI i tutaj...

- Teraz już się dobrze pracuje - kończy Wójcik. - Człowiek nie musi być ekonomem. Ludzie sami wiedzą jak co trzeba robić...

Potem chwali się synami. Ma ich dwóch... Wspaniałych chłopaków. I dodaje:

- Ale żeby stawki w dozorze się nie zmieniły od dwóch lat to świat nie widział. Ślusarz - mechanik **Kazimierz Kata** należy do najlepszych na oddziale. Pracuje tu 16 lat. Żeby jakoś przeżyć musi pracować przynajmniej dwie soboty w miesiącu. Mieszka w Legnicy. Specjalnie nie narzeka. Przyzwyczał się do ciężkiej pracy. Ma dwoje dzieci. Syn już się ożenił...

- To jest pan dziadkiem?

- A wyglądam? Coś pan? Raczej na wujka pasuję...

Sztymar zmianowy mechaników **Antoni Kulczycki** opowiada o swoich dzieciach. Córka kończy ogólniak w Lubinie i wybiera się na Akademię Ekonomiczną w Poznaniu...

- Na marketing... Bo to taka moda wśród młodzieży. A syn uczy się znakomicie... Też pewnie pójdzie dalej. Co wybierze? Trudno powiedzieć. Na razie idzie do ósmej klasy...

Antoni Kulczycki mówi, że muszą z żoną oboje pracować. Dzieciom trzeba zapewnić przyszłość, żeby nie wiem, jak ciężko miało być w robocie. Takie już prawo natury. Rodzice mają dbać o rozwój dzieci.

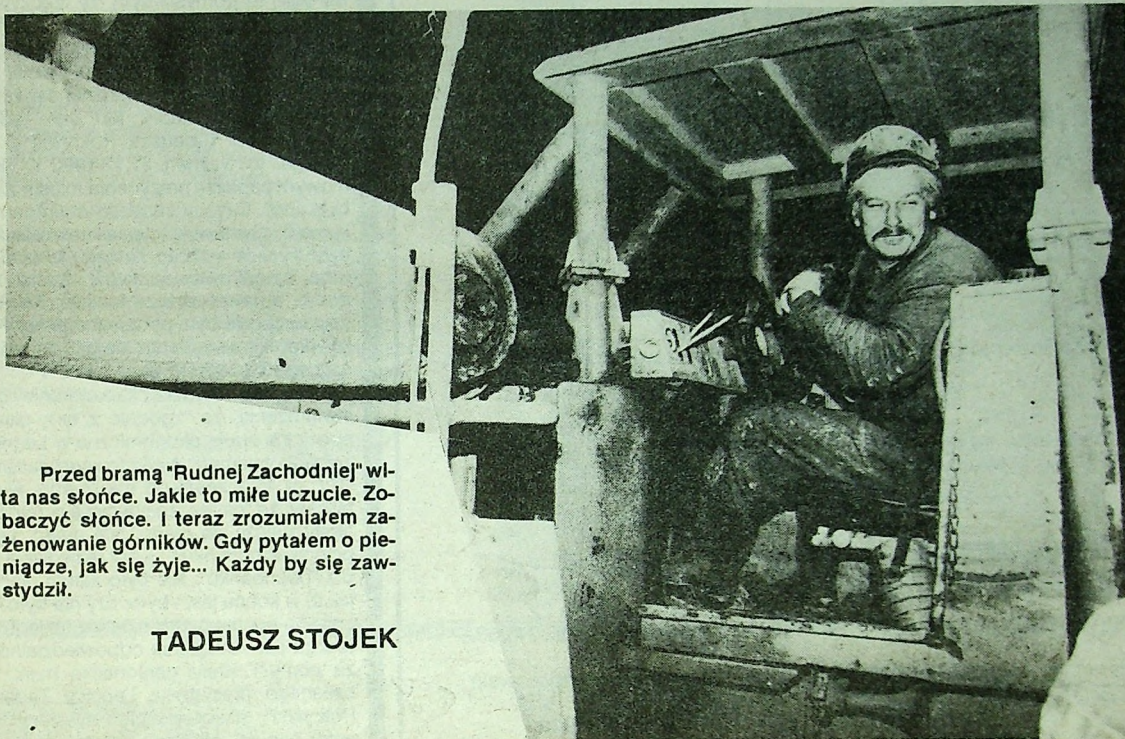
Do podszybia wzywa nas telefon. To kierownik robót się niecierpliwi. Rzucam jeszcze okiem na znakomite kobiety wyklejone na szafkach pracowników...

- Wie pan - tłumaczy kolegów sztygar Kulczycki. - Tutaj przynajmniej nikt za to nie goni. Bo na powierzchni i żona, i ksiądz.

A chłopcy lubią sobie popatrzeć...

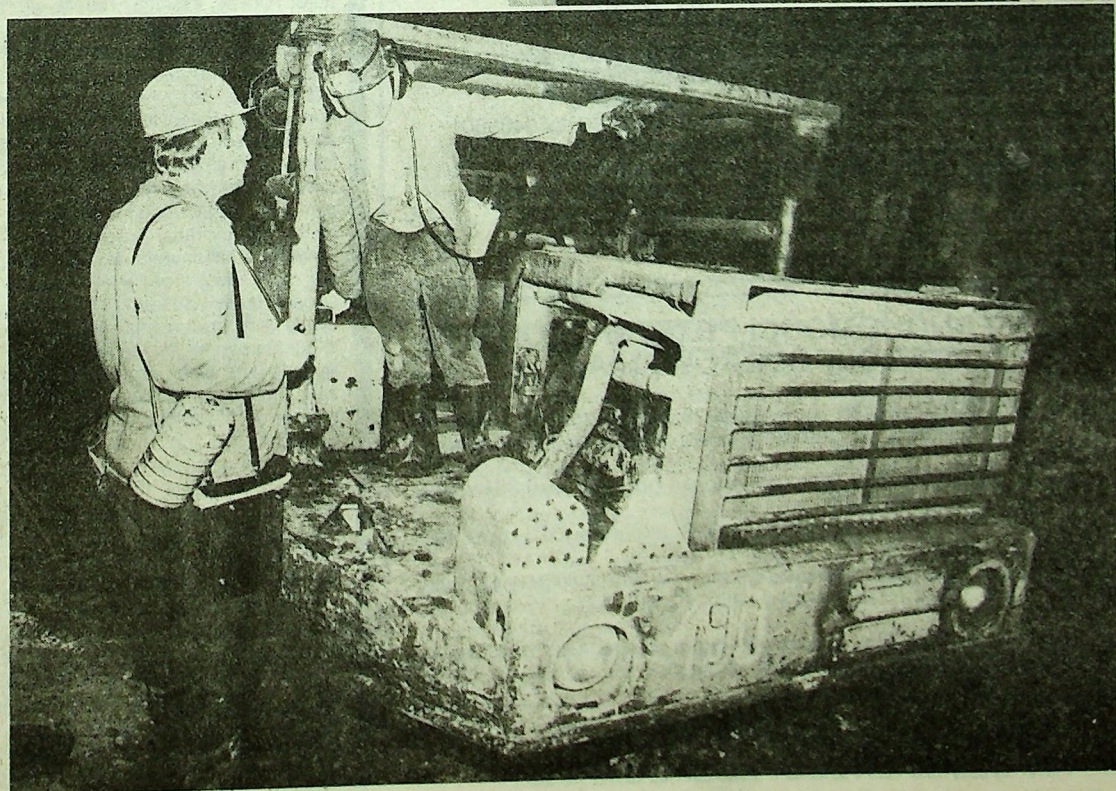


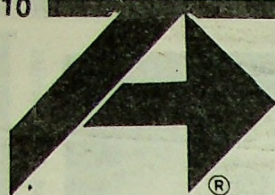
Fot. Jerzy Kosiński



Przed bramą "Rudnej Zachodniej" wita nas słońce. Jakże to miłe uczucie. Zobaczyć słońce. I teraz zrozumiałem zażenowanie górników. Gdy pytałem o pieniądze, jak się żyje... Każdy by się zawstydził.

TADEUSZ STOJEK





ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

Agencja Rozwoju Regionalnego
"ARES" SA w Suwałkach

Tomasz Jan Biblin
16-400 Suwałki
ul. Korczaka 4
tel./fax 70-35, tlx 522166

Agencja Rozwoju Regionalnego
SA w Kwiliczu

Krystyna Szutowicz
64-420 Kwilicz
ul. Gminna 14
tel. 140

Agencja Rozwoju Regionalnego
SA w Ostrołęce

Agnieszka Mieczkowska
Urząd Miasta w Ostrołęce
Plac Bema 3
tel. 27-31, 36-55

Agencja Rozwoju Regionalnego
"AGROREG" w Nowej Rudzie

Ryszard Kucia
57-400 Nowa Ruda
ul. Armii Krajowej 15
tel. 20-05, 22-53, tlx 742681

Łódzka Agencja Rozwoju
Regionalnego

Roman Skonieczka
90-302 Łódź
ul. Tuwima 22/26
tel./fax 33-07-63

Agencja Rozwoju Regionalnego
w Częstochowie

Jerzy Tabijański
Częstochowa
ul. Nowowiejska 6
tel. 63-42, fax 44567

Lubelska Fundacja Rozwoju

Andrzej Kidyba
20-605 Lublin
ul. Zona 38C
tel. 55-82-19, fax 55-82-13

Agencja Rozwoju Opolszczyzny
"ARO"

Wiesław Wróblewski
Opole
tel. 383-62

Agencja Rozwoju Regionalnego
"MARR" SA w Mielcu

Władysław Ofryl
39-300 Mielec
ul. Chopina 18
tel. 74-84

Agencja Rozwoju Regionalnego
SA w Wałbrzychu

Andrzej Waleń
58-300 Wałbrzych
ul. Dmowskiego 22
tel./fax 235-66, tlx 742532

Agencja Rozwoju Regionalnego
"ELAR" SA w Elblągu

Remigiusz Tomporowski
82-300 Elbląg
ul. Plk. Dąbka 94a
tel. 437-19

Agencja Rozwoju Regionalnego
SA w Koninie

Łukasz Sroczyński
62-510 Konin
ul. Makowa 8
tel. 42-22-56, tlx 0483601

Agencja Rozwoju Regionalnego
SA w Radomiu

Janusz Szlanta
26-600 Radom
ul. Żeromskiego 53
tel. 219-42

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ZAGOSPODAROWANIA:

1. Zabytkowy dwór w Żukowicach - pow. gruntu 5,11 ha, kubatura 12 904 m³.
2. Zespół pałacowo-parkowy w Warmatowicach - pow. gruntu 41 ha, pow. całkow. 5 250 m².
3. Nieruchomość zabudowana w Białce/Legnicy - pow. gruntu 0,38 ha, pow. całkow. 1384 m², kubatura 5000 m³.
4. Budynek biurowy ZPD "MILANA" w Legnicy, ul. Ściegiennego 25 - pow. całkow. 1810 m², kubatura 5400 m³.
5. Segmenty mieszkalne (stan surowy zamknięty) w Ścinawie przy ul. Świerczewskiego - pow. gruntu 9 arów, pow. całkow. 382 m².

Bliższych informacji udziela Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" w Legnicy przy ul. M. Rataja 26 (siedziba tymczasowa pl. Słowański 1, pok. 109), tel. 235-22.

KRÓTKOTERMINOWE POŻYCZKI NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

AMNEZJA

Amnezja to ciężka choroba. Wybiórca amnezja to choroba praktyczna. Jeżeli dodać to tego odrobinę paranoi to otrzymamy znakomity dekolt zwany przez fachowców paramnezją. Krótko mówiąc, są to zaburzenia pamięci wywołujące złudne przeżywanie po raz wtóry aktualnych wydarzeń albo sytuacji. Na takie "deja vu" zapadł prawdopodobnie płodny niczym J.I. Kraszewski, niejaki Marcin Tkacz, vel Matacz, vel (zur)... darujmy sobie kolejne wcielenia. Przykłady tego daje na łamach "Gazety Legnickiej", gdzie osiadł na czas jakiś, szykując się do kolejnego skoku. Za wierną służbę dostanie chyba w końcu tę upragnioną "telewizję Dubyninową". Ale wróćmy do rzeczy.

W artykule "Niderlandy prezydenta Pokrywki" zamieszczonym w 79 numerze "GL" z 22 kwietnia br. M. Tkacz publikując "sensacyjny dokument" wykazuje wyżej wymienione objawy. Wszak nie dalej jak pięć miesięcy temu - w jeszcze innym wcieleniu - skwitował na łamach "TO" (nr 45 z 7 listopada 1991 r.) ten sensacyjny dokument w następujący sposób: "Z tego co wiem, nie zawiera on żadnej rewelacji, no, może poza mało zaskakującym stwierdzeniem, że jest to przyjęty statut strefy z załącznikiem określającym warunki prawne konieczne do jej stworzenia."

A dzisiaj, gdybym nie wiedział kto zaczepił pan, to pomyślałbym, że rzeczywiście "Gazeta Legnicka" publikuje rewelację. Niestety, jest to cały czas ten sam naleśnik, tyle że podlany innym sosem. Dzisiaj autor stwierdza, że "jeszcze bardziej sensacyjny jest dokument, który ten sam adresat otrzymał od Tadeusza Pokrywki z datą (uwaga, to ważne!) 31.12.1990 r. Na firmowym papierze prezydenta miasta stoi jak byk... itd". Czyżby chodziło o ten sam dokument? Gwoli wyjaśnienia - treść deklaracji była wynikiem obrad Zarządu Miasta, którego członkowie sprawują dzisiaj dalej swoje, a nawet wyższe funkcje. Tak więc, deklaracja nie była podpisana przez T. Pokrywkę jako prezydenta, ale jako przewodniczącego Zarządu Miasta.

Jeszcze bardziej karkołomnie brzmi stwierdzenie, że "zgodnie z tym pismem specjalna strefa ekonomiczna w Legnicy... została otwarta!!!" A cóż to wyczytaliśmy w "TO" nr 45 z zeszłego roku? Ano, wyczytaliśmy, że "ostateczna decyzja o założeniu strefy należy do rządu. Nie udało się też pozyskać budynku (...), ani zezwolenia NBP dla "Decobanku". Nie było zatem nic! To jak to w końcu jest - było, czy nie było? Nie sposób pominąć tutaj również takiego drobiazgu jak obciążenie odpowiedzialnością za pomysł strefy personalnie m.in. "ówczesnego prezydenta Legnicy Tadeusza Pokrywki", jakkolwiek pięć miesięcy temu autor napisał, że idea zrodziła się "na styku ministerstwa rolnictwa i Urzędu Wojewódzkiego". Może skojarzenie z UW jest obecnie zbyt obrazoburcze? M. Tkacz twierdzi również, że były prezydent "forsował koncepcję strefy wbrew wątpliwościom i zastrzeżeniom radnych", a samego partnera forsował "na siłę". Owszem, radni mieli zastrzeżenia. Może nie wszyscy, ale ci skupieni wokół głównego antagonisty prezydenta. Radny ten - w rozmowie z T. Pokrywką - zreasumował w kuluarach pamiętnej sesji swój stosunek do idei strefy w sposób jasny i dosadny - "i tak ci tę strefę uwalę, a winę zrzuć na ciebie". W oryginale brzmiało to mniej parlamentarnie. Tło polityczne było więc raczej wyraźne, co nawet sam Tkacz wtedy skwitował dużym nadtytułem - "Afera "Decobanku" - czy ślady prowadzą do Legnicy, czy wymyślono je dla politycznej rozgrywki". Na marginesie, nie od rzeczy będzie tu ujawnienie dzisiaj dość zagadkowego faktu "utknięcia" projektów wszystkich rozporządzeń przysłanych przez Zarząd Miasta w szufladzie urzędnika ministerstwa finansów na długie tygodnie, co skutecznie stordowało utworzenie strefy. Ponoć stało się to w wyniku interwencji wysoko postawionej osobistości z naszego województwa. I tak, po kolei, można by przytaczać fakty oraz złote myśli, te dzisiejsze i te sprzed pięciu miesięcy. Ale po co? Jedno można tylko w ten sposób udowodnić - punkt widzenia zależy od punktu

siedzenia. Myślę, że w następnym wcieleniu M. Tkacz będzie udowodniał, podpierając się tymi samymi dokumentami, że to wszystko była robota KGB, Mossad i tak dalej. W taki oto sposób polemika w sprawie, która - być może - była niepowtarzalną szansą dla naszego regionu, zesłała do zupełnego parteru. Niżej już się nie da. Mam nadzieję, że Zarząd Miasta jako "de facto" właściciel "GL", sięgnie wespół z M. Tkaczem po cytowany już artykuł z 45 numeru "TO", w którym czytamy:

Na koniec sensacja! Georges Orta (najwyraźniej, nie aresztowany) reaguje na doniesienia prasowe "o aferze" napływające z Polski, przysyłając fax: "Przepraszam za kłopoty, jakie sprawiło powierzenie przez mnie tworzenia "Decobanku" w Legnicy, grupie finansistów pana Masserona. Jako firma SHERIFF postawiliśmy się do dyspozycji francuskich władz finansowych, nie mamy nic do ukrycia, nadużyto po prostu naszego zaufania. Podkreślam, że osoby w Polsce, reprezentujące nas bezpośrednio oraz wspierające koncepcję utworzenia strefy, są całkowicie niewinne i nie związane ze sprawą aresztowanej grupy pana Masserona. Nadal kontynuujemy opracowanie koncepcji strefy w Legnicy, czekamy na decyzje kompetentnych władz polskich".

Tyle szef SHERIFFA. Dodajmy, fax podobnej treści otrzymali (uwaga! uwaga!)

31 października: poseł Bocheń, prezydent Legnicy, ambasada Polski w Paryżu. I tu zaczynają się dziać rzeczy dziwne. Treść tego faksu zostaje ukryta przed opinią publiczną! Poproszony przeze mnie o kopię prezydent Edward Jaroszewicz twierdzi, że "nie jest upoważniony do zapoznawania dziennikarza z jego treścią". Więcej, utajnia oficjalny dokument Zarządu Miasta, na który, w słynnym już "zaświadczeniu", powołuje się poseł Bocheń. Ponoć - jak słyszę - "na jego publikację jest... za"

W zamian Zarząd Miasta przekazuje publikatorom oświadczenie, które... niczego nie wyjaśnia, a moim zdaniem, mija się nawet z prawdą. Właściciel w akapicie "Zarząd Miasta nie upoważnia osób trzecich do reprezentowania władz gmi-

ny w sprawach związanych z utworzeniem strefy (...). Formalnie jest to prawda. Faktycznie chodzi o "odcięcie" się od inicjatyw posła Bocheń. I tylko o to.

Gdybym nie wiedział, że to właśnie Zarząd Miasta usilnie zabiegał o wsparcie strefy u wszystkich parlamentarzystów legnickich, że zabiegał o wsparcie i utrzymywał bieżące kontakty z sekretarzem Komitetu Ekonomicznego Ministrów, panem Alfredem Bieciem, to uwierzyłbym. A tak, nie wierzę i pytam: o co chodzi panowie? Czyżby amnezja? Jeśli tak, to chętnie pokażę panom zdjęcie, na których przedstawiciele Zarządu otaczają się posłami Bocheń i Grabowickim, wspierającymi ich starania o strefę.

Tak czy owak, francuski łącznik będzie nadal poszukiwany. Jest najwyraźniej potrzebny. Do czego?

Może w końcu wspólnie zdecydujemy się, komu i do czego był potrzebny "francuski łącznik". A może przy okazji, dowiemy się komu i do czego jest potrzebny Marcin Tkacz.

Jan Kowal

P.S. Mając na uwadze to, co wypisuje M. Tkacz, mógłby on, od czasu do czasu, poczytać inne - poza swoją - gazety, lub włączyć telewizor podczas transmisji debaty sejmowej. W ten prosty sposób dowiedziałby się jaką funkcję sprawuje Wiesław Chrzanowski, który aktualnie ze "sprawiedliwością" nie ma nic wspólnego. Tej gafy nie zmażą żadne przeprosiny. Nawet w prasie. Radziłbym również wyjaśnić ostatecznie jak to jest z tym kowalem i cyganem. Kto w końcu zawinił, kogo trzeba wieszać, a kogo tu cygani? Jest to o tyle istotne, że poseł Irmindo Bocheń nijak nie może sobie przypomnieć słów wkładanych "zdecydowanie" w jego usta.

UWOLNIĆ SŁONIA i nie tylko...

Co jakiś czas Polska przeżywa inwazję czecho-słowackiej rozrywki. Lunaparki, cyrkli, karuzele... Poziom usług świadczonych przez naszych południowych sąsiadów nie stoi na najwyższym poziomie, jednak tłumy przebijające się przez kasy świadczą o potrzebie tego typu doświadczeń. Ci, których nie stać na bilety przyglądają się egzotycznym karawanom. Dziwią się porożnionymi między wozami pieluchom, oglądają przewożone z miejsca na miejsce zwierzęta.

W ostatnią niedzielę, specjalnie do Jawora, który znalazł się na trasie gdzieś między Paryżem a Wławy, wjechał cyrk "Arlekin". Może nie do końca lubiany, gdyż na jednym z samochodów widniało nieudolnie zamazane, wcześniej napisane sprayem, pytanie: rozrywka? Główną atrakcją "Arlekina" była słonica, której występ, jak przystało na prawdziwą gwiazdę, zaplanowano po przerwie. W czasie przerwy publiczność mogła podziwiać gwiazdę, którą wyprowadzono z budy na kółkach, która była jej domem. Przykuta łańcuchem, kiwała się przez całe przedpołudnie w barakowozie odpowiadającym mniej więcej jej wymiarom. "Jaka śmieszna, jak śmiesznie się kiwa" - komentowały dzieci nie potrafiące odczytać sygnałów cierpienia. W końcu jej "opiekunowie" postanowili wyprowadzić zwierzę na świeże powietrze. Niech sobie pohasa. Przednią lewą nogę słonicy przykuto do jednej ciężarówce, tylną lewą do drugiej. Wiwat wolność. Na oczach gawiedzi, słonica spożyła posiłek złożony z kilku kilogramów marchwi. Tak około pół wiadra.

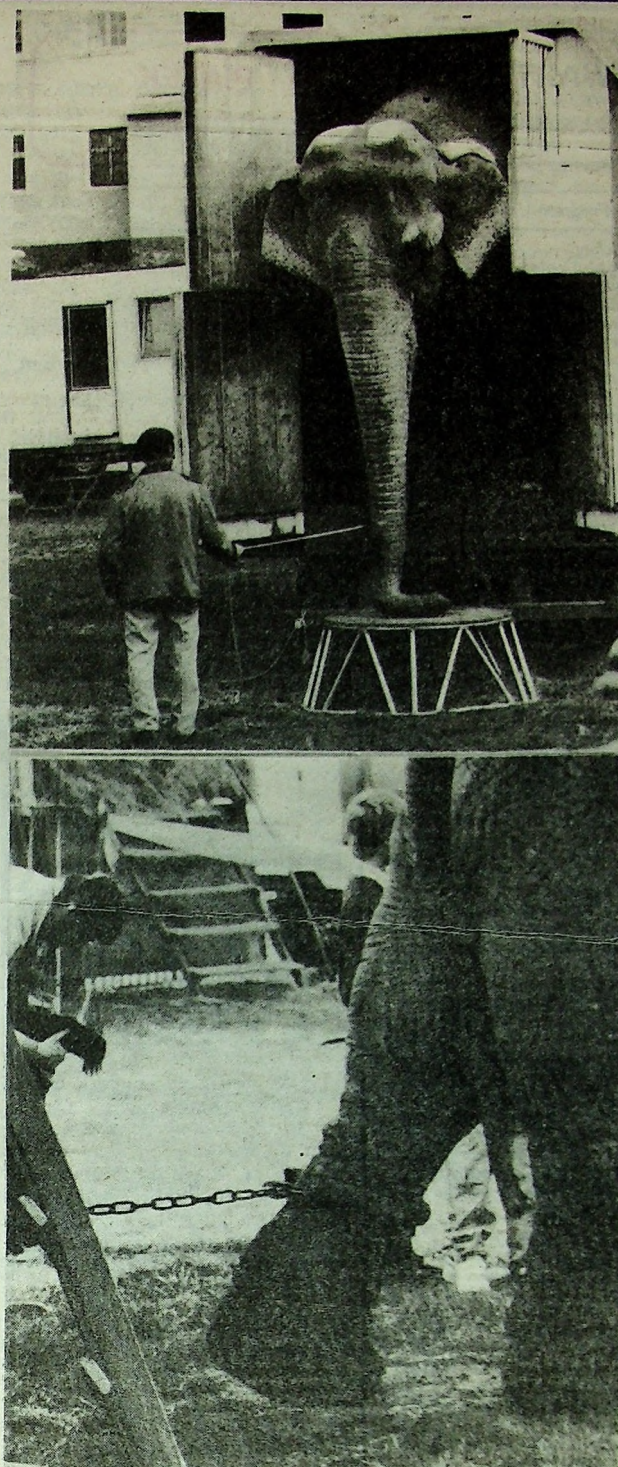
Słonie do Afryki?

Ci, którzy oglądają w niedzielne przedpołudnia filmy przyrodnicze, wiedzą, że słonie to zwierzęta, które lubią chodzić, biegać, tarzać się, kłaść i kąpać. Tego

wszystkiego pozbawiono słonice "zatrudnioną" przez braci z południa. Być może nie znała ona innego świata. Wypuszczona do ojczyzny przodków, niechybnie by zginęła. Być może, gdyby potrafiła mówić zaproteściłaby przeciwko hasłu: słonie do Afryki. Być może barakowóz był jej domem i ojczyzną. Podobnych przykładów nie trzeba szukać poza granicami. Wystarczy poobserwować szympansy z wrocławskiego zoo zachowujące się jak dzieci z domów małego dziecka. W przypadku ludzi, kiwanie się na boki, unikanie kontaktu z otoczeniem i tłuczenie głowy o pręty łóżeczka wywołuje u obserwatorów różne, negatywne emocje. Gdy widzimy podobnie zachowujące się zwierzęta, radują nas ich reakcje. O czasy, o obyczaje...

Obserwując słonice w Jaworze, próbowałem dokonać skromnego bilansu. Na 24 godziny każdej doby blisko 20 zwierzę spędzało w barakowozie. A jeśli wyszło na chwilę na świeże powietrze to też bez możliwości ruchu. Jedyną chwilą, kiedy mogła poruszać wszystkimi kończynami były występy na cyrkowej arenie. I jak tu nie kochać cyrku...

Jarosław Ogrodnik



Fot. Jarosław Ogrodnik



SZTUKA WSCHODU W LCK

24 kwietnia, w czwartek, w Legnickim Centrum Kultury o godz. 17.00 odbyło się otwarcie wystawy batików autorstwa Wiktorii Dubowik ze Lwowa. Batik to pochodząca z Azji sztuka barwienia tkanin. Przy pomocy wosku (na zimno lub na gorąco) i naturalnych barwników, artystka z Ukrainy wyrażała na jedwabiu motywy roślinne, zwierzęce, pejzaże. Wszystkie wystawione

prace można kupić, a wystawa, oprócz celu komercyjnego, ma promować sztukę naszych wschodnich sąsiadów i zmieniać ich wizerunek w oczach Polaków widzących w Rosjanach, Białorusinach i Ukraińcach tanią siłę roboczą lub bazarowych handlarzy. Oprócz batiku p. W. Dubowik zaprezentowała swoje mini-gobeliny. Wystawa będzie otwarta do 8 maja. A jej organizatorem (obok Legnickiego Centrum Kultury) jest lwowska agencja "Ariadna".

Fot. Jarosław Ogrodnik

WYSTAWY, WERNISAŻE...

SZTUKA ZACHODU W BWA

Dzień później w Legnicy otwarto kolejną wystawę. Tym razem BWA gościło artystów z Holandii: Johana Breukera, Henka Metse-laara i Erika Prinsa. Wystawiane przez nich prace to malarstwo, rysunek i grafika. Po wystawach młodej twórczości (Tot-art, Krzysztof Skarbek) w BWA pojawiły się dzieła artystów bardziej dojrzałych i starszych wiekiem. Rozbucane kolory i śmiałe formy ustąpiły w salonie wystawieniczym miejsca pracom stonowanym, oszczędnym, czasem nawet ascetycznym w swojej prostocie. Również mniej bogatym w swej szacie wydał mi się katalog wystawy, choć poziomem edytorskim dorównywał tym, które towarzyszyły poprzednim ekspozycjom. Zorganizowana przed wernisażem konferencja prasowa prowadzona przy pomocy tłumacza wykazała, że lokalni dziennikarze z trudem wychodzą poza ramy sztampowych pytań dotyczących ilości wystaw i krajów, w których wystawiali artyści. Atmosfera tego spotkania ożywiła się nieco dopiero przy poruszeniu jakże ważnej, materialnej strony sztuki. Celem wystawy było raczej nawiązanie kontaktów

z polskimi twórcami niż próba penetracji polskiego rynku sztuki. Sytuacja galerii w Zachodzie też nie jest widać najlepsza skoro, jak poinformowali Holendrzy, wiele z nich prowadzi oprócz sprzedaży również wypożyczanie dzieł sztuki. Dyrektor legnickiego BWA Leszek Rozmus poinformował przy tej okazji o pomysły sprzedaży dzieł sztuki... na raty.

Korzystając z okazji, w trakcie trwania wernisażu zapytałem gości z Holandii o sposób rozwiązania w ich kraju problemu squattersów czyli "dzikich lokatorów". Z ich wyjaśnień wynikało, że prawo sankcjonuje squattersów, jeżeli zajęta przez nich mieszkanie stało puste dłużej niż cztery lata. Takie uwarunkowanie prawne nie tylko ogranicza rozwój "dzikiego osadnictwa" ale także zmusza właścicieli posesji do troski o zagospodarowanie wolnych przestrzeni. Warto przypomnieć, że na początku lat 80. w Holandii problem ten próbowano bezskutecznie rozwiązać przy pomocy specjalnych oddziałów policji i wojska.

Wystawa będzie czynna do 24 maja.

PONIEDZIAŁEK

4 maja

Program 1

- 13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 Blok ekonomiczny
13.45 Jak to się robi w Anglii (prywatyzacja)
14.15 ABC ekonomii - Wszystko jest częścią gospodarki
14.20 Zarządzanie (1) - Co to jest zarządzanie? - serial niem.
14.35 Gospodarka USA (1) - Zasoby i niedobór, czym zajmuje się ekonomia - serial USA
15.05 ABC ekonomii - Rynek i finanse
15.10 Rozwój firm (1) - serial USA
15.40 Uniwersytet Nauczycielski
16.10 Program dnia
16.15 Luz - pr. nastolatów
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Opinia publiczna
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Marian Hemar - **To co najpiękniejsze**
21.55 Studio sport - Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Polska - Niemcy
22.25 Aby do świtu - telenowela TP
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 **Młosc blondynki** - film czechosł.

Film w reżyserii Milosza Formana jest standardowym utworem czechosł. "nowej fali" połowy lat 60. Autor "Czarnego Piotrusia", "Pali się moja panno" pokazał banalną historię romansu 18-letniej Anduli i robotnika z przedmiejskiej fabryki z pianistą z Prahy. Bardzo dobrze uchwycona naturalność młodej pary, łączy się z poetyckim nastrojem, i komizm pomieszany został z dramatycznym zakończeniem. Reżyser wprowadził do kina światowego nową poetykę realizmu, opartą na tradycjach czechosłowackiej kultury. Swoją kowksi humor, obserwację z życia codziennego i precyzyjną dramaturgię łączy tu w niepowtarzalną całość.

0.20 Poezja na dobranoc

Program 2

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda - Z nędzy do pieniędzy
17.10 Artysta i jego świat - serial dok.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 **Fakty**
19.30 Biuro, biuro (19) - Zakładowy klub sportowy - serial niem.
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Fotel Dwójki
19.30 Język niemiecki
20.00 Wielka piłka
20.25 W cieniu pałacu - film dok.
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Stan rzeczy - pr. public.
22.00 Opowieści z deszczem - serial ang.
23.00 Maraton trzeźwości
23.35 Jan Lebenstein w Zachęcie
24.00 Panorama



EXCALIBUR

Jeden z głośniejszych filmów brytyjskiego reżysera Johna Boormana ("Zbieg z Uccatraz", "Deliverance") zrealizowany został w stylu nowożytnego zainteresowania kulturą i mitologią średniowiecza. "Excalibur" jest jednym z wielu wyrażających powieści o Królu Arturze i Rycerzach Okrągłego Stołu. Reżyser starał się oddać charakter i przesłanie legendy o wiecznej legendzie. Połączył kunszt i dynamizm akcji, pełną tajemnic i symboliki, z licznymi znaczeniami. Główne role w filmie grali aktorzy brytyjscy i amerykańscy: Nicol Williamson, Nigel Terry i inni.

"Excalibur" wszedł do historii kina współczesnego jako utwór, którego autorem z sukcesem połączyli wartości komercyjnej z artystycznymi.

wtorek, program 2, g. 21.45

WTOREK

5 maja

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.45 To się może przydać (1)
10.00 Dynastia - serial USA
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 Pagart przedstawia: Vicki Benckert - Trochę więcej niż morze
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja edukacyjna
12.15 Agroszkola - Pszczoły - Technologia uprawy kukurydzy
12.50 Surowce - serial popularnonaukowy niem.
13.05 Świadkowie przeszłości: Niech żyje technika - serial dok. czechosł.
13.20 Fizyka - Widma fal i cząstek
13.50 Czy Czarnobyl jest znów możliwy?
14.00 Chemia - Chemia w rolnictwie (2)
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Szam - magazyn popularnonaukowy
15.30 3-2-1 - kontakt: Ziemia się osuwa - serial popularnonaukowy USA
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: Tik-Tak oraz film z serii: Dennis zawodziaka
17.05 Język angielski dla dzieci (43)
17.15 Teleexpress
17.35 Królik Bugs - serial USA
18.00 Druga rewolucja rosyjska (6) - serial dok. ang.
19.00 Narodziny firmy - Elementarz przedsiębiorczości
19.15 Dobranoc: Mały pingwin Pik-Pok
19.30 Wiadomości
20.05 **Dynastia** - serial USA



Linda Evans i Joan Collins rywalizują ze sobą nie tylko w serialu "Dynastia". Licytacja i współzawodnictwo między tymi sławnymi aktorkami toczy się również o kosztowną biżuterię. Jedną starą się zaćmić drugą bogactwem precjozów. Ponieważ tym samym namiętnością ulegają inne sławne kobiety - wielkie firmy jubilerskie wykorzystują tę rywalizację dla własnych czysto markantynnych celów.

- 21.00 Publicystyczne studio Zapis
22.15 Rock-express
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wódka, pozwól żyć
23.25 Family album
23.50 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Diplodorianie (4) - serial anim.
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Język francuski
10.45 Teleklinik doktor Anatolija Kaszpirowskiego
11.10 Rano
11.45 Powitanie
15.50 Diplodorianie (4) - serial anim.
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Tragedia Czarnobyla - pr. public.
17.05 Przegląd Kronik Filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 **Fakty**
18.30 Pod wspólnym dachem - serial
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Rozmowy o rzeczyniospolitej
19.30 Język angielski (3)
20.00 Wielki sport
20.30 Moje książki - Wiktor Woroszyński
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 **Excalibur** - film ang.
24.00 Panorama

ŚRODA

6 maja

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Głowa do góry (1)
10.00 Kobieta za ladą - serial czechosł.
10.50 Głowa do góry (2)
11.05 Kultura ludowa - Konteksty
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.05 Wieczory z panem Paskiem (3)
13.40 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnowszej
14.05 Z naszych dziejów - Renesans w Polsce
14.35 Swego nie znacie - Katalog zabytków - Brzeg - Kościół Św. Mikołaja
14.45 Spotkanie z literaturą - Polska poezja współczesna (1)
15.20 Poczet nauki polskiej - Stefan Kiełnowicz (1)
15.40 Uniwersytet Nauczycielski
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Latający holender
16.45 Kino nastolatów: Ostatni elektryczny rycerz (2) - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka
18.00 Bill Cosby Show - serial USA
18.30 Encyklopedia II wojny światowej
19.00 Dziesięć minut dla Ministra Pracy
19.15 Dobranoc: Opowieści upierzonego węża
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport
21.10 Refleks - pr. public.
22.25 Aby do świtu - telenowela TP
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 **Dom** (3) - serial TP
0.20 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Rano
10.45 Powitanie
15.50 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
16.15 Sport - magazyn boksu zawodowego
16.30 Panorama
16.40 Ekostres
17.00 Losowanie Totolotka
17.05 Milos Forman - film dok. niem.
18.00 **Fakty**
18.30 Allo, allo (25) - serial ang.
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Wywiad Dwójki
19.30 Język angielski (60-ost.)
20.00 **Z biegiem rzeki** (6) - serial austral.
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Studio Teatralne Dwójki: Albert Camus - Upadek
23.05 Jestem za - Ewa Łętowska
23.35 Nowa rzeczywistość artystyczna
24.00 Panorama

"Przez siedem mostów", "Lalka", "Popielec" to najbardziej znane filmy i serie Ryszarda Bera. Ostatnio poświęcił się realizacji obrazów popularnych i rozrywkowych. "Niech żyje miłość" należy do takich właśnie filmów. Jest to współczesny dramat obyczajowy. Sewek, student konserwatorium, wyrzucony z uczelni za działalność opozycyjną pracuje w warsztacie samochodowym i podróżuje z zespołem jazzowym. Przypadkowo poznaje na trasie piękną mężatkę Natalię. Zaczyna wkraczać coraz bardziej w jej życie.

Burzliwy romans i wzajemna fascynacja bohaterów pełne są momentami dramatycznych, związanych z problemami rodzinnymi Natalii, postawą jej męża i wychowaniem kaletkiej córki. Reżyser starał się zrealizować film w szybkim tempie, kładąc nacisk na wydobycie stanów emocjonalnych bohaterów.

niedziela, program 2, g. 21.30

TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

GODZINY ROZPACZY

Michael jest mordercą. Udaje mu się bez ofiar. Happy end? Nie, u Cimino triumf rodzinnych więzów ma posmak ironiczny. Zresztą główny konflikt rozgrywa się na innej płaszczyźnie. Jest to bowiem konflikt dwóch osobowości: bezwzględniego przestępcy i statecznego pana domu. Dzięki dobrze dobranej obsadzie, film staje się interesującym spektaklem, którego mocy nie osłabia łatwy do przewidzenia finał.



"Godzina rozpacz" Cimino to remake filmu Williama Wylera z 1955 roku z Humphreym Bogartem w roli głównej. Bogarta zastąpił Mickey Rourke, którego Michael jest tyleż odrażający, co na swój sposób fascynujący. Godnego partnera znalazł w jak zwykle znakomitym Anthonym Hopkinsie.

DESPER ATE

Jednak w obliczu zagrożenia, jakim jest wtargnięcie bandytów, rodzina znowu staje się jednością. Nie przychodzi jej to łatwo i nie

HOURS, Reżyseria: Michale Cimino. W: Mickey Rourke, Anthony Hopkins, Mimi Rogers, Lindsay Crouse. USA 1989. VIM.

POŚLUBIONA MAFII

Moda na filmy gangsterskie w kinie trwa. Przykładem takiego filmu jest "Poślubiona mafi". Piękna wdowa po gangsterze, Angela De Marco, ucieka przed załotami szefa miejscowej mafii, Tonny'ego "Tygrysa" Russo. Bohatka przenosi się do slamsów, podejmuje pracę w salonie fryzjerskim by rozpocząć nowe uczciwe życie. Nie podejrzewa jednak, że jest śledzona przez agentów FBI, którzy przypuszczają, że ma romans z "Tygrysem". Russo także nie daje jej spokoju.

Do widowiskowego finału dojdzie w luksusowym apartamencie hotelowym na Florency.

"Poślubiona mafi" jest przede wszystkim komedią, która zrezygnie wykorzystuje schematy kina sensacyjnego - ale ma także pewne ambicje psychologiczne. Bohaterowie stopniowo ujawniają swe prawdziwe wnętrza; każdy z nich okazuje się kimś innym, niż to się wydaje na początku. Angela, na pierwszy rzut oka kobieta słaba, o głosiku "stodkiej

idiotki" okazuje się osobą twardą, odporną na ciosy. Potężny szef mafii, przed którym drżą wszyscy, to w rzeczywistości gamonio-waty pantoflarz.

Michelle Pfeiffer zdaje się być wymarzoną Angellą. Piękna, delikatna twarz o niepospolitej urodzie, skrywa się charakteru i wielkie namiętności. Na szczęście udało się jej ostatecznie zerwać z wizerunkiem luksusowej blondynki i poszerzyć swe aktorskie umiejętności. Przykład "Poślubionej mafii" dowodzi, że Pfeiffer ma talent komediowy i szkoda, że producenci filmowi tego nie wykorzystują. Godnych partnerów w tym filmie znalazła w takich aktorach jak Dean Stockwell i Mercedes Ruchl.

MARRIED TO THE MOB. Reżyseria: Jonathan Demme. Wykonawcy: Michelle Pfeiffer, Matthew Modine, Dean Stockwell, Mercedes Ruchl, Alek Baldwin. USA 1988. Solesia-Film.

CZWARTEK 30 IV
Katarzyny, Mariana

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - spektakl dla dzieci "Pinokio" w wykonaniu aktorów Teatru im. Norwida z Jeleniej Góry, g. 10.00 i 12.00.

PIĄTEK 1 V
Józefa

Lubin, DK Żuraw - koncert Renaty Przemyskiej, g. 18.00
Legnica, korty tenisowe (ul. Ogrodowa) - Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego, g. 9.00

SOBOTA 2 V
Zygmunta, Anatola

Lubin, DK Żuraw - koncert bluesowy Jana Skrzeka, g. 19.00
Legnica, korty tenisowe (ul. Ogrodowa) - Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego, g. 9.00
Legnica, Dom Harcerza - gry i zabawy ruchowe, g. 10.00, dyskoteka, g. 16.00

NIEDZIELA 3 V
Marii, Aleksandra

Lubin, DK Żuraw - koncert zespołu "Bez Jacka" oraz występ Elżbiety Adamiak, g. 18.00.

Legnica, Park Miejski - Festyn sportowo-rekreacyjny g. 13.00-17.00, koncert zespołów muzycznych w Muszli Koncertowej, g. 15.00.

PONIEDZIAŁEK 4 V
Moniki, Floriana

Legnica, SDK Kopernik - "Zgaduj - zgadula" - rozwiązywanie zagadek, g. 17.00
Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - "Mały Książę" spektakl w wykonaniu aktorów TEATRU STU z Krakowa, g. 10.00 i 12.00.

WTOREK 5 V
Waldemara, Ireny

Lubin, DK Żuraw - recital Hanny Banaszak i Janusza Strobła, g. 19.00
Lubin, kino Muza - Dyskusyjny Klub Filmowy "Wierna żona" (franc.) g. 18.00
Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - gościnny występ aktorów TEATRU STU z Krakowa - "Mały książę", g. 10.00 i 12.00.

ŚRODA 6 V
Jana, Judyty

Legnica, SDK Kopernik - turniej warcabowy, g. 16.30, wieczór z płytą kompaktową, g. 18.30, spotkanie Klubu Seniora, g. 17.00.

info

kina

Legnica, kino OGNISKO
- 30 kwietnia - 3 maja
"Zimny jak głaz" (USA),
4-6 maja "Ferdynand"
(pol.-franc.-ang.).

Legnica, kino PIAST -
1-3 maja "Wszyscy wy-
grywają" (USA), 1-6 maja
"Wojownicze żółwie
Ninja", 4-6 maja "Nie
mów mamie, że niania
nie żyje" (USA); "Zawód:
pan młody" (USA).

Lubin, kino MUZA - 1-3
maja "Nie mów mamie,
że niania nie żyje" (USA),
6 maja "Niekończąca
się opowieść" (USA),
"Trzech mężczyzn i
mała iada" (USA).

apteki

Nocne dyżury pełnią
apteki w:

LEGNICY - 30 kwietnia
przy ul. Daszyńskiego 33
(d. Nowotki), tel. 238-54,
1 maja przy ul. Złoto-
ryjskiej 1/14, tel. 257-72, 2
maja przy ul. Matejki 1,
tel. 239-71, 3 maja przy ul.
Dziennikarskiej 16 (d. Ga-
lińskiego), tel. 246-16, 4
maja przy ul. Izerskiej 35,
64-787, 5 maja przy ul.
Daszyńskiego 33 (d. No-
wotki), tel. 238-54, 6 maja
przy ul. Złotoryjskiej 1/14,
tel. 257-72.

LUBINIE - 30 kwietnia i
1 maja przy ul. Leszczy-
nowej 1, tel. 44-22-42, 2
maja przy ul. Kopernika
4, tel. 44-27-04, 3 maja
przy ul. Gwarków 84, tel.
44-27-73, 4 maja przy
ul. Wyszyńskiego, tel.
42-44-25, 5 maja
przy ul. Gwarków 84,
tel. 44-27-73, 6 maja przy
ul. Leszczynowej 1, tel.
44-22-42.

szpitale

Nocny dyżur pełnią
szpitale w

* LEGNICY przy ul.
Jaworzyńskiej 151 - od-
dział ginekologiczno-po-
łożniczy, ul. Reymonta
10 - oddział wewnętrz-
ny, przy ul. Iwaskiewi-
cza 5 - oddział pedia-
tryczny; w nieparzyste dni
miesiąca ostry dyżur
pełni laryngologia i oku-
listyka, przy ul. Nowotki
36 - oddział zakaźny, przy
ul. Murarskiej 5 - Spec-
jalistyczny Szpital Chirur-
giczny pełni codziennie
ostry dyżur na oddziałach
chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul.
Bema 5, ul. Łokietka 35,
ul. M. Skłodowskiej-Cu-
rie 64 (w nieparzyste dni
miesiąca ostry dyżur
pełni oddział laryngolo-
giczny i okulistyka).

tv sat

Czwartek 30 IV



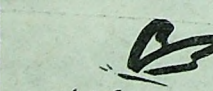
9.00 Hokej, 11.00 Podnoszenie ciężarów,
13.00 Hokej - mistrzostwa świata w Pra-
dze, Kanada - Szwajcaria (na żywo),
15.00 Sport samochodowy - ciężarówki,
Brands - Hatch/W. Brytania, 16.00 Euro-
fun, 16.30 Hokej - mistrzostwa świata w
Pradze, CSRF - Francja (na żywo), 19.00
Kolarstwo - 4. etap: Vuelta ciclista a Es-
pagna, 20.00 Hokej - mistrzostwa świata
w Pradze, Wspólnota Niepodległych
Państw - Norwegia (na żywo), 22.30
Trans World Sport, 23.30 Motocykle -
supercross, mistrzostwa USA, 0.30 Euro-
sport (do godz. 1.00)



7.00 Awake on the Wild Side, 10.00 Video
- Paul King, 13.00 Video - Simone, 16.00
Przeboje, 17.00 Report, 17.15 W kinie,
17.30 News at Night, 17.45 3 z 1, 18.00
Prime, 19.00 Yo! Raps Today, 19.30 Dial
MTV, 20.00 Video - Ray Cokes, 22.00
Przeboje, 23.00 Report, 23.15 W kinie,
23.30 News at Night, 23.45 3 z 1, 0.00 Post
Modern, 1.00 Video - Kristiane Backer,
3.00 Video nocą



8.00 Eurobics, 8.30 Golf - PGA, 10.15 Golf
Report, 10.30 Golf (PGA), 11.30 Eurobics,
12.00 Boks - walki zawodowców w Wol-
verhampton, 14.00 Sport samochodowy
- brytyjska Formuła 3 - mistrzostwa w
Qulton Park, 15.00 Eurobics, 15.30 Bow-
ling - Dutch Open Masters, Lelystad -
Holandia, 16.30 Rugby - Puchar Francji,
pierwszy półfinał, 17.30 Hokej - liga za-
wodowa USA, 19.30 Piłka nożna z Argen-
tyny, 20.30 Boks - walki zawodowców w
Wolverhampton, 22.30 Piłka nożna, liga
hiszpańska - Real Sociedad - Real Madryt



11.00 Nabieramy kondycji, 11.30 Tele-
turniej amerykański, 12.20 Przegląd mody,
12.25 Poszukiwanie jutra, 12.50 Sally
Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida
Hamiltona, 14.15 Joan Rivers Show,
15.05 Tele - sklep, 16.30 Cover Story - pr.
rozrywkowy, 17.00 Przerwa na herbatę,
17.10 WKRP in Cincinnati - serial, 17.40
Teleturniej amerykański, 18.30 Tele - sklep,
19.00 Remington Steele - serial, 20.00
Tele - sklep, 23.00 Jukebox - teledyski,
3.00 Ostatni taniec



6.00 Dzień dobry Niemcy - magazyn
poranny, 9.00 Tak już w życiu bywa -
serial USA, 9.50 Bogactwo i piękno, 10.15
Dr. Marcus Welby, 11.05 Lassie, 11.30 Tic
Tac Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny,
12.30 Dwunasta trzydziestka - magazyn
południowy, 12.50 Straszliwe miła
rodzinka, 13.20 California Clan, 14.20
Springfield Story, 14.55 Sześć, 15.45
Chips, 16.40 Riskant! - teleturniej, 17.10
Der Preis ist heiss - teleturniej, 17.45
Glueck am Druecker - turniej, 18.00 Elf 99
- magazyn młodzieżowy, 18.45 RTL ak-
tuelle - wiadomości, 19.20 Jump Street 21
- serial kryminalny USA, 20.15 Mini Play-
back Show - Marijke Armado prezentuje
małe gwiazdy, 21.15 Notruf - spekta-
kularne akcje ratownicze, 22.15 Nocne
sokóły - film USA, 0.05 Airwolf, 1.00 Walka
przeciw mafii - serial, 1.50 Strefa mroku,
2.15 Haute Tension: Na Wschodzie coś
nowego - francuski film kryminalny, 3.40
Malachitowa zatoka - film brytyjski, 5.05
After Hours, 5.30 Captain Power

Piątek 1 V



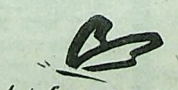
9.00 Hokej, 11.00 Motocykle, 12.00 Ko-
larstwo, 13.00 Formuła 1, Grand Prix, Bar-
celona (trening na żywo), 14.00 Tenis -
turniej ATP 'Madrid Open', 16.00 Hokej -
mistrzostwa świata w Pradze, Niemcy -
Szwecja (na żywo), 19.00 Kolarstwo - 5.
etap: Vuelta ciclista a Espagna, 20.00
Hokej - mistrzostwa świata w Pradze,
WNP - CSRF (na żywo), 22.30 Formuła 1,
Grand Prix, Barcelona, 0.30 Eurosport
(do godz. 1.00)



7.00 Awake on the Wild Side, 10.00 Video
- Paul King, 13.00 Video - Simone, 16.00
Przeboje, 17.00 Report, 17.15 W kinie,
17.30 News at Night, 17.45 3 z 1, 18.00
Prime, 19.00 Yo! Raps Today, 19.30 Dial
MTV, 20.00 Video - Ray Cokes, 21.30 Un-
plugged, 22.00 Przeboje, 23.00 Report,
23.15 W kinie, 23.30 News at Night, 23.45
3 z 1, 0.00 Post Modern, 1.00 Video - na
życzenie - weekend z Kristiane Backer,
3.00 Video nocą



8.00 Eurobics, 8.30 Taniec - World Mas-
ters, 9.30 Sport samochodowy - brytyjska
Formuła 3, mistrzostwa w Qulton Park,
10.30 Golf - turniej PGA we Włoszech,
11.30 Eurobics, 12.00 Hokej - liga za-
wodowa USA, 14.00 Bowling - Dutch Open
Masters, Lelystad - Holandia, 15.00 Euro-
bics, 15.30 Golf - turniej PGA we Wło-
zech, 17.30 Piłka nożna z Argentyny,
18.30 Tenis stołowy - turniej Top 12 (pa-
nowie), Austria, 19.30 Koszykówka - liga
zawodowa USA (podsumowanie tygo-
dnia), 20.00 World Sports Special, 20.30
Go Motorsport - magazyn holenderski,
21.30 Golf - turniej PGA we Włoszech,
22.30 Koszykówka - liga zawodowa USA,
0.00 Boks - walki zawodowców, New
Jersey, 1.30 Golf (PGA), 3.13 Golf Report,
3.30 Hokej, Szwecja - Finlandia, 5.00 Bi-
lard - Forte Liga, James - Hallett



11.00 Nabieramy kondycji z Denise
Austin, 11.30 Teleturniej amerykański, 12.20
Star Time, 12.25 Poszukiwanie jutra,
12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście
Davida Hamiltona, 14.15 Joan Rivers
Show, 15.05 Power Hits USA, 16.05
Power Hits USA, 16.05 Tele - sklep, 16.30
Cover Story - pr. rozrywkowy, 17.00
Przerwa na herbatę, 17.10 Dick Van Dy-
ke - serial, 17.40 Teleturniej amerykański,
18.30 Tele - sklep, 19.00 Remington
Steele - serial, 20.00 Tele - sklep, 23.00
Jukebox - teledyski, 3.00 Ostatni taniec



6.10 Bajki z całego świata, 6.15 Film
animowany, 6.45 Poszukiwanie cud-
ownego kryształu - hiszpański film dla
dzieci, 8.20 Champion Danny - brytyjski
film dla dzieci, 10.00 Buck Rogers - ame-
rykański film s-f, 11.35 SOS Titanic - ame-
rykański film katastroficzny, 13.20 Dzie-
cinna parada przebojów, 14.20 Raport
policyjny, 14.45 Harry i Hendersonowie,
15.15 Parada filmów Disneya: Can't Buy
me Love - komedia USA, 17.45 Sielman
200 - powrót do przyszłości, 18.45 RTL
aktuelle - wiadomości, 19.20 Eskadra Pa-
cyfiku - serial USA, 20.15 Nr 5 żyje - dy-
namiczna komedia amerykańska, 22.05
Piłka nożna, 23.05 Gorące noce w St.
Tropez - francuski film erotyczny, 0.35

Sobota 2 V



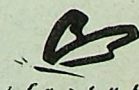
9.00 International Motorsport, 10.00 For-
muła 1, Grand Prix Barcelona, 12.00
Boks, 12.30 W sobotę na żywo: Tenis
(Madrid Open) + Formuła 1: Grand Prix
+ kolarstwo (6 etap: Vuelta ciclista a
Espagna + International Motorsport),
19.00 Formuła 1, Grand Prix, Barcelona,
20.00 Boks, 23.30 Formuła 1, Grand Prix,
Barcelona, 0.30 Tenis - turniej ATP (naj-
lepsze momenty turniejów w Hong-
kongu, Nicei, Tampa, Monte Carlo i
Seulu)



8.00 Video na życzenie - weekend z Re-
beccą De Ruvo, 11.00 The Big Picture,
11.30 Us Top 20 - amerykańska lista
przebojów, 13.30 XPO, 14.00 Video na
życzenie - weekend z Royem Cokem,
17.00 Yo! Raps, 18.00 Tydzień z rockiem,
18.30 The Big Picture, 19.00 European
Top 20 (europejska lista przebojów),
21.00 Saturday Night Live, 22.00 Party
Zone, 1.00 Video na życzenie - weekend
z Kristiane Backer, 3.00 Video nocą



7.00 Piłka nożna z Argentyny, 8.00 Bow-
ling - Dutch Open Masters, Lelystad -
Holandia, 9.00 Tenis stołowy - turniej Top
12 (panowie), Austria, 10.00 Sport samo-
chodowy - W. Brytania, 10.30 Koszyków-
ka - liga zawodowa USA (podsumowanie
tygodnia), 11.00 Golf - turniej PGA, Wło-
chy, 12.00 World Sport Special, 12.30
Koszykówka - liga zawodowa USA, 14.00
Golf - turniej PGA, Włochy, 17.00 Maraton
- Madryt, 18.00 Powersport Motorsport -
magazyn międzynarodowy, 18.30 Tenis -
Turniej ATP (panowie), Atlanta, półfinał
(na żywo), 20.00 Powersport Motorsport -
magazyn międzynarodowy, 21.00 Boks -
walki zawodowców New Jersey, 22.30
Golf - Turniej PGA, Włochy, 0.30 Boks -
WBO, walka o tytuł, waga superśrednia,
Manchester, 2.30 Hokej - Liga zawodowa
USA, 4.30 Koszykówka - liga zawodowa
USA (podsumowanie tygodnia), 5.00
Hokej, Szwecja - Finlandia



13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone - serial
sf, 14.00 Captain Power, 14.30 African
Wave, 14.55 Formuła 1, 15.50 Hiszpań-
skie wakacje, 16.05 He Shoots, He Scores,
He Scores: Strzela i zwycięża, 17.00 Kino
popołudniowe, 18.30 Burns and Allen,
19.00 Tele - sklep, 23.00 Jukebox - tele-
dyski, 3.00 Ostatni taniec



6.00 Kreskówki, 6.20 Bajki z całego
świata, 6.45 Diplodoks, 7.10 Cubitus, 7.35
Piff i Herkules, 8.00 Konfetti, 9.20 Klack,
10.05 New Kids on the Block, 10.35 Pio-
truś Pan, 11.00 Marvel Uniwersum, 12.35
Michel Vaillant, 13.05 Złowie - mutanty,
13.30 Amerykańscy gladiatorzy, 14.35
Adam 12, 15.05 Knight Rider, część 1,
16.00 Knight Rider, część 2, 17.00 De
Preis ist heiss - teleturniej, 17.45 Inside
Bunte, 18.15 Gophers, 18.45 RTL aktuelle
- wiadomości, 19.15 Ful House, 20.15
Damska ruletka - komedia Guenthera

Philippa, 22.10 Wie Bitte? (Co proszę?!),
23.00 Urołowe pozdrowienia z majte-
czek - niemiecki film erotyczny, 0.25 Latin
Lover - włoski film erotyczny, 2.05 Ma-
gazyń dla panów, 2.25 Urołowe poz-
drowienia z majteczek - niemiecki film
erotyczny, 3.40 Inwazja obcych - bry-
tyjsko - amerykański film s-f, 5.00 Edel-
hart - magazyn, 5.25 Captain Power, 5.50
Film rysunkowy

Niedziela 3 V



9.30 Formuła 1, Grand Prix, Barcelona,
10.00 Trans World Sport, 11.00 W nied-
zielę na żywo: Kolarstwo (7. etap: Vuelta
ciclista a Espagna) + hokej (mistrzostwa
świata w Pradze) + kolarstwo + hokej
(mistrzostwa świata w Pradze), 22.30
Formuła 1, Grand Prix, Barcelona, 0.30
Boks (do godz. 1.30)



8.00 Video na życzenie - weekend z
Rebeccą De Ruvo, 11.30 European Top
20 (europejska lista przebojów), 13.30
XPO, 14.30 Video na życzenie - weekend
z Rayem Cokem, 18.30 Tydzień z rock-
iem, 19.00 US Top (amerykańska lista
przebojów), 21.00 120 minut, 23.00 XPO,
23.30 Headbanger's Ball, 2.00 Video -
Kristiane Backer, 3.00 Video nocą



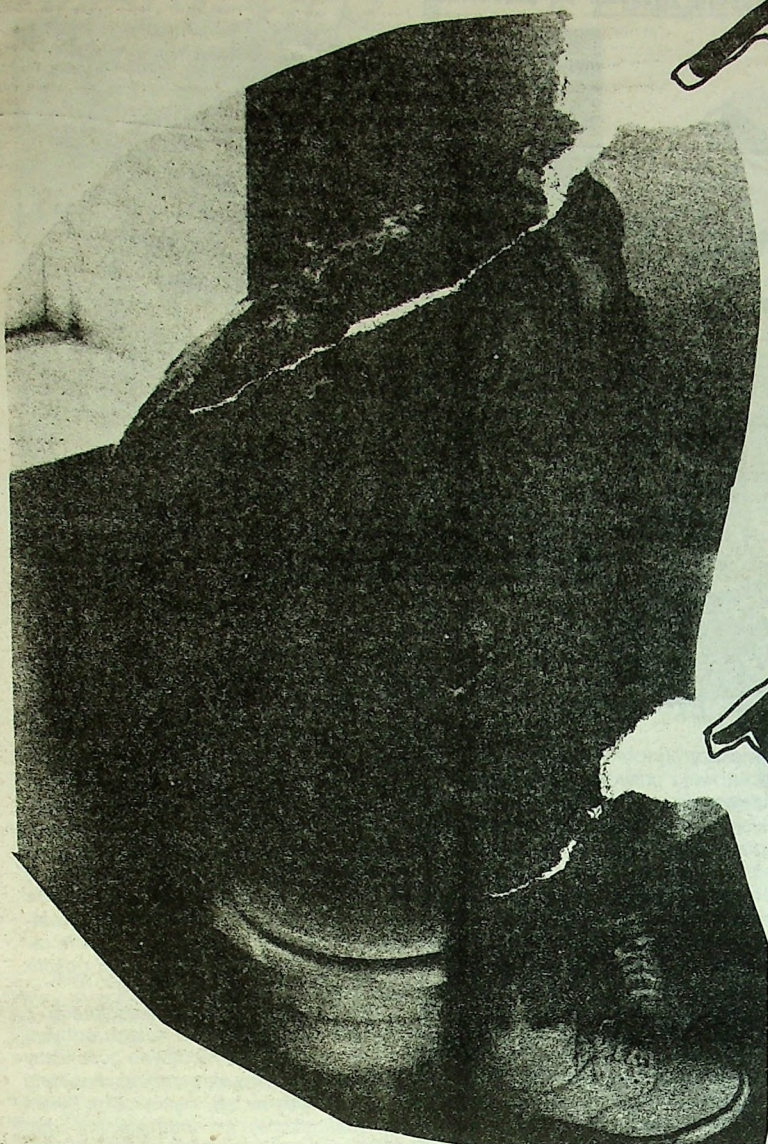
6.30 Golf - turniej PGA, Włochy, 7.45 Te-
nis - turniej ATP (panowie), Atlanta, finał,
9.45 Boks - walki zawodowców w Wol-
verhampton, 11.45 Teletur 92 - niemiecki
teleturniej sportowy, 12.00 Bilard - Forte
Liga, White - Hallett, 14.00 Golf, turniej
PGA, Włochy, 15.30 Kick Boxing - turniej
międzynarodowy, W. Brytania, 17.00 Ma-
raton - Wiedeń, 18.00 World Sport Spe-
cial, 18.30 Sport samochodowy - W. Bry-
tania, 19.00 American Football - World
League New York / New Jersey - Londyn
(na żywo), 22.00 Tenis - najlepsze mo-
menty turnieju ATP w Atlancie, 23.30
Koszykówka, liga zawodowa USA



13.00 Rambo - serial animowany, 13.30
Spiral Zone, 14.00 Troje na drodze, 14.55
Power Hits USA, 15.50 Hiszpańska kuch-
nia, 16.05 He Shoots, He Scores, 17.00
Teleturniej amerykański, 18.30 Moda, 19.00
Tele - sklep, 23.00 Jukebox - teledyski, 3.00
Ostatni taniec



6.00 Piotruś Pan, 6.25 Dzieci Jaski-
niowców, 6.40 New Kids on the Block,
7.05 Miś Yogi, 7.30 Scooby Doo, 8.00 Li-
La-Launebaer David, 9.35 Mad Mission III
- nasz człowiek z Brond Street - film z
Hongkongu, 11.10 Szuka i przesłanie,
11.15 Tydzień z Geertem Muellerem -
Gerbesem, 12.05 Bibel Quiz, 12.35 Major
Dad, 13.05 Mój ojciec jest kosmitą, 13.30
Formuła 1, Grand Prix Hiszpanii, Barce-
lona, 16.00 Czołowiek - puma - film włoski,
17.45 Ordynator Dr. Westphal - serial
USA, 18.45 RTL aktuelle - wiadomości,
19.10 Dzień, jak żaden inny - teleturniej
geograficzny, 21.50 Spiegel TV - maga-
zyn informacyjny, 22.35 Prime Time,
22.55 Playboy Late Night, 23.25 Godziny
miłości - magazyn Playboya, 23.55 Za-
mek Pompon Rouge, 0.25 Kanał 4, 1.15
Videodrome - kanadyjski horror, 2.40
Lord, który chciał być służącym - film
brytyjski, 4.05 A działo się to pojutrze,
4.55 After Hours, 5.15 Elf 99



**TRAFAĆ
BĘDĄ
TORPEDY...**

Spotkałem go w Wielkanocny Poniedziałek. Siedział skulony obok autobusowego przystanku w centrum miasta. Wyglądał na człowieka, na którą spadały loki długich, nie mytych od tygodni włosów. Wygnieciona katana i mocno postrzępione spodnie dopełniały tragicznego wyglądu. Wzrok skierowany gdzieś przed siebie; w ręce gitarę, z której wydobywały się dźwięki bardziej podobne do łkania niż melodii. Obok nogi pusty karton po amerykańskich papierosach, do niego przypięta kartka z tragicznym zawołaniem: "Jestem chory na AIDS! Pomóż mi człowieku!".

Nie wiem, czy to świąteczny nastrój, czy zwykła ludzka ciekawość kazała mi podejść do tej istoty. W moim mieście, w Głogowie, "żyje" kilkudziesięciu nosicieli wirusa HIV, ale do tej pory nie spotkałem takiego, który by w ten sposób szukał pomocy. Stałem obok niego przez dłuższą chwilę nie wiedząc jak rozpocząć rozmowę. Bo co właściwie mógłbym zapytać: Co tu robi? Jak się czuje? To było widać gołym okiem. W końcu z kieszeni wydobyłem zakupioną z okazji świąt paczkę papierosów i wyciągnąłem rękę w kierunku siedzącego. Ten przez moment z niedowierzaniem patrzył na

mnie, by w końcu drżącymi palcami sięgnąć po papierosa. Z ust siedzącego wydobyło się coś zbliżonego do - dziękuję.

- Jesteś z Głogowa? - zapytałem.

- Tak, mieszkam tam - wyciągnęła ręką wskazał kierunek dzielnicy, którą dobrze znam. Tam zamieszkali pionierzy miedziowego hutnictwa, których z początkiem lat siedemdziesiątych przygnały do Głogowa marzenia o własnym domu i dobrych zarobkach. I tu właśnie po raz pierwszy pojawiły się narkotyki - polski kompot. Recepturę na produkcję polskiej hery kupił jeden z młodych mieszkańców na Wybrzeżu i przywózł do Głogowa. Wysokie jak na ówczesne czasy zarobki i ludność napływająca z całej Polski stanowiły idealny grunt dla handlarzy białą śmiercią. Skutki widoczne są dziś. W kilku sąsiednich domach mieszka kilkunastu narkomanów i kilku nosicieli wirusa HIV. W gronie wtajemniczonych ulica ta nosi swoją nazwę - angielskie określenie seksualnej orgii połączonej z narkotykami. To jest ich dzielnica i wiedzą o niej chyba wszyscy. Nawet młodzi, którzy nie są wpłątani w narkotyki, a mieszkają przy tej ulicy, doznają z tego tytułu przykrości. Bywa, że gdy chłopak pozna dziewczynę i powie jej gdzie mieszka, może się liczyć ze sporą niechęcią.

Tak było i ze mną - rozpoczyna swoją opowieść siedzący narkoman. Gdy na początku brania mogłem to jeszcze ukryć, żyłem normalnie. Z każdą kolejną działką kontakty ze światem stawały się trudniejsze. Najbliższymi osobami stawali się jedynie dostawcy lub ci, którzy brali. Był moment gdy myślałem, że zmienię swoje życie. Poznałem dziewczynę, dla niej usiłowałem rzucić cpanie, aż do dnia, gdy "przyjaciele" opowiedzieli jej o mnie. Odpłynąłem więc na dobre. Brałem coraz więcej. Kiedyś będąc na głodzie spotkałem Darka. Wiedziałem, że jest "trafiony". Głód był jednak silniejszy i nie chciałem wierzyć, że za pierwszym razem HIV trafił i mnie. Stało się. A dlaczego pan o to w ogóle pyta? - przerywa na moment. Wyjaśniłem, że chciałbym o nim coś napisać. Rzuca wtedy z rezygnacją: Gówno to da! My, biorący, a zwłaszcza nosiciele jesteśmy jak śmieci. Wszyscy się nas boją i gardzą nami. Zobacz pan, nawet chorym dzieciom nie pozwolili spokojnie żyć w tym Józefowie. Ja to co innego, sam sobie jestem winien, ale małe dzieci?

...Wie pan, dziś w Londynie ma być grany koncert przez najlepsze zespoły a zebrany szmal pójdzie na pomoc chorym na AIDS. Koncert poświęcony jest liderowi grupy Queen, który zmarł na AIDS. Mimo że był homoseksualistą i nosicielem - został bohaterem i nikt się tego nie wstydzi. Ludzie chcą pomagać innym. U nas, w tej zapadłej dziurze, choćby ktoś zdychał na ulicy, nikt nie zechce pomóc.

- Na co więc liczysz siedząc na chodniku? - zapytałem

- Na nic. Są święta, może ktoś poczuje się człowiekiem i zdoła nazbierać na coś do jedzenia, może starczy na kolejną działkę. I tak nie mam co z sobą zrobić. Nie mam domu, nikogo bliskiego - czekam. Pyta pan na co czekam? Na śmierć, bo na nic więcej. Szkoda mi tylko tych, którzy zarazili się aids-em nie przez narkotyki, ale np. w szpitalu. Ludzie nie wiedzą co robią. Jeśli nie będą na chorych patrzeć jak na innych, to już niedługo nosiciele będą krążyć jak utajone torpedy i trafiać. Za jakiś czas obok mnie usiądą dziesiątki tych, którym dziś wydaje się, że ten problem ich nie dotyczy. Napisz pan o tym! Niech wszyscy się dowiedzą!

JAN SZERSZANOWICZ

Widza Tajemna

Każdy człowiek dysponuje bioenergią. Od umiejętności jej wykorzystania zależy w dużej mierze nasze zdrowie i dobre samopoczucie, czyli równowaga bioenergetyczna naszego organizmu.

- Jak utrzymać równowagę bioelektryczną organizmu? - pytamy bioenergoterapeutę, pana JÓZEFA MULARCZYKA.

- Przede wszystkim pamiętajmy o prawidłowym odżywianiu, głównie roślinnym, o odpowiednim ulokowaniu miejsca snu i wypoczynku, tak aby położenie siłki geopatycznej, czyli promieniowania kosmicznego, nie przecinało naszego organizmu. Należy usunąć epicentrum zakłóceń, które pochodzi z promieniowania geopatycznego, np. od urządzeń elektronicznych, źle ustawionych kamieni ozdobnych np. kwarcu, kryształów, które tworząc trójkąt oddziałują negatywnie. Konieczny jest też spokój ducha. Przez nerwy, stres,

uczucia niższe - tracimy energię, zostaje zachwiana równowaga bioenergetyczna i nasz organizm jest mniej odporny na choroby.

W JAKI SPOSÓB MOŻE PAN POMÓC LUDZIOM W USUNIĘCIU CHOROBY?

- Od usuwania chorób są lekarze. Ja tylko wspomagam ich leczenie poprzez ustawienie biopola w organizmie ludzkim, wypośredkowuję go. W medycynie chińskiej jest to znane jako siła ying i yang, czyli dwie równoważne siły, które decydują o dobrym samopoczuciu, a tym samym o stanie zdrowotnym organizmu ludzkiego. Dotyczy to wszystkich organów do najmniejszej komórki włącznie.

Jeśli jest równowaga między ying i yang, wówczas organizm ludzki jest w najlepszej formie zdrowotnej. Natomiast destrukcja powoduje przesunięcie tego pola w jedną lub w drugą stronę.

CZY BIOENERGIA MOŻE ZMNIEJSZYĆ UCZUCIE BÓLU?

- Tak, może zmniejszyć, a nawet wyeliminować. Podana energia wyrównuje biopole w poszczególnych organach, zmniejsza ból, nawet do 90 proc. Mam na myśli ból na tle nerwowym, reumatyczny, bóle kręgosłupa, nadciśnienie. Bóle głowy ustąpią, jeśli wiemy jak pobrać energię.

Rozpoczynamy więc od głębokiego oddychania przez nos, z równoczesnym uciskiem przepony. Oddychamy pełnymi płucami. Wyciszamy cały organizm, koncentrujemy umysł tylko na sobie. Po trzech minutach ból głowy ustąpi.

JAK WALCZYĆ ZE STRESEM?

- Aby pozbyć się stresu, napięć, należy medytować. Izolujemy się od bodźców świata zewnętrznego (wyłączamy telewizor, odłączamy telefon). Systematycznie od-

dychamy do zupełnego uspokojenia organizmu. W dużej koncentracji wyciszamy nasze emocje, myśli. Myśli skupione do wewnątrz, do swojego ja powodują totalne uspokojenie organizmu. Odczuwamy spokój, ciszę. Nasz umysł sprowadzamy do stanu zerowego. Niczego nie pragniemy, niczego nie oczekujemy. Brak emocji powoduje wyciszenie organizmu.

Natomiast destruktywne myśli, złe zachowanie, zazdrość, złośliwość, nienawiść wobec ludzi, znajomych - powodują utratę energii, a tym samym obniżają zdolności obronne organizmu.

DZIĘKUJĘ ZA ODSŁONIĘCIE TAJEMNIC NASZEGO ORGANIZMU.

Z bioenergoterapeutą - JÓZEFEM MULARCZYKIEM z Lubina rozmawiała Aleksandra Józiewicz.



TELEBANIA

Spotyka mnie koleś i dawaj mi czadu:
- Coś się tak przyczepił telewizji lubińskiej? Popatrz sobie na tę profesjonalną... To dopiero kit! A ty o panienkach z udem i bez uda, o jajach, zgrzytach, rodzi-
nach... A co się dzieje tam w Warszawie? Tam dopiero klany rodzinne się łączą...

Wali się w pierś. Rzeczywiście, przyczepiłem się jak rzep psiego ogona, a profesjonalistów pozostawiłem tak sobie. No, to ja im pokażę - myślę i gnam do domu, by sobie popatrzeć na srebrny ekran. Święta akurat były i szło kilka takich ogłupiających kawałków. Najbardziej przypadł mi do serca "Smak życia", czy jakoś tam.

Ten smak polegał na tym, że przy stole przed publicznością pojawiali się goście i dawaj opowiadać o swoich przygodach. Przepytywać ich miały dwie takie kobitki. Lekko podstarzałe, ale światowe jak jasna Anielka. Jedna to tak sobie siadła, że jakby nogą nie ruszyła widać by jej było... Ale kino! Syn mój-oszałał dla tego programu. Nawet paznokcie pogryzł do końca... Aż boję się o dziecko. Co ono teraz w szkole będzie obgryzać?

No i najpierw gadał aktor Daniel Olbrychski. Tak sobie gadał, normalnie. A te kobitki ryły się jak diabli. Tej widać, a tej nie i... brecht. Ta kica, a ta pływa i... brecht.

- Tato! - woła dzieciak - z czego one się śmieją? Nie wiedziałem, co dziecku powiedzieć. Zwalazcza że publiczność pokazywana w telewizji też nijak nie chciała się śmiać. Nie kumata, czy jak? Mogliby sobie dobrać tę publiczność, bo wychodzi bania.

Ale to nic. Potem pojawił się muzyk Jerzy Maksymiuk, który jest znakomitym (może nawet genialnym muzykiem), ale mówcą żadnym. Jak opowiedział niby dowcipną przygodę własną z helikopterem i portkami, powiało grozą. A kobitki się brechtają oczywiście. Poczułem zawrót głowy. Poprosiłem syna o szklankę wody...

- Tato! Nie pomoże. Tylko kielich cię postawi.

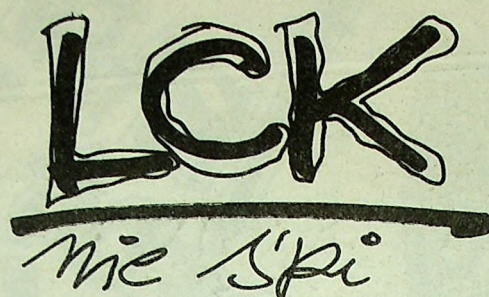
Dobre mam dziecko, nie? Rozumie tatuś. Walę więc dwa szybkie i latorośli dwa buziaki. I w brecht. Nie słyszę, co tam gadają, ale widzę. Patrzę, walę dwa następne szybkie i... Skończyła się butelka. A mnie śmiesz już wszystko. Gdy aktorka Barbara Dziekan zaczęła śpiewać, to mnie się zdawało, że robi to po dziekańsku. Tyle powagi... No, to ja w brecht. Targa mną niemilosiernie. Taki humor podłapałem.

Syn patrzy uśmiechając się z niedowierzaniem. I dawaj mi na RTL przekręcić...

- Ty i tak się śmiesz na kiwnięcie palca - mówi - a ja poduczę się języka...

To dopiero dobre dziecko. Nawet telebania mu pasuje. No i brecht. Tylko jak tak dalej pójdzie, to wybiorę się na leczenie - antytelewizyjno - alkoholowe. I gra.

Legnickie Centrum Kultury istnieje od 1978 roku. Pierwszą siedzibą tej instytucji był klub "Parnasik". Od 1979 r. LCK zajmuje pomieszczenia Akademii Rycerskiej. Irena Daszkiewicz - obecny dyrektor tej placówki - kieruje Centrum od 1984 roku.



W tym roku Rada Miasta przyznała LCK-owi dotację w wysokości 1,75 mld zł. Tak dużo? - pytają niektórzy legniczanie - przecież tam nic się nie dzieje.

"Cała suma dotacji pokrywa koszty utrzymania obiektu i wystarcza na pensje dla 14 etatowych pracowników oraz na wynagrodzenia dla instruktorów - mówi p. Irena Daszkiewicz. - A my, oprócz prowadzenia działalności kulturalnej jesteśmy zobligowani do wypracowania 800 mln zł. W LCK-u rozwija swoje zainteresowania ok. 300 osób miesięcznie. Nie liczę zespołu Pieśni i Tańca "Legnica", któremu udostępniamy nasze pomieszczenia. Ale jest to zespół kolejowy. O tym, że w LCK ciągle się coś dzieje świadczy fakt, że "wyrwamy" sobie sale. Bardzo sobie cenimy współpracę z p. Andrzejem Mierzwą - prowadzi on kluby tańca towarzyskiego dzieci i dorosłych. Dzięki p. Mierzwie taniec doskonale rozwijał się w naszej placówce. W tym roku już po raz szósty będziemy organizować ogólnopolski turniej tańca towarzyskiego. Impreza jest ogólnopolska, ale już zapowiedzieli swój udział pary z Czecho-Słowacji, Danii, Niemiec, Ukrainy. Pani Danuta Badoń prowadzi zajęcia dziecięcego zespołu tańca ludowego. W tych zajęciach uczestniczy blisko 50 dzieci ze szkoły nr 3. Od szeregu lat prowadzimy kursy tańca towarzyskiego. Ta działalność przysparza nam nie tylko dochodów, lecz także zachęca ludzi do uczestnictwa w pracach klubów tanecznych. Zajęcia klubów są również odpłatne, ale są to kwoty symboliczne. Chcemy ludzi przyzwyczaić, że hobby też kosztuje. Zresztą rodzice finansują stroje i wyjazdy swoich dzieci. W drugiej połowie roku chcielibyśmy zorganizować turniej par A-klasowych. Jeśli znajdziemy sponsorów lub wypracujemy pieniądze...

Organizujemy imprezy teatralne dla dzieci i młodzieży. Zajęcia w ramach edukacji muzycznej. Dwa razy gościł u nas krakowski Bo-Ba Jazz. Pani Felomena Bagińska od lat prowadzi amatorski zespół teatralny (to właśnie spod skrzydeł p. Felomeny wyfrunęli aktorzy CS-TD - Marzena i Konrad Sztuka). Członkowie tego zespołu zajmują czołowe lokaty w konkursach recytatorskich.

Już wkrótce powstanie nowa sekcja - filmowa. Zapewniamy uczestnikom instruktora i pomieszczenia. Na razie zawiesziliśmy działalność, próbując u nas, chór "Madyra". Będziemy próbowali reaktywować jego działalność we wrześniu. Obecnie sale po "Madyra" udostępniamy p. Teofilowi Grabskiej i prowadzonemu przez nią chórowi parafialnemu z parafii św. św. Piotra i Pawła. Współpracujemy również z Legnicką Orkiestrą Symfoniczną. Organizujemy kursy języka angielskiego i kursy przygotowawcze do matur. Na początku roku prowadziliśmy zajęcia "callanetics" dla 30 pań. Jednak nie mając odpowiedniego zaplecza, nie możemy decydować się na prowadzenie takiej działalności."

Już wkrótce powstanie nowa sekcja - filmowa. Zapewniamy uczestnikom instruktora i pomieszczenia. Na razie zawiesziliśmy działalność, próbując u nas, chór "Madyra". Będziemy próbowali reaktywować jego działalność we wrześniu. Obecnie sale po "Madyra" udostępniamy p. Teofilowi Grabskiej i prowadzonemu przez nią chórowi parafialnemu z parafii św. św. Piotra i Pawła. Współpracujemy również z Legnicką Orkiestrą Symfoniczną. Organizujemy kursy języka angielskiego i kursy przygotowawcze do matur. Na początku roku prowadziliśmy zajęcia "callanetics" dla 30 pań. Jednak nie mając odpowiedniego zaplecza, nie możemy decydować się na prowadzenie takiej działalności."



Jak zarobić?

"Do wielu organizowanych imprez trzeba dokładać. Będę chciała w tym roku odmalować sale, wycyklinować parkiety. Dlatego pomieszczenia od ul. Bankowej wynajmujemy różnym instytucjom. W ostatnią sobotę było tu wesele. Przed zalewem zleceń bronimy się ceną. Ale sala jest duża, w centrum miasta, z zapleczem kuchennym, pomieszczeniami dodatkowymi. W miejscu byłej pracowni fotograficznej jest teraz kuchnia. Chciałabym, żeby w przyszłości powstała tu mała kawiarenka. "Rycerska" jeszcze długo będzie remontowana. A chcemy, żeby nasi goście mogli napić się kawy czy herbaty.

Bardzo cenimy sobie współpracę z firmą "Marco". W naszych salach odbywa się "Legnica Canta", niedawno gościliśmy szachistów. Baliśmy się przebiegu koncertu i spotkania skórow z B. Tejkowskim. Byłam mile zaskoczona, po imprezie nie znaleźliśmy ani jednej butelki, czy niedopałka na parkiecie. W ubiegłym roku, za darmo wynajmowaliśmy BWA salę na wystawę "Promocje '90". W tym roku, nie możemy tego już zrobić. Zajęcie całego września spowodowałoby, że stracilibyśmy zbyt wiele okazji do zarobienia pieniędzy. A koszty remontów bieżących pokrywamy z dochodów własnych. W ciągu roku przez tę salę przewija się 70-80 tysięcy osób."

Wpadki i sukcesy

"Największą satysfakcją są zajęte wszystkie miejsca na naszych imprezach. Takim sukcesem były ostatnie mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim. A wpadka? Wystawa Antoniego Chodorowskiego. Mało nie umarłam ze wstydu i rozpacz. Prawie nikt nie przyszedł. Wszystko co wtedy napisano o tej imprezie było prawdą."

Najbliższą imprezą zorganizowaną przez Legnickie Centrum Kultury będzie koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Benedykta Ksiądzyny oraz występ artystów z Krajowego Biura Koncertowego w Warszawie: Marii Koreckiej (fortepian) i Krzysztofa Kalczyńskiego (recytacja). Na koncert ten prezydent miasta Legnicy zaprasza wszystkich mieszkańców 2 maja o godz. 16.00. A w dniach 7-9 maja w "ujeżdżalni" będą zdobywać świadectwo dojrzałości uczniowie IV LO w Legnicy.

Z Ireną Daszkiewicz rozmawiał i słów własnych kilka wtrącił

Jarosław Ogrodnik

Problemy

Największymi problemami LCK są: brak sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia i przedłużający się remont gmachu Akademii Rycerskiej. Aby remont przebiegał zgodnie z harmonogramem, główny wykonawca - "Renopol" - powinien mieć 10 miliardów złotych rocznie. W tym roku z kasy miejskiej wysupłano trzy miliardy. Dużą salę LCK trudno nazwać salą koncertową, wszak mieściła się tam kiedyś ujeżdżalnia koni. Specyficzna akustyka tego wnętrza uniemożliwia w zasadzie organizację koncertów rockowych. "Gdyby był już hall, to przy okazji Spotkań Jazzowych w Głogowie moglibyśmy zrobić na dużej sali koncerty jazzowe przy stolikach. Moglibyśmy tę salę wykorzystywać również na bale. Ale na razie brak nam zaplecza - toalet i szatni z prawdziwego zdarzenia. Właśnie dlatego turniej tańca towarzyskiego będziemy w tym roku, dzięki uprzejmości p. Gąski, organizować w hali OSiR przy ul. Żołnierskiej." W LCK, podtrzymującym taneczne tradycje, przydałaby się profesjonalna sala do ćwiczeń, z lustrami i drążkami. Na razie pozostaje ona w sferze marzeń. Podobnie jak utworzenie szkoły baletowej, którą chciał prowadzić baletmistrz z Rosji. Kolejnym problemem jest reklama imprez. W Legnicy jest około 45 słupów ogłoszeniowych. Rozplakatowanie kosztuje 500 tys. zł. "Przeżyłabym to, gdybym miała pewność, że na drugi dzień po rozwieszeniu nasze plakaty nie zostaną zaklejone innymi. Poza tym - tych słupów prawie nie widać. A w sklepach patrzę co raz niechętniej na plakaty zasłaniające tovary."

Współpraca

"Korzystamy także często z sali kina "Ognisko" i sali klubu garnizonowego przy ul. Bielańskiej. Przygotowując się do organizacji Dni Legnicy, nawiązaliśmy współpracę z samorządami uczniowskimi. Nasi instruktorzy i sale są do dyspozycji młodzieży. Ale chęć współpracy musi wyjść od młodych. Chcemy bardziej pomóc i skoordynować prace niż cokolwiek narzucać. Dobrze układa nam się praca z legnickimi przedszkolami, szczególnie z przedszkolem nr 16. Chcemy z paniami przedszkolankami jeździć na premiery spektakli teatrów dla dzieci, po to, by później wybrać coś dla naszej publiczności."

KOLUMNA SPONSOROWANA PRZEZ

KSEROMATIC
autoryzowany dealer RANK XEROX

Rynek 34
59-220 Legnica

KSEROKOPIARKI,
FAXY,
DRUKARKI,

Telebania

WIADOMI NIE CAŁKIEM POWAŻNE

W komunistycznej Korei przeprowadzono ankietę socjologiczną wśród obywateli. Jak oznajmił tamtejszy Urząd Statystyczny - "sytuacja na jednego Koreańczyka jest zadowalająca".

- Panie redaktorze, co oni plotą? - odpowiada dla sieci CNN weteran kraju. - Ja mam siedemdziesiąt wiosenek a mój wnuczek ma ich dziesięć. Statystycznie każdy ma po czterdzieści, prawda? a dupczyć żaden nie może. To kto tu jest zadowolony?

W belgijskiej telewizji powstał tajny kanał rozyrkowy. Głównym programem "Za murem, którego nie ma" są retransmisje z obrad polskiego Sejmu. - "O, to świetny show - chwała telewizji - zwłaszcza te sceny z ustalaniem liczby (p)osłów na podstawie przysięg. To takie Wall Street na Wiejskiej z dobrym wyczuciem angielskiego humoru. Bieg zdarzeń typowy - flegmatyczny, ale za to cyfry na tablicy rozdzielczej są zaskakująco różne w stosunku do liczby osób i przez to cena akcji wzrasta.

Chodzą słuchy, że za przykładem byłego ZSRR nasz kraj ma być podzielony na 49 Republiki Wojewódzkich. W myśl dalszego toku rozumowania, nad Bałtykiem tworzy się już Wspólnota Niepodległych Pospółstw z siedzibą w Gdańsku.

Bułgarski parlament zaczął bić się o władzę. Potencjalne rozstrzygnięcie powinno nastąpić (za przykładem polskim) przy Okrągłym Stole. "Jednego jesteśmy pewni. Nie będzie kantów." - twierdzą parlamentarzyści. Oj naiwni, naiwni!

Nieźłego psikus - fikusa wycieli nam ci, którzy stworzyli Fikusa. Wycinanki to oglądać można w zależności od płatności 1, 10, 15 i 28 każdego miesiąca.

W jednym z biur podróży w centrum miasta widniał napis zachęcający do podróży wszystkich obrotowych biznesmenów. Biuro to organizuje wyjazdy do państw, z którymi Polska nie posiada umowy o ekstradycji.

Wielką niewiadomą jest wynik równania "rachunku prawdopodobieństwa", z jakim boryka się nasz rząd. Otóż z Piątki powstała Czwórka, z Czwórki Trójka. Do Trójki dołączy Siódemka, co w rezultacie ma dać Dziesiątkę.

Istnieją obawy, że jeżeli nie postawi się szybko odpowiednich znaków równania to przy takim rozumowaniu wynik będzie wielką niewiadomą, wiodącą do Nieskończoności, aż ostatecznie krajem zacznie rządzić jakieś Zero.

Władze miasta Suchowola są oburzone ignorancją rządu oraz głupotą wszystkich massmediów twierdzących iż "idziemy do Europy". "Przecież my w niej są - twierdzą mieszkańcy - i to w samym środku". Rada Miejska przypomina, że już od dawien dawna stoi w mieście kamień, który dokładnie wyznacza środek Europy. "Więc zamiast iść do Europy to pójście po rozum do głowy, albo przyjdziecie do Nas. Cudze chwalicie bo swego nie znacie."

No cóż, okazuje się, że istnieją jeszcze białe plamy. Czekamy na następne.

W Legnicy powstała Wyższa Szkoła Za - Rządzenia. Jak wiemy, jest to filia szkoły warszawskiej. Czyżby Rząd miał zamiar szkolić się na gruncie Północnej Grupy Wojsk Radzieckich?

Do naszej redakcji wpłynął donos. Mówili, że kraulem. Dobrze, że do Nas a nie do Izby Skarbowej.

Podglądanie Temidy



Gdy zapoznawałem się z tą sprawą, przyszyły mi na myśl słowa znanej piosenki - jakie życie taka śmierć. Oczywiście, bywają wyjątki. Zdarza się, że ktoś z kręgu porządných ludzi (ale co słowa te znaczą w dzisiejszych czasach?) dopuszcza się zbrodni zabójstwa. Jak chociażby ten Bretończyk, który w szale zazdrości zastrzelił Andrzeja Zauchę. Jednak gros zabójstw dokonywane jest przez ludzi z marginesu, różnych "kolesiów" i innych członków "szemranego" towarzystwa.

Oto niczym nie wyróżniający się blok mieszkalny w Głogowie. Typowa bryła architektoniczna, szara i bez fantazji. Cóż zresztą innego można zrobić z wielkiej płyty? Na oko liczy sobie kilkanaście lat a więc mieszkania w nim nie będą należały do największych. Ciężkie metalowe drzwi robią przy każdym użyciu niemiłosierny hałas. Farba olejna odpada płatami z lamperii. Na piątym piętrze drzwi do mieszkania nr 78. Bez wizytówki ale za to z lekko naderwanym przyciskiem dzwonka. Zresztą to nieważne. Teraz nie musi się go używać. I tak nikt nie otworzy. Drzwi oplombowane wąskim pasiem papieru z niewyraźną pieczęcią. To widomy znak tragedii, która się tu rozegrała.

Barbara C. i Mieczysław B. poznali się latem 1981 r. Ona była rozwiedziona, wychowywała dwuletnie dziecko, wtedy pracowała jako tkaczka. On był również stanu wolnego, wykształcenie zawodowe i praca w charakterze robotnika fizycznego dopełniały jego społeczny wizerunek. W 1982 r. postanowili zamieszkać razem, właśnie na piątym piętrze, w mieszkaniu nr 78. Na początku, jak zwykle, było dobrze. Problemy przyszyły dopiero z czasem. Oboje nie stronili od kieliszka i wesołego towarzystwa. Często wspólne "balangi" kończyły się awanturami i rękoczynami. Można nawet powiedzieć, że te zdarzenia pełniły podobną rolę w ich życiu jak sól i pieprz w kuchni - dodawały smaku. Ale pociąg do zbyt ostrych przypraw nie jest objawem dobrego zdrowia. Sytuacja taka trwała dobrych kilka lat. Tymczasem dziecko rosło i dochodziły nowe problemy. Radosne wejście w obszar gospodarki rynkowej oznaczało dla tego stada utratę pracy przez jedno z nich. Barbara poszła więc "na bezrobocie". Z jednej strony odpowiadało jej to bardzo. Nie trzeba było wstawać rano ale z drugiej zaczynała odczuwać brak gotówki. Nawiasem mówiąc był to zawsze deficytowy artykuł w tym związku konku-benckim.

Czym jest barbórka dla takiego miasta jak Głogów łatwo sobie wyobrazić. Duży procent "górniczego stanu" przepuszcza wówczas przez gardła 13, 14, 15 i dalsze pensje oraz premie. Dla Barbary C. niezwiązanej z przemysłem miedziowym była to tylko okazja do hucznego obchodzenia imienin. Mieczysław miał akurat taki sam problem więc w pozorowanej zgodzie urządzili imprezę dla siebie i znajomych. Dobrana para nie byłaby jednak sobą, gdyby nie wywołała awantury. Zarzut należał do kręgu tych dyżurnych. Mietek oskarżał konkubinę o brak wierności. Miejsce, gdzie miał się dokonać ów akt wiarołomstwa miała być łazienka. Wszystko oczywiście miało się wydarzyć tuż przed chwilą, w trakcie imprezy. Czy tak było naprawdę? Trudno dociec. Myślę, że nawet dla spierających się stron nie było to najważniejsze. W każdym razie doszło do agresji słownej i fizycznej. Noc nie wpłynęła na obniżenie temperatury wzajemnych emocji. Z nową siłą dały znać o sobie na jutro - 5 grudnia 1991 r. zaczęli się kłócić w pokoju. Obrzucali się nawzajem wyzwiskami. W pewnej chwili Barbara wybiegła do kuchni, nie musiała długo czekać na swojego zazdrosnego prześladowcę. Jego zachowanie sugerowało, że zamierza doprowadzić do eskalacji napięcia. Barbara szybko sięgnęła po leżące na stole noże. Dłuższy, o 17-centymetrowym szerokim ostrzu ujęła w prawą dłoń, w lewą znalazł się mniejszy. Uprzedziła Mieczysława, że będzie się broniła, żeby się do niej nie zbliżał. Istotnie zatrzymał się on w odległości około 1 m od konkubiny. Być może był zaskoczony jej determinacją, o czym świadczyły dwa uniesione do góry ostrza. W końcu jednak zdecydował się na działanie. Przecież baba powinna znać swoje miejsce w szeregu i nie sprzeciwiać się swojemu panu. Kopnął kobietę w okolicę kroczka równocześnie starając się wyrwać jej ostre narzędzia. Barbara widząc, że to nie żarty, zaczęła machać nożami. Co prawda po chwili miała już tylko jeden, bo mężczyzna zdolał jej wytrącić ten mniejszy. Częściowy sukces taktyczny okupił ranami ciętymi - na łokciu i w okolicy biodra. Ból i krew rozło-

17 centymetrów śmierci

ściły go do reszty. Złapał nóż leżący na kredensie i z okrzykiem "teraz cię zabiję!" rzucił się na Barbarę. Ta zdolała ugodzić go dwa razy w klatkę piersiową. Za drugim razem stalowe ostrze zagłębiło się bez oporu prawie po rękkość. Mieczysław B. odwrócił się nagle i wyszedł do pokoju. Gdy zdziwiona kobieta podążyła za nim ujrzała jak osuwa się bezwładnie na dywan. Właściciel wyglądał normalnie, tylko ta krew na koszuli. Skąd jej się tyle wzięło?

Udzieliła odpowiedzi sekcja zwłok. Okazało się, że Barbara trafiła mężczyznę w samo serce. Długi nóż poczynił spustoszenia w płucach i trafił w komorę serca. Śmierć nastąpiła błyskawicznie. Właśnie wtedy, gdy Mieczysław B. osuwał się na dywan.

Podejrzana od początku przyjęła następującą linię obrony - ona nie pchnęła śmiertelnie, to Mieczysław nadział się na stalowe ostrze. Wyciągnęła je w obronie własnej. Bała się o swoje życie.

Sąd będzie miał do spełnienia trudne zadanie. Na razie prokuratura oskarżyła Barbarę C. o ciężkie uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym, a więc nie o zabójstwo.

Jan Tarnowski

3x3

KONKURS AENNE BURDA

W tym roku odbędzie się jubileuszowy, bo już 10 Konkurs Aenne Burda.

Swoim zasięgiem obejmuje on prawie całą Europę m.in. Niemcy, Wielką Brytanię, Francję, Szwajcarię, Turcję, Węgry, Czecho-Słowację...

Po raz drugi we współzawodnictwie o tytuł najlepszej krawcowej amatorki w Europie mają okazję uczestniczyć także przedstawicielki Polski.



I etap Konkursu - eliminacje regionalne odbywać się będą w 5 ośrodkach:
WARSZAWA - 28.04 - Zespół Szkół Odzieżowych, ul. Kazimierzowska 60
GDĄSK - 5.05 - Dom Technika NOT, ul. Rajska 6
POZNĄ - 12.05 - Zespół Szkół Odzieżowych, ul. K. Wielkiego 17
WROCŁAW - 19.05 - Zespół Szkół Włókienniczo-Odzieżowych, pl. Franciszkański 1
KRAKÓW - 26.05 - Zespół Szkół Odzieżowych, ul. Syrokomli 21

II etap Konkursu - finał ogólnopolski - odbędzie się w **Warszawie 13 czerwca** w Hotelu Victoria.

Spośród uczestników finału polskiego, Jury wybierze 2 najlepsze krawcowe amatorki, które reprezentować będą Polskę na Wielkim Finale w Salzburgu.

W ubiegłym roku tytuł najlepszej krawcowej amatorki w Europie i brylanty - główną nagrodę Konkursu - zdobyła przedstawicielka Polski.

Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest samodzielne wykonanie i osobiste zaprezentowanie modelu - kreacji. Prezentowane modele oceniać będzie Jury pod kierunkiem Jerzego Antkowiaka.

Ideą Konkursu jest propagowanie sylwetki nowoczesnej kobiety, zaradnej i pełnej inwencji w samodzielnym tworzeniu własnego stylu. Każda kobieta może zadbać o siebie sama i stworzyć dla siebie wspaniałe kreacje. Zatem wszystkie kobiety startujące w Konkursie wygrają, bo nie chodzi przecież o cenne nagrody i tytuły a o przełamanie nieśmiałości i niewiary we własne umiejętności.

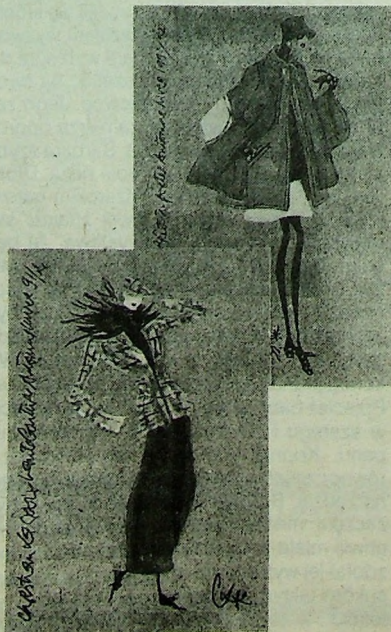
Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem:

00 - 585 Warszawa
 ul. Bagatela 14
 tel. 628-27-01

A oto rady znanego polskiego projektanta mody JERZEGO ANTKOWIAKA. Po pierwsze radzi, aby traktować konkurs z przymrużeniem oka. Jako sposób na zabawę, a nie zrobienie kariery. Największą frajdę można zrobić swoim najbliższym, którzy przyjdą okłaskiwać Was w trakcie najczęściej pierwszego i jedyne w życiu występu na scenie. Takie podejście oszczędza na pewno wielu stresów i rozczarowań. Następna rada - to zachowanie umiaru. Przestrzega przed przesadnym nagromadzeniem piór, woalek, koronek, kwiatów, wachlarzy, torebek, itp. Prostota daje często znacznie lepsze rezultaty, zwłaszcza że stremowane panie z reguły nie wiedzą jak sobie z tym wszystkim poradzić na scenie.

Projektant radzi także, by przed przystąpieniem do projektowania i wyborem tkaniny, zastanowić się, jaki materiał na co się nadaje. W ubiegłym roku na konkursie Anne Burda bardzo wiele rzeczy zrobionych było wbrew materiałowi. Naturalnie, że w zwariowanej modzie można wykonać wszystko ze wszystkiego, ale jest to możliwe tylko wtedy, kiedy robią to profesjonaliści, a to jest przecież konkurs krawcowych - amateerek. Bezpieczniej jest też sięgać po tradycyjne zestawy kolorystyczne niż usiłować bulwersować juniorów np. zestawieniem amarantu z zielenią czy kompozycją zieleni z żółcią. Jest to szalenie ryzykowne, aczkolwiek taka propozycja może być udana. Warto pamiętać o tym, że kobieta pokazując się powinna być zadbana. Mieć odpowiednio dobrą fryzurę i makijaż. Ale znowu bez przesady - nie ma powodu epatować nas - juniorów sztucznymi rzęsami. Bardzo ważny jest sposób uszycia i wykończenia kreacji. Pamiętajmy, istotny jest nie tylko efekt zewnętrzny, ale i to co pod spodem. Niechlujny sposób wykonania może zdyskwalifikować nawet najbardziej, na pierwszy rzut oka, efektowną rzecz.

Jerzy Antkowiak udzielał rad uczestnikom konkursu, ale wszystkie te zalecenia przydadzą się każdej z nas w codziennym mini-projektowaniu i ubieraniu się.



FOT. JACEK CICHECKI

USZYJ, ZAPREZENTUJ, WYGRAJ...

Jerzy Antkowiak ceni kobiety interesujące. W pracy silne i zdecydowane, dobrze ubrane i uczesane. Twierdzi, że najważniejsze są kobiece nogi. Zdecydowane stanie na nogach to połowa sukcesu. Patrzy jak dziewczyny chodzą i jak się poruszają i już wie, czy ma do czynienia z gąsiątkiem czy z kobietą z charakterem.

Ubrania kupuje okazjonalnie. Ze strojem nie przesadza - wkłada co jest pod ręką. Nosi się luźno, standard to czarne, szerokie spodnie i czarna koszula, ponieważ uwielbia czerni - kolor ciągle nieodkryty. Nie nosi garniturów. Cierpi gdy musi je nosić. Jerzy Antkowiak jest przekonany, że pewna prowokacja jest jego postępowaniem, a więc od czasu do czasu prowokuje. W najmniej oczekiwanym momencie pojawia się w marynarce w kwiaty, w smokingu, dżinsach i czerwonych szelkach, tudzież w koronkowych spodniach. Dopelnieniem całości są włosy związane w kucyk i fantazyjne szale, dzięki którym w jednym z plebiscytów "Przeglądu Tygodniowego" został uznany za najgorzej ubranego mężczyznę.

Jego kolekcje uchodzą za niezwykle i pełne lekkości i fantazji, a on sam za projektanta "z odłotem". Skończył Wyższą

Szkołę Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Specjalność - malarstwo ceramiczne. W malarstwie wyżywał się w portretach i aktach, pejzaż go przytaczał. Niedługo po zrobieniu dyplomu znalazł się na pokazie mody w Pałacu Kultury i zawirowało mu w głowie. Wtedy wykonał swój słynny "kabotyński numer". Po pokazie poszedł do Jadwigi Grabowskiej, twórczyni Mody polskiej i powiedział jej, że całe życie marzył o zawodzie projektanta, że ma mnóstwo starych rysunków... Oczywiście nie miał żadnych rysunków, ani zielonego pojęcia o modzie. Przez całą noc szkicował i lekko niszczył (by wyglądały jak stare) rysunki różnych strojów kobiecych.

Od tego momentu zaczyna się jego romans z Modą Polską trwający już ponad trzydzieści lat...

(opr. na podst. BURDY)

Lemoniada z limonów

Składniki: 3 duże limony (cytryny), 40 g cukru pudru, plasterki limonów i gałązki mięty do przybrania.

Z limonów (sparzonych i wyszorowanych) skroić cienko skórkę w formie długich pasków. Do dzbanka włożyć skrojone skórki i dodać cukru. Całość zalać litrem wrzącej wody i dobrze zamieszać. Przykryć i pozostawić do ostygnięcia. Z napoju wycisnąć sok i wycisnąć sok z 3 limonów i wlać do dzbanka. Zgodnie ze smakiem rozcieńczyć lemoniadę zimną przegotowaną wodą. Schłodzić w lodówce przez przynajmniej 1 godzinę. Lemoniadę podawać w szklanym dzbanku lub schłodzonych szklankach, które przybrać można plasterkami limonów i gałązkami mięty.

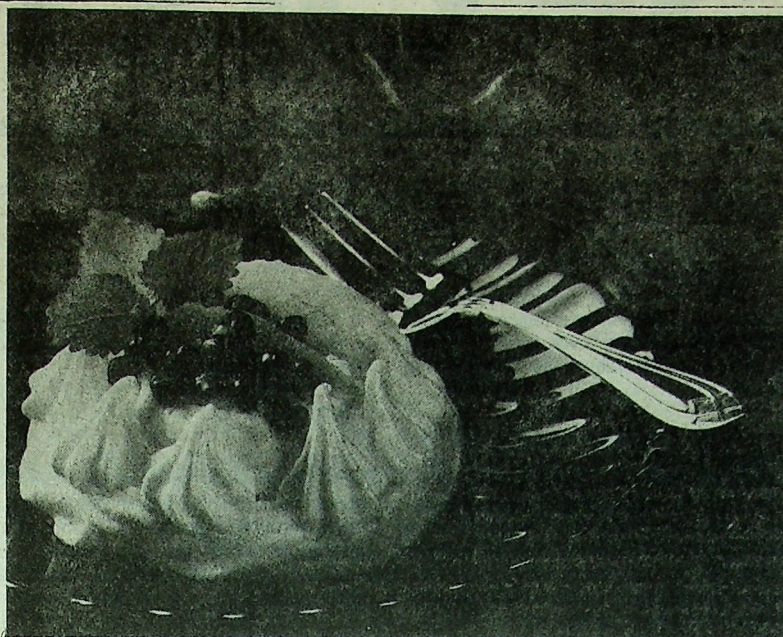
SZAFRANOWY przysmak

Składniki: 300 ml mleka, 6 strączków kardamonu, 1/4 łyżeczki świeżo startej gałki muskatowej, 1/2 łyżeczki wókieńek szafranu, 2 jajka, 2 żółtka, 50 g cukru pudru, 50 g stopionego masła, 50 g zmielonych migdałów, 1 łyżka wody różanej.

Do małego rondelka wlać mleko, dodać kardamon i gałkę muskatową. Podgrzewać na wolnym ogniu, aż mleko będzie ciepłe, zestawić na 20 minut i przykryć, aby zapachy przeniknęły się wzajemnie, później odcedzić. Szafran zalać w małej miseczce trzema łyżkami gorącej wody i odstawić. Do makutry wbić jajka, dodać żółtka i wyspać cukier, ucierać drewnianą łyżką. Następnie wlewać powoli odcedzone mleko, dodać stopione masło, zmielone migdały, wodę różaną i szafranowy roztwór, wszystko starannie wymieszać. Foremkę o rozmiarach 8x18x2,5 cm wysmarować dość grubo masłem. Wlać sporządzoną mieszaninę i wstawić do piekarnika o temp. 160 C. Piec przez 30-40 minut, aż się wyraźnie skurczy i zacznie odstawać od boków foremki. Po wyjęciu zostawić w foremce do ostygnięcia.

Z kuchni rejonu Morza Śródziemnego, Meksyku i Dalekiego Wschodu

EGZOTYCZNE DESERY



Pokroić na kwadraciki o boku 2,5 cm. Wymować z formy ostrożnie, a na środku każdej porcji ułożyć połówkę placka migdałowego. Jeśli część deseru nie zostanie od razu zjedzona, to najlepiej włożyć ciasto do hermetycznego pojemnika i przechowywać do 3 dni w lodówce.

Chłodny mus z arbuza

Składniki: 1,5 kg pokrojonego na cząstki

arbuza, 25 g cukru pudru, 1 łyżka soku cytrynowego. Do przybrania plasterki cytryny i gałązki mięty.

Z arbuza odciąć skórkę, miąższ pokroić na kawałki. Pestki usunąć widelcem. Kawałki arbuza zmiksować z cukrem pudrem. Sporządzone puree przecedzić do dzbanka, wlać sok z cytryny i schłodzić w lodówce przez przynajmniej 2 godziny. Mus można podawać w wysokich kielichach,

przybranych plasterkiem cytryny i listkami mięty.

Deser ZABAGLIONE

Składniki: 3 żółtka, 75 g cukru pudru, 6 łyżek wina marsala, 1 białko, tarta czekolada do dekoracji i biszkopciki do podania.

Do dużej żaroodpornej miski wlać żółtka i wyspać cukier. Ubijać na parze, aż żółtka zaczną gęstnieć. Wlać wino marsala i dalej ubijać przez około 10-15 minut, aż mieszanina będzie puszysta. Miskę zestawić z pary i ubijać jeszcze przez kilka minut, aż słodka masa ostygnie. Czystą trzepaczką ubić sztywną pianę z białka. Dodać ją do ubitej masy jajecznej i delikatnie wymieszać. Podawać od razu w pucharach lub salaterkach deserowych, posypane czekoladą z biszkoptami.

Przysmak ananasowy

Składniki: 75 g wysuszonego orzecha kokosowego, 1 ananas, 175 g cukru brunatnego, 50 g masła, 50 g tuskanych orzechów brazylijskich, drobnutko posiekanych.

Do miski włożyć orzech kokosowy, zalać wrzącą wodą i pozostawić przez około 10 minut, aż zmięknie. Tymczasem żąbkowanym nożem skroić część górną ananasa. Kilka liści pozostawić do dekoracji. Skroić skórkę tak, aby nie pozostały żadne kolczaste i brązowe kawałki. Miąższ pokroić na części, wyrzucając twarde rdzeń. Do dużej patelni teflonowej włożyć pokrojony ananas i wyspać cukier. Mieszając ogrzewać na małym ogniu do rozpuszczenia cukru. Dodać masło. Orzech kokosowy odsączyć, pokroić i włożyć na patelnię. Przez 30 minut podgrzewać, czasami mieszając, aż wyparuje sok z ananasa. Zdjąć z ognia i dodać orzechy... Deser wyłożyć na półmisek i udekorować pozostałymi liśćmi ananasa. Podawać na gorąco lub zimno.

Firma ta istnieje i działa nieprzerwanie od 1927 roku. Zatrudnia najlepszych lekarzy dermatologów, farmaceutów, biologów, chemików. Oprócz produkcji kosmetyków, prowadzi firmowe gabinety kosmetyczne i laboratoria.

Eksportuje swoje wyroby do wielu krajów, w tym również do Stanów Zjednoczonych.

Produkcja kosmetyków Spółdzielni IZIS oparta jest na naturalnych surowcach pochodzenia mineralnego, zwierzęcego i roślinnego z dodatkiem witamin.

Wyroby kosmetyczne tej firmy odpowiadają tendencjom w światowej kosmetyce. Zawierają minimalne ilości konserwantów i charakteryzują się delikatnym zapachem.

Spełniają wszystkie wymogi, jakie stawiane są przy produkcji BIO-KOSMETYKÓW.

Oferta "IZIS" jest szeroka i obejmuje: 19 rodzajów kremów tłustych, półtłustych i nawilżających.

Maseczki: bursztynowa i młodości.

Mleczka: kosmetyczne i bursztynowe.

Płyn wysuszający i tonizujący do cery trądzikowej.

Krem do rąk i nóg.

KREMY TŁUSTE

- KREM KRÓLEWSKI - zawiera m.in. wosk i mleczko pszczele. Krem o działaniu przeciwzmarszczkowym, odmładzającym, ujędrniającym skórę oraz zwiększającym jej elastyczność. Przeznaczony jest do pielęgnacji cer dojrzałych, skłonnych do zmarszczek.

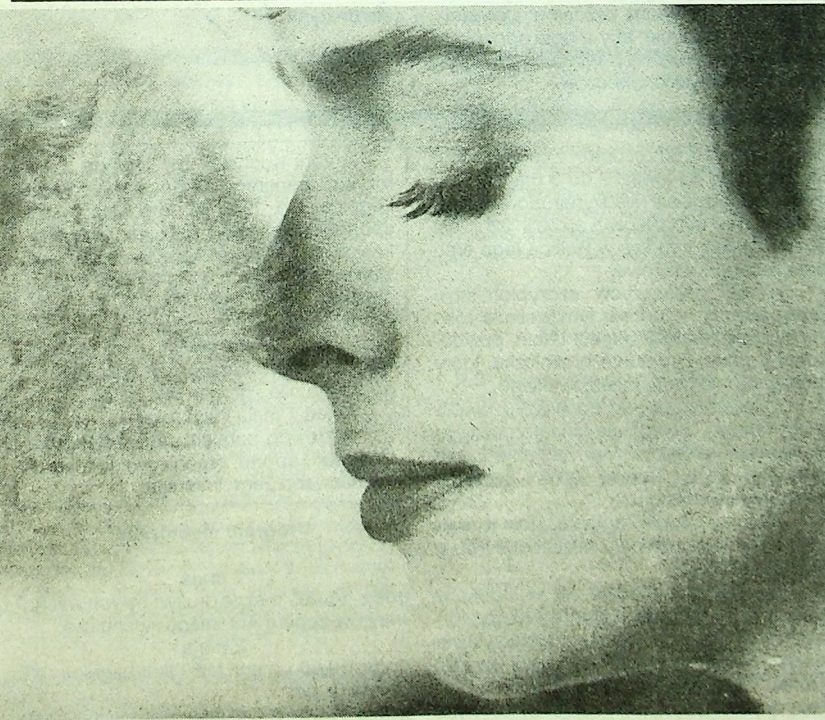
- KREM ŻÓŁWIOWY - krem bardzo tłusty, z dodatkiem oleju żółwiowego oraz witamin A, D i E. Posiada właściwości odżywcze, regenerujące i przeciwdziała powstawaniu zmarszczek. Przeznaczony jest do pielęgnacji cery suchej, skłonnej do zmarszczek.

- KREM ODŻYWCZY - produkowany z dodatkiem witamin A i D oraz wosku pszczelego. Działa przeciwzapalnie, łagodzi podrażnienia oraz zapobiega nadmiernemu tuszczeniu naskórka. Przeznaczony do pielęgnacji cer suchych, normalnych oraz pod oczy i na szyję.

KOSMETYKI, KOSMETYKI

W ostatnim okresie dużo publikacji ukazuje się na temat zagranicznych kosmetyków. Skromniej reklamowane są polskie wyroby kosmetyczne. Uważam jednak, że z uwagi na dobrą ich jakość i niskie ceny zasługują na przypomnienie i dalsze propagowanie.

Polskie kosmetyki były i są znane i cenione zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym. Na szczególną uwagę i wyróżnienie zasługują wyroby KOSMETYCZNO-LEKARSKIEJ SPÓŁDZIELNI "IZIS".



Kosmetyki firm: IZIS, DR BABOR, NATURKOSMETIK, LIVING DIMENSION, MARGARET ASTOR, DRALLE, JERICHO, oraz kremy: BM, BM-28, REGENA, i preparaty z filtrami przeciwsłonecznymi można nabyć w sklepie specjalistycznym "BIO-KOSMETYKA" w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123.

- KREM PRZECIW PODRAŻNIENIOM - produkowany z dodatkiem bieli cynkowej. Posiada właściwości przeciwzapalne, łagodzące, antyseptyczne, wybielające oraz lekko ściągające i wysuszające. Przyspiesza gojenie zmian skórnych. Przeznaczony do pielęgnacji cer wrażliwych, skłonnych do wyprysków i podrażnień.

- MASKA MŁODOŚCI - zawiera witaminę F oraz napar z lipy i chabra - bławatka. Działa odżywczo, kojąco i przeciwzapalnie. Przeznaczona jest dla cer suchych i normalnych oraz mieszanych na partie suche. Można ją stosować na całą twarz i na szyję codziennie.

- MLECZKO KOSMETYCZNE - produkowane na naturalnych surowcach mineralnych z dodatkiem witaminy F. Posiada właściwości odżywcze i łagodzące. Przeznaczone jest do demakijażu każdego rodzaju skóry.

- MLECZKO BURSZTYNOWE - jest emulsją z zawartością biologicznie aktywnej nalewki z bursztynu. Bardzo dobrze zmywa naturalne zabrudzenia skóry, przy jednoczesnym delikatnym jej natłuszczeniu i nawilżaniu. Systematyczne stosowanie reguluje gospodarkę tłuszczową skóry hamując zaleganie wydzieliny gruczołów łojowych. Jednocześnie uelastycznia skórę, wygładza naskórek i wykazuje działanie antyseptyczne. Przeznaczone jest do pielęgnacji skóry z rozszerzonymi porami, skłonnych do wyprysków i mało elastycznych. Nie można stosować mleczka bursztynowego do demakijażu oczu.

- MASKA BURSZTYNOWA - jest maseczką biologicznie aktywną z zawartością nalewki bursztynowej. Przeznaczona jest do pielęgnacji skóry tłustej i mieszanej. Zwłaszcza w formie zabiegów po oczyszczeniu skóry. Stosowana regularnie wykazuje działanie odżywcze, regenerujące, pojedynające i antyseptyczne.

Kremy półtłuste i nawilżające firmy IZIS zostaną zaprezentowane w następnym wydaniu tygodnika "TO".



SPORT

TO - sonda

Czy "Zagłębie" popłynie?

PRZEMYSŁAW JANUCHTA, kibic: - Na pewno nie spadnie do II ligi. Wierzę w nich. Od ostatniego meczu z GKS-em odnaleźli się, mają większą skuteczność. Myślę, że w następnych meczach będzie jeszcze lepiej. Że będzie więcej bramek. Zawodnicy nie grają już tak ospale. Poza tym są na pewno bardzo zmotywowani. Mam nadzieję, że odnajdą się niekiedy i w końcu będzie komu strzelać bramki. Najgorsza, jak na razie, jest obrona. Ale jestem dobrej myśli.

PRACOWNIK KLUBU (imię i nazwisko do wiadomości redakcji): - Moim zdaniem, nie popłynie. Pod koniec rundy nasz zespół powinien utrzymać się na szóstej pozycji w tabeli. Z tego co wiem, są dobrze przygotowani, a jak do tej pory po prostu zabrakło szczęścia. Myślę, że się to odwróci. Dochodzą do tego młodzi zawodnicy. Razem powinni zacząć strzelać bramki. Na pewno Jarek Góra się odnajdzie, natomiast Zbyszek Szewczyk powinien bardziej odważnie podchodzić do piłki. Trochę gorzej jest z obroną. Miłym zaskoczeniem jest postawa Rogowskiego. Obrona, to po prostu jego miejsce. Czachowski natomiast powinien iść bardziej do przodu. Razem ze Sliwowskim i Górą są potężnym zagrożeniem dla przeciwników.

RAFAŁ PARADOWSKI, kibic: - Jeżeli będą grać, jak do dzisiaj, to nie wróżę im niczego dobrego. Jeszcze dwa mecze i będzie II liga. Zwycięstwo w Katowicach było przypadkiem. Mówi się cały czas o budowaniu zespołu, zgraniu się. Bzdura. Ile czasu trzeba na zgranie się? Trzy, cztery miesiące? To, co się dzieje na boisku, najlepiej widać po trybunach. Coraz mniej ludzi przychodzi na mecze. Myślę jednak, że znajdzie się ktoś, kto popchnie piłkę w Lubinie do przodu.

Notował: Mariusz Szczygielski

Z KIEROWNIKIEM PIERWSZEGO ZESPOŁU SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ MKS "ZAGŁĘBIA" LUBIN - MICHAŁEM LULKIEM rozmawia Andrzej Lech.

- Bardzo trudno złapać pana w klubie. Jest pan ciągle w "rozjazdach".

- Moim biurem są boiska, sale treninowe oraz te wszystkie miejsca klubowe, gdzie toczy się sportowe życie naszych piłkarzy. Tak rozumiem i spełniam swoją rolę...

- ...rolę kierownika sekcji i pierwszego zespołu.

- Tak było do niedawna. Obecnie, po reorganizacji sekcji nastąpiły pewne zmiany i podział kompetencji. Rolę kierownika sekcji przejął menager i sekretarz sekcji, dzieląc się tymi obowiązkami. Mnie natomiast przypadła w udziale funkcja kierownika pierwszego zespołu.

- Na czym więc ta uszczuplona pańska funkcja polega?

- Zajmuję się wszystkimi sprawami organizacyjnymi, związanymi z pierwszym zespołem piłkarskim. W głównej mierze są to sprawy związane z rozgrywkami ekstraklasy, zarówno dotyczącymi spotkań u siebie, jak i tych wyjazdowych. Na mojej głowie jest organizacja okresu przygotowawczego, spotkań sparingowych i obozów szkoleniowych, a nade wszystko, zabezpieczenie spraw socjalno-bytowych piłkarzy i osób związanych z pierwszym zespołem.

- W jakim stopniu pańska praca ma wpływ na ostateczny wynik drużyny?

- Nie chciałbym przeceniać swojej roli, która jest niedostrzegalną gołym okiem. Sądzę, że ma pośredni wpływ. Zakupy odpowiedniego sprzętu treningowego, a także opatrunkowego (mogą przecież wystąpić jakieś kontuzje) oraz przygotowanie i zorganizowanie obozu treningowo-wypoczynkowego - jednym słowem, zapewnienie takiego minimum każdemu zawodnikowi i całej drużynie, aby mogła spokojnie skoncentrować się na treningach i rozgrywaniu mistrzowskich meczów.

- Mimo to nie najlepiej działo się w początkowej fazie wiosennej rundy. Czyż to wytłumaczyć?

- Te niepowodzenia wynikały z kilku powodów. Nie bez znaczenia były zachodzące w ostatnim czasie zmiany w klubie. Poza tym, zbliżający się okres, w którym wielu zawodnikom kończą się kontrakty. Mimo zapewnień ze strony władz klubu o prowadzonych rozmowach i odnowieniu kontraktów, ta niepewność jutra towarzyszy w dalszym ciągu zawodnikom. Prócz tego, rozpoczęcie rundy wiosennej od porażki z poznańskim Lechem, kiedy szczególnie pieczołowicie przygotowaliśmy się do tego spotkania, podczas którego miała nastąpić pierwsza faza szczytu formy. Poza tym pechowa przegrana z Górnikiem Zabrze, po której nastąpiło pewne psychiczne załamanie się zawodników. Przypieczutowaniem zaś tego "siedzenia w dołku" był wyjazdowy mecz z Pegotowem Dębica, w którym, mimo olbrzymiej przewagi, nie zdołaliśmy zdobyć bramek. Skumulowaniem tych niepowodzeń był wreszcie najstarszy mecz ze Stalą Mielec, zremisowany bezbramkowo.

- Przedświąteczna sobota pokazała jednak, że po tych pechowych wpadkach drużyna chyba wreszcie się odnalazła.

- Wierzyłem, że kiedyś to nastąpi. Zresztą od początku byłem optymistą. Drużyna jest naprawdę dobrze przygotowana i musiała się wreszcie odnaleźć. Stało się to, jak pamiętamy, w Katowicach, gdzie wygraliśmy z tamtejszym GKS-em, po bramce Janusza Kudyby. Zresztą, na to zwycięstwo zasłużyła, dzięki doskonałej grze, cała drużyna.

- Czego mogą więc oczekiwać sympatycy lubińskie piłki nożnej w kolejnych występach Zagłębia?

- Zawsze kibice oczekują od zawodników pięknej i skutecznej gry. Jeżeli następuje zagrożenie, wówczas, nie patrząc na obiektywne trudności, potępia się drużynę, która w tym momencie najmniej chyba na to zasłużyła. W Katowicach rozegraliśmy doskonały mecz pod względem taktycznym. Czy jednak mecz ten mógł się podobać... Ważne, że wygraliśmy. Bramkę Zagłębie zdobyło w niesłychanie trudnej sytuacji. Mówię o tym dlatego, ponieważ okazji do zdobycia bramek mieliśmy sporo w poprzednich spotkaniach, a mimo to nie potrafiliśmy zdobywać gole. Tak więc trzeba mieć również odrobinę szczęścia, aby wygrać. Sądzę, że wszystko idzie ku dobremu, a najważniejszym obecnie zadaniem - i to jak najszybciej, jest wydestynowanie na bezpieczną odległość ze strefy spadkowej.

- Drużynę Zagłębia czekają trudne mecze, nie tylko wyjazdowe.

- Poza "rozpedzonym" ŁKS-em, któremu 29 kwietnia będziemy chcieli przerwać tę dobrą passę, gramy z czterema drużynami zagrożonymi spadkiem: u siebie 2 maja z Hutnikiem Kraków, 9-10 maja na wyjeździe z poznańską Olimpią 13 maja (uwaga! ten mecz przełożony został z 20 maja) z Zagłębiem Sosnowiec. (Brakuje Motoru Lublin, ale ten tekst pisany był na dzień przed meczem z tą drużyną). Uważam, że nasz zespół jest przygotowany bardzo dobrze, jedynie potrzebna jest nam lepsza skuteczność. Jeśli zatem zaczniemy strzelać bramki to sądzę, że stać nas nawet na zajęcie szóstego miejsca w tabeli.

- Na co liczyć ze strony kibiców?

- Jestem przekonany, że przy dozie zrozumienia, miłej i prawdziwej sportowej atmosferze, gorącym dopingiem - jesteśmy w stanie wywalczyć wspomnianą wcześniej pozycję w ekstraklasie. Cieszyło by nas wszystkich, aby kibice byli z nami, i to zawsze - na dobre i złe. Więcej optymizmu i wiary, to połowa sukcesu naszej drużyny.

- Tego życzę Panu, drużynie i wierząc kibicom Zagłębia Lubin. Dziękuję za rozmowę.

A. Lech

Kalejdoskop sportowy

Ze zmiennym szczęściem grali młodzi piłkarze Zagłębia Lubin podczas przedświątecznej kolejki. W meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej juniorów, Zagłębie przegrało z Miedzią Legnica 1:2. Honorową bramkę zdobył Janusz Olejarczyk. Natomiast drugi zespół seniorów takim samym rezultatem zwyciężył legnicką Miedź.

W ramach eliminacji klubowych mistrzostw Polski juniorów młodszych (dawna Spartakiadówka) Zagłębie Lubin pokonało Miedź Legnicę 4:0.

W spotkaniach inauguracyjnych wiosennej rundy piłkarskiej z udziałem trampkarzy Zagłębia Lubin, zanotowano następujące wyniki: Trampkarze starsi: Zagłębie III Lubin wygrało z Zagłębiem II Lubin 3:0. Bramki zdobyli: Mazur, Długaj i Uss. Natomiast w spotkaniu młodszych trampkarzy Zagłębie III Lubin pokonało Zagłębie II Lubin 6:1.

Pierwsze zespoły trampkarzy Zagłębia grały na wyjeździe z Kuźnią Jawor. Starsi przegrali 3:5, natomiast młodzi tylko 3:0.

Z udziałem 30 zespołów z całej Europy, w dniach od 30 kwietnia do 3 maja w Krakowie odbędzie się Międzynarodowy turniej piłki ręcznej młodzików "Lajkonik '92". Jest to największa impreza w Polsce tego typu w tej kategorii wiekowej.

Wśród najlepszych szczyptornistów europejskich, w turnieju tym weźmie również udział zespół Zagłębia Lubin, przygotowany przez Zygmunta Woźniczka, który będzie bronił tytułu mistrzowskiego.

Z kronikarskiego obowiązku warto przypomnieć, że w finale ubiegłorocznego "Lajkonika" szczyptornicy Zagłębia Lubin pokonali MDK Tarnów 20:8. Życzymy powtórzenia sukcesu.

Juniorzy młodzi Zagłębia Lubin wywalczyli awans do półfinału mistrzostw Polski w piłce ręcznej.

Impreza ta odbędzie się w Opolu w dniach od 8-10 maja. Lubińscy szczyptornicy walczyć tam będą w towarzyskiej drużynie: CHKS - Oś, MDK Tarnów i Gwardii Opolu. Z grupy tej do ścisłego finału awansują dwa zespoły. Finał rozegrany zostanie we Wrocławiu lub, kto wie, może w... (w przypadku awansu Zagłębia!) w dniach 21-24 maja.

W Legnicy od 1-3 maja odbędzie się IV memoriał Antoniego Kuchciała w piłce siatkowej juniorów.

Antoni Kuchciak był jednym z założycieli, trenerem i działaczem MKS Ikar Legnica. Od 1956 oddany bez reszty sportowi szkolnemu, a szczególnie siatkówce. Był wychowawcą wielu pokoleń siatkarzy, z których wielu do dziś odnosi sukcesy jako zawodnicy i trenerzy. Bardzo lubiany i popularny wśród zawodników. Dzięki swojej pasji potrafił zaszczepić w młodzieży nie tylko miłość do sportu, ale i pewien styl życia. Zmarł 1 maja 1988 roku.

W dowód pamięci Jego zasług dla siatkówki i sportu, organizowany memoriał nazwano Jego imieniem.

Program memoriału

1 maja

godz. 15.00 - mecze drużyn byłych wychowanków trenera Antoniego Kuchciała.

2 maja

godz. 10.00 - mecz MKS Ikar Legnica - KS Carina Gubin

godz. 11.30 - uroczyste otwarcie zawodów

godz. 12.00 - GKS Chelmiec Wałbrzych - ZKS Stal Nysa

godz. 16.30 - Carina Gubin - Stal Nysa

godz. 18.00 - Ikar Legnica - Chelmiec Wałbrzych

3 maja

godz. 10.00 - Ikar Legnica - Stal Nysa

godz. 12.00 - Chelmiec Wałbrzych - Carina Gubin

Sekcja piłki siatkowej MKS Ikar Legnica istnieje od 1956 roku. Najstarszy notowany w kronikach klubowych sukces to brązowy medal Mistrzostw Polski juniorów w 1958 roku. Najnowsze sukcesy to brązowy medal w mistrzostwach Polski juniorów w sezonie 1988/89 i mistrzostwo Polski Szkolnych Zespołów Sportowych w 1989 roku.

Mimo znaczących sukcesów, nigdy legnicki Ikar nie odniósł zwycięstwa w Memoriale im. A. Kuchciała. Dotychczasowymi zwycięzcami byli: MKS MDK Warszawa w 1989 roku. GKS Chelmiec z Wałbrzycha zwyciężył w 1990 roku, natomiast triumfem ubiegłorocznym byli reprezentanci KS Hutnika Kraków. Kto wie, może w tym roku...

Warto jeszcze odnotować fakt, że impreza z roku na rok zdobywa sobie coraz więcej sponsorów oraz instytucji wspierających organizację imprezy. W tym roku na jej liście znaleźli się prezydent Legnicy, wydział kultury i sportu, dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych, przedsiębiorstwo budowlane Modernbud - 5 z Legnicy oraz tamtejszy muzyczny sklep Top - Service.

Mając takie wsparcie można liczyć na wspaniałą imprezę, czego serdecznie życzymy.

Andrzej Lech

Na wydechu

GRUSZKI
W
POPIELE

Osiemnastoletni kopacz piłki oświadcza, że on, owszem, może wyjść na boisko w ligowym meczu juniorów, ale... Właśnie, jest kilka "ale". Najpierw niech mu klub będzie łaskaw dać mieszkanie z telewizorem oczywiście. Potem niech mu działacze podstawiają pod to mieszkanie elegancki samochód. Ostatecznie może być opel kadet.

Powie ktoś, co ten facet pisze. Na całym świecie przecież dobrzy piłkarze dostają samochody i mieszkania. Szał! i... Tak, tylko tam ten piłkarz musi coś umieć. U nas natomiast od "umienia" są dorośli, a piłkarz ma mieć i już.

Ktoś inny powie, że przecież sport się odnawia i jeszcze kilka chwil, a wszystko będzie w nim normalne. W takim razie ja jestem Walentyna Tierieszkowa albo syn

nieślubny Alexis. Nie wierzę bowiem w naprawienie skrzywionych osobowości młodych kopaczy piłki. Znajomy trener trampkarzy powtarza mi ciągle, że boi się, iż jego czołowy napastnik zażąda simsona za grę w spartakiadowych meczach.

A gdzie wychowanie? Sport to ponoć nośnik idei humanitaryzmu i czystości gatunku ludzkiego. Jak taki trampkarz popatrzy na czyste ręce działacza, to trudno się dziwić, że staje się maniakiem rowera, simsona i różnych takich. No i mamy katharsis.

Kluby sportowe walczą teraz o byt. Likwidują sekcje. Restrukturyzują się, przeobrażają, otwierają knajpy, sklepy i różne cudeńka. Wiadomo, każdy szuka szmalu. Pozostają tylko sztandarowe sekcje... Ponoć tylko małe, jednosekcyjne klubiki i kramiki mogą przeżyć. Nauczycieli i instruktorów wymiatają sprawdzeni działacze. I jest jak jest, czyli wszystko na oślep. Aby tylko nie utonąć.

Młodzież natomiast biega po ulicach, kopie koleżanki i kolegów, rzuca kamieniami na wszystkie świętości. Skrzywiona, zgarbiona i pozostawiona własnej wyobraźni młodzież gnuśnieje.

Tak ponoć zmienia się rzeczywistość. Wali się wszystko. Pozostaje wiara w szmal. Nie umiejętności, praca nad ciałem i duchem, lecz szmal. Obojętnie, w jakim kolorze. Panta rhei.

Ostatnio w Zagłębiu Miedziowym pojawiły się pogłoski o tworzeniu mocnych klubów. A stadiony dewastowane są przez amatorów kwaśnych win. Nawet plotu nie ma kto pomalować. Ciekawe, co by się stało, gdyby juniorowi, który marzy o wielkiej piłce zaproponować malowanie plotu za opłatą, odkładaną na konto drużyny. Ciekawe, co by się stało, gdyby temu juniorowi zaproponować skopanie trawnika obok wejścia na stadion i zasadzenie kilku kwiatów lub drzewek. Ciekawe, co by było, gdyby ów junior znał hymn swojego klubu.

Ciekawe... Ale, niestety, gruszki już zasypano w popiele.

TOMASZ SZEWCZYK

Piłka nożna

NARESZCIE
I
NIESTETY

Trafitem, pisząc tydzień temu, że pojedynki piłkarzy lubińskiego "Zagłębia" z lubelskim "Motorem" będzie interesującym widowiskiem. Nareszcie oglądaliśmy efektowną piłkę w Lubinie. I co ważne, skuteczną, radosną... Ale nie warto przesadzać. W końcu czas najwyższy, by mistrz Polski grał na przyzwyczajonym poziomie. Szkoda, że zanim do tego doszło, narażeni byliśmy na stresy.

Było, minęło. Wszak łaska kibica na pstrym koniu jeździ. Teraz trzeba się cieszyć i w napięciu oczekiwać na następne mecze pierwszoligowe, w których będziemy (mam nadzieję) oglądać normalną piłkę w Lubinie.

Oczywiście, w sobotnim meczu nasi piłkarze nie ustrzegli się kilku błędów. Najpoważniejszym było, rzecz jasna, pudło z karnego w wykonaniu Stefana Machaja. Do innych zaliczyć należy: wyjątkową niefrasobliwość w sytuacjach podbramkowych Janusza Kudyby i Macieja Śliwowskiego.

ZADECYDOWAŁY
O
MISTRZOSTWIE

Sobotni mecz lubińskich szczypiornistów okazał się spotkaniem o mistrzostwo w lidze. Lubinianie podejmowali zajmującą miejsce w czubie tabeli drużynę Startu Elbląg.

Już od pierwszych minut było widać, że szczypiornistki Startu nie zamierzały oddać dwóch punktów. By zdobyć mistrzostwo musiały wygrać ten mecz. Zaczęło się od dwubramkowej przewagi Elbląga już w trzeciej minucie. Lubinianie grały dość ospale i nieskutecznie. Nie potrafiły nawet wyegzekwować rzutu karnego. Dopiero w siódmej minucie pierwszą dla Zagłębia bramkę zdobyła Jadwiga Perzyńska. Następne dziesięć minut to szybka i dość ostra gra obu zespołów. Bramki padały na przemian. Lubinianie starały się pokonać obronę Startu. Udało się im to dopiero pod

Cieszy natomiast powracająca forma Andrzeja Wójcika, który znów był zadziorny i zdecydowany (choć miał pan Andrzej momenty przestoju). Cieszy również zwykła forma Jarosława Góry. Wreszcie zaczyna on przypominać Górę, którego kibice "Zagłębia" pamiętają... Dla mnie właśnie pan Jarosław był bohaterem spotkania z "Motorem" Lubin, z którego zresztą (jak pamiętamy) przyszedł do Lubina. Cieszy jeszcze udany debiut Radosława Kałużnego. Sądzę, że gdy tylko nie przesadzi on z wiarą w swoje umiejętności i poprze chęć pracą, to może już niedługo być bardzo pomocnym drużynie.

Poza tym wszystko było normalne, czyli potwierdził swoje możliwości Wadim Rogowski, zbyt miękko zagrywał Zbigniew Szewczyk, mogła się podobać gra Zdzisława Pietrzykowskiego i rozczarował Mięczyński Prokop.

Jeszcze dużo pracy czeka lubińskich piłkarzy, by utrzymać ów rytm. I jeszcze ciekawostka. Otóż, jak się okazało, jedna z pań kibicujących drużynie "Zagłębia" przekazała swoim pupilom kluczyk na srebrnym łańcuszku do otwarcia bramek przeciwników. Pomogło. Pierwszy raz nasi piłkarze otworzyli bramkę GKS Katowice. Tę właśnie, w której Janusz Kudyba umieścił piłkę w drugiej połowie katowickiego meczu. Talizman więc jest. Teraz czas na rasową piłkę...

koniec pierwszej połowy. Ostra gra doprowadziła do małej scysji na parkiecie pomiędzy E. Chomiczewską i A. Eysmont. Obie zawodniczki otrzymały kary 2 minut i powędrowały na ławkę. Tego typu sytuacji było jeszcze kilka. Sędziowie nie robili nic, by uspokoić grę. Ostatecznie pierwsza odsłona zakończyła się wynikiem 10:11.

W drugiej części meczu szczypiornistki "Zagłębia" mogły jeszcze zmienić oblicze spotkania, decydując tym samym o mistrzostwie kraju. Brakło jednak sił. Zawodniczki z Elbląga od pierwszego gwizdka rozpoczęły ataki na bramkę Marzeny Sadury. Szczególnie skuteczna była Ewa Szeląg, której akcje zawsze kończyły się strzeloną bramką. Również ona egzekwowała trzy rzuty karne - wszystkie skutecznie. Ta sytuacja doprowadziła do tego, że w 52 minucie przewaga Startu urosła do pięciu bramek. Ostatnie minuty spotkania, to próby rehabilitacji lubinianek. Wiele szybkich akcji i strzelane bramki. Nie zdołały jednak pokonać swoich przeciwniczek z Elbląga. Mecz zakończył się wynikiem - 18:22.

W drugiej lidze tym razem smutek. "Miedź" Legnica tym razem przegrała w Szczecinie z "Pogonią", a "Chrobry" Głogów uległ w Policach "Chemikowi". Na konstruowanie wniosków jeszcze chyba za wcześnie. Choć warto pamiętać, że nasze drużyny grały z bezpośrednimi rywalami do awansu (w przypadku "Miedzi") i do spadku (w przypadku "Chrobrego").

W każdym bądź razie, tak w pierwszej jak i w drugiej lidze, czekają nas emocje. A to chyba jest najważniejsze w sporcie.

Dla formalności podaję wyniki: "Zagłębie" Lubin - "Motor" Lublin 2:0 (bramki: Stefan Machaj z karnego w 41 minucie i Jarosław Góra głową w 72 minucie) - Kartki: żółta Pietrzykowski ("Zagłębie") czerwona Kuraś (Motor). "Pogoń" Szczecin - "Miedź" Legnica 1:0 (bramkę zdobył Dymkowski w 36 minucie). "Chemik" Police - "Chrobry" Głogów 2:0 (bramki: Leszek Białas w 10 minucie i Grzegorz Ostrowski w 67 minucie z karnego). Żółte kartki zobaczyli: Mariusz Olbiński i Radosław Jasiński z "Chrobrego" oraz Artur Kałużny z "Chemika".

TADEUSZ STOJEK

P.S. Niestety, z przyczyn technicznych środową kolejkę mogę skomentować wraz z sobotnio-niedzielną dopiero w następnym numerze "TO".

Po zakończeniu spotkania, zawodniczki z Elbląga w szale radości biegały po parkiecie. Nic dziwnego. Mecz z Zagłębiem zdecydował o tym, że to właśnie one zdobyły mistrza Polski. Gdyby udało się lubiniankom pokonać drużynę z Elbląga, mistrzostwo zdobyłyby najprawdopodobniej AZS AWF Wrocław. Cieszyć się należy jedynie z tego, że Zagłębie nie oddało tego meczu bez walki.

Mariusz Szczygalski

P.S. Ale najbardziej zawiedli sędziowie, którzy nie mieli, niestety, najlepszego dnia. Szkoda...

W niedzielę piłkarki ręczne przegrały na wyjeździe z Piotrcówką.

KACIK
KIBICA

Gdzie jest hymn?

Od dłuższego czasu jestem nagabywany przez kibiców lubińskich o hymn, który w pamiętnym dla nich konkursie organizowanym przez klub "Zagłębia Lubin", a wspieranym przez "Gazetę Nową", uzyskał najwyższą notę. W konkursie brało udział kilka tekstów, w tym również mój. Nagrodą był odtwarzacz video, co dodawało smaczku zainteresowanym. Zwycięzcy należały się gratulacje, a jakże. Trudno było je złożyć, skoro zwycięzca nie stawiał się po odbiór trofeum, które przyniesiono na środek stadionu w przerwie meczu. Wśród kibiców zapanowała konsternacja. Pozostało więc czekać na premierę.

Niestety. Ani ten hymn ani żaden nigdy nie doleciał do wrażliwych ludzkich uszu. Jako "stary" kibic, zwolennik tego typu przedsięwzięć kulturalnych, spróbowałem poddać ocenie publicznej wyeliminowany tekst, który nie "załapał" się na konkursowy szczyt. I co się dzieje? Prosta melodia oraz łatwość przyswojenia treści sprawiła, że słuchający od razu zaakceptowali pomysł i chęć, by mogła to śpiewać cała widownia. Zrozumiałe, że ogarnęło mnie wzruszenie. Pomyślałem - dlaczego nie, i postanowiłem zająć się szerszym eksponowaniem tego utworu, zaczynając od kibiców, zrzeszonych w Ławie Okręgowej PPPP, mającej swoją siedzibę w Lubinie, w pijalni "U Szwagra", której właścicielem jest również jej członkiem. W kolejnym spotkaniu piwozycz-kibiców, trzydziści garded udowodniło, że hymn ten koniecznie powinien zdominować się na stadionie GOS-u.

Myślę, że kiedy tam dotrze, kibice "Zagłębia" starają się będą zapomnieć o brzydkim zawodzie, jakiego doznali przy tysięcznej widowni podczas konkursu i po nim również. Następnym razem, możni "Zagłębia" i im podobni, powinni bardziej się liczyć z ludźmi, dla których to wszystko przecież organizują.

Moje szczere wyrazy uznania kieruję do kibiców, którzy do dziś śpiewają moje teksty, powstałe jeszcze w czasach pierwszego awansu II ligi.

ZDZISŁAW PODHORODECKI
z Lubina

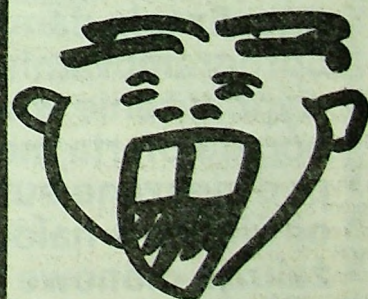
A oto moja propozycja hymnu "Zagłębia":

Trybun zwarty krąg,
Znów przyciąga Nas,
Wierny jesteś swej drużynie
Bo ją dobrze znasz

Ref. Kto nam radość da
W tej szarości dnia,
To "Zagłębie" ukołchane
Kiedy dla nas gra

Las wzniesionych rąk
Śpiewem wita Was,
Nawet wtedy, gdy przegracie
Nie zabraknie nas.

Ref. Kto nam radość da...



Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP w cenie od 67 mln zł
SKODA FAVORIT - Ulgi celne i podatkowe fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



RANK XEROX™

We lead, others follow



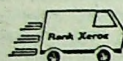
Copiers



Fax



Typewriters



Service



Supplies



KSEROMATIC

tel./fax 281-47
tx 078 2645

59-220 Legnica

Rynek 34

tel. 252-99, 281-47

Leasing
now available
Contact your Local Dealer

INFO

Tylko w Salonie Komputerowym

INFO - BAJT

w Legnicy, ul. Złotoryjska 6
tel. 606-55, 251-61

- * sprzęt komputerowy IBM PC AT z osprzętem
- * komputerowe programy prawnicze z comiesięczną aktualizacją danych
- * oprogramowanie komputerowe
- * wyposażenie wnętrz - banki, biura, sklepy
- * bogata oferta mebli biurowych i komputerowych
- * podwieszane sufity
- * oświetlenie halogenowe
- * żaluzje pionowe
- * antystatyczne wykładziny podłogowe

Duży wybór kolorów, krótkie terminy realizacji,
fachowa obsługa i wykonawstwo

ZAPRASZAMY

- * Udzielam korepetycji - matematyka, fizyka, nauki techniczne. Legnica, ul. Łowicka 38/10.
- * Sprzedam tanio pasy bezwładnościowe, nowe czeskie, tel. 621-37.
- * Potrzebna pomoc domowa, Legnica, tel. 277-13.
- * Żaluzje okienne - ekspres. Legnica, tel. 268-06.
- * Kupię jamnika długowłosego króliczego z rodowodem (szczeniaka), tel. grzeźnościowy 615-12.
- * Zamienię mieszkanie spółdzielcze dwupokojowe w Polkowicach na mieszkanie z c.o. w Legnicy, tel. 229-58.
- * Sprzedam BMW-320, 1979 w bardzo dobrym stanie. Legnica, tel. 296-15 wieczorem.

Specjalista dermatolog - Legnica, ul. Traugutta 13 - czwartki od 16.00.

- * Videofilmowanie 255-92.
- * Matematyka - kursy do egzaminów wstępnych, tel. 255-92.
- * Sprzedam garaż przy ul. Szkolnej w Legnicy, tel. 243-78, Łowicka 38/10.
- * Sprzedam działkę budowlaną o pow. 440 m², uzbrojoną. Wiadomość: Legnica, tel. 63-200.
- * Chirurg specjalista ginekolog-położnik przyjmuje w środy i piątki od 16.00. Legnica, ul. Piekarska - przychodnia.
- * Sprzedam motorower Kadet oraz organy "Student 106". Lubin, tel. 42-13-44.

Usługowy Zakład Murarsko-malarsko-dekarski

Roman Kleszcz

Legnica, ul. Żwirki i Wigury 5/4

oferuje roboty w zakresie
ogólnobudowlanym,
a w szczególności:

- roboty murarskie, tynkarskie, malarskie, układanie płytek (glazura, terakota itp.), dekarskie, brukarskie.

Wykonujemy roboty remontowe,
adaptacyjne, modernizacyjne.

Zapewniamy solidność,
wysoką jakość naszych robót,
rzetelność i profesjonalizm.

Udzielamy gwarancji
na nasze roboty.

Proponujemy konkurencyjne
ceny i warunki.

Tablice rejestracyjne aluminiowe
powlekane folią z 7-letnią gwarancją

REWEX

Legnica, ul. Łączna 1, tel. 289-61

Przy składaniu zamówienia
konieczny jest
ważny dowód rejestracyjny

MASZ KŁOPOTY Z PORZĄDKAMI WIOSENNYMI,
ŚWIĄTECZNYMI, PO MALOWANIU
zgłoś się do firmy

"CZYŚCIOCH"

Firma wykonuje usługi w zakresie ogólnego sprzątanía,
mycia okien w mieszkaniach, biurach i sklepach.

Zgłoszenia i bliższe informacje pod numerem
telefonu 216 - 79
w godz. 8.00 - 10.00 i 17.00 - 18.00
codziennie

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Świąciecki
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84,
263-88, tx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie
prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica

LEGDOM

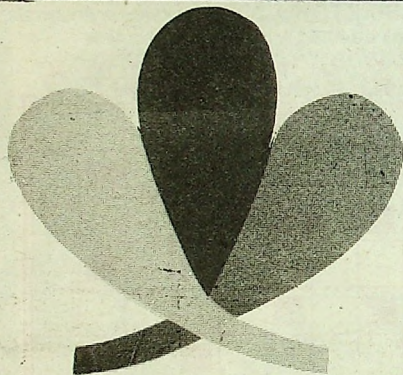
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE "LEGDOM"

Spółka z o.o. 59-220 Legnica
ul. Górnicza 1 tel. 632-98,
632-99, 284-14 (hurtownia)

Prowadzi działalność w zakresie:

- * budownictwa mieszkaniowego
- * budowy obiektów użyteczności publicznej,
- * usługi budowlane dla ludności,
- * produkcji materiałów budowlanych,
- * hurtowni i sklepów branży budowlanej.

Gwarantujemy wysoką jakość usług!



PROMOTOR

Handel Hurtowy

Legnica, ul. H. Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alima s.a.

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.





horoskop



Koziorożec
22.12 - 20.01

Już nawet przestałeś machać ręką. Twoje słowa bliscy rozumieją na opak. Zadać Ci kilka razy te same pytania nie czekając nawet na odpowiedź. Obi-
jasz się o sprzety i ludzi. Chwile wytchnienia, to te, które spędzasz w pracy. Tylko tam potrafisz sobie wszystkim poukładać. Sam, bez niczych ingerencji. Gdy-
by jeszcze nie było sabotażystów - drobnych złodzie-
jasków kopiujących dolki i depczących wszystko co żywe na ich drodze. Finanse
układające się w strefie
stanów średnich nie przy-
noszą satysfakcji. Stabili-
zacja jest ważna, ale to tylko
środek...



Wodnik
21.01 - 19.02

Znikasz. Tracisz zain-
teresowanie otocze-
niem. Tak, jakbyś zapom-
niał o tym, że jest kilka osób,
które są w pewien, delikatny
sposób powiązane z wyni-
kami Twojej pracy. Oczy-
wiście, Twoje obowiązki mo-
gą przejąć inni. Nie ma lu-
dzi niezastąpionych. Tylko
dlaczego nie powiesz otwar-
cie: mam dość, do widzenia.
Albo inaczej: przepraszam,
będzie lepiej. Bo obie wersje
są w zasięgu Twoich możli-
wości. Kłopoty zdrowotne
wreszcie się skończyły. Tak
jak wszystkie kłopoty. Pesy-
mściś twierdzi, że kres jest
w jednym miejscu. Około
metr pod ziemią. Optymiści
idą do przodu. Kim jesteś?



Ryby
20.02 - 20.03

Masz dług? Nie prze-
muj się, nie tylko
Ty je masz. Masz problemy?
To je rozwiąż. Pogodę du-
cha zachowuj niezależnie
od tego, co widzisz za
oknem. I niezależnie od in-
formacji telewizji. TV-Poland
jest prorządowa. Manipulo-
wać można nie tylko pogodą.
Więc bądź ostrożny. Dys-
kretny romans z "wyższymi
sferami" traktuj jak przelot-
ną znajomość. Uważaj, by
ktoś nie poprosił Cię o zo-
bienie małej przysługi. W
zamian za inną przysługę.
Przeczytaj "Ojca chrzest-
nego". Nie wykręcaj się bra-
kiem czasu. Na naukę cza-
su nie żałuj. Bo przyjdzie
płacić...



Baran
21.03 - 20.04

Bez pieniędzy długo nie
pociągniesz. Satysfak-
cja nie zagłuszy głosu pus-
tych kieszeni i dziurawych
butów. Najbliższe solidne
wpływy pojawią się za około
pół roku. Co do tego czasu?
Walka? Zawieszenie broni?
Rozjem? A może zbrojna in-
terwencja z zewnątrz i posa-
dy w rządzie tymczasowym.
Posady również tymczaso-
we. A Ty potrzebujesz sta-
bilnego gruntu pod stopami.
Wbrew pozorom jesteś słabą
istotą, choć nad wyraz sa-
modzielną. Brzydkie wyrazy
są nie tylko brzydkie. Mają
również ukryte piękno, któ-
rego nikt już nie doceni.



Byk
21.04 - 20.05

Głód zagląda Ci w
oczy. Głodne serce i
żołądek. Nie da się ich oszu-
kać żadnymi półśrodkami.
W Twojej sytuacji potrzebne
są konkretne, twarde gruntu pod
stopami i śmiałe posunięcia.
Jak to wszystko zrobić kiedy
smutno, głodno, ponuro? Na-
dzieje związane z tzw. na-
dejszym nowym, odpłynęły
w nieznane. Czy wyruszysz w
podróż na koniec świata, by
je odszukać? Rzeszta, po co
Ci takie znalezisko? Nadzieje
możesz najwyżej schować w
szufladzie. A czym będziesz
teraz żył? Znalazłeś się w
martwym punkcie. Może po
prostu przeczekasz?



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Kłopoty z komunikacją
załatwia się na wy-
szym poziomie. Słyszałeś o
metakomunikacji? Doświad-
czenie jakie posiadasz w tej
dziedzinie, możesz w końcu
wykorzystać. Doradców trak-
tuj jako siłę pomocniczą. Albo
wcale ich nie traktuj. Dzieci
traktuj jako dobro doczesne.
Albo zło konieczne. Dzieci
własne lub cudze. Najlepiej
jednak dzieci traktować jak
ludzi. W końcu nimi są. Tak
jak Ty. Różnice są tylko ilo-
ściowe. Bierz się w garść.
Nadchodzą ciężkie chwile.
Przyjdą w ciężkich butach.
Rachunków nie czytaj zbyt
dokładnie. Szkoda nerwów.



Rak
22.06 - 22.07

Chwilowa szczodrość
nie przesłoni kilku
faktów. Stare zaległości
ciągną się za Tobą jak
smród. A już chyba masz
dosyć przykrych zapachów,
które produkują "zycielwi".
Tobie osoby. Gnijące mię-
so... Może nawet ludzkie. Pa-
pier pokrywa się pleśnią i
też nie pachnie przyjem-
nie. Do tego wszystkiego
dodaj zagrzybione ściany.
Całkiem interesujący obraz.
Na razie chroni Cię więcej
niż do ochrony mają szara-
czki. Coś więcej niż roz-
chwiane prawo Twej niesz-
częsnej ojczyzny. Wielkie
słowa zostaw innym. Używaj
małych lecz dosadnych.
Tylko bez wulgaryzmów.



Lew
23.07 - 23.08

Wśród wszystkich zna-
ków Zodiaku Ty cie-
szysz się w Tym tygodniu
największą przychylnością
gwiazd. Odajkowałś ko-
lejny sukces. Tym bardziej
cieszy, że w końcu mogłeś
podpisać się własnym zna-
wiskiem. Wiosenne burze
omijają Cię z daleka. Docie-
ra do Ciebie tylko ożywcze,
chłodne powietrze. Przynosi
ulgę i ukojenie. Powinieneś
się cieszyć. Najbliższe po-
ważne niepowodzenia prze-
widuj dopiero po wakacjach.
Niepowodzenia spowodowa-
ne tak zwanymi przyczy-
nami obiektywnymi. Sezon
urlopowy jeszcze się nie za-
czął, ale już powinieneś
odnaleźć miejsce relaksu.



Panna
24.08 - 23.09

Szumy, zgrzyty, piski.
Do Twoich produkcji
wdarło się sporo zanie-
czyszczeń. Co dziwne, jes-
tesz bardzo zadowolony z
wyników swojej pracy. A
może właśnie o to chodzi,
by szum było więcej niż
cisłości? Sytuacje towarzyskie
nie przynoszą Ci oczekiwa-
nej satysfakcji. Za to stano-
wią materiał wyjściowy do
plotek, które z pomówieniami
mają niewiele wspólnego.
Społeczny mikser już wcią-
nął Cię w swoje tryby. Uza-
leżniasz siebie i innych. Mo-
że najwyższy czas opamię-
tać się w drodze pod górę,
spójrzeć w dół i dokonać
podsumowania? A może
wędrujesz w dół?



Waga
24.09 - 23.10

Wkońcu doczekałeś
się. Nadszedł spo-
kojny weekend. Baba (chłop)
z wozu, koniom lżej. Co praw-
da luz tylko chwilowy, ale da-
rowanemu koniowi... Studiuj
księgę mądrości ludowych,
bo kto nie słucha ojca, matki
- ten słucha psiej skóry. I co
najważniejsze - weź się w
końcu do pracy. Cudzy gar-
nuszek, choćby był pół-
własny, pozostanie w po-
łowie cudzym. Ktoś o tym po-
wie Ci w przyszłości. Ktoś o
tym mówi już teraz, tyle że za
Twoimi plecami. A plecy
masz niezbyt szerokie. Prze-
chyl w lewo nie zapewni Ci
spokoju. A wręcz przeciwnie.
Kursów myślenia nie ma...



Skorpion
24.10 - 22.11

Ządło zostało stępione
bezlitosnym działa-
niem czasu. Pustynne słońce
pali. Boli? Nie trzeba było
zostawiać za sobą wypalo-
nej ziemi. Twoja taktyka obra-
ca się przeciwko Tobie. Już
wkrótce dzieła zniszczenia
dopełnią egipskie plagi w
mikroskali. Już zdążyłeś do-
wiedzieć się, że milczenie
bywa złotem. Cały czas masz
jednak nieprzepartą ochotę
otworzyć usta, by świat do-
wiedział się o Twoim istnie-
niu. Ci, którzy mają wiedzieć,
mają tej wiedzy powyżej
uszu, Ci, którzy nie usłyszą,
nie dowiedzą się. Chcesz
krzyczeć? Krzycz. Odpowie
Ciecho pustyni. Woda ratuje.



Strzelec
23.11 - 21.12

Węzeł gordyjski był
tak skomplikowany,
że żaden ze śmiaków nie był
w stanie go rozwiązać. Aż w
końcu znalazł się jeden, któ-
ry ostrym mieczem rozwiązał
problem niszcząc węzeł.
Twoja sytuacja jest podob-
na. Bezszyte próbowasz
wykręcić się z sytuacji, które
tworzą węzeł... na Twoim gar-
dle. Pogonił za pieniędzmi
nie przynosi zbyt wiele. Na
konto wpływają tylko - zde-
nerwowanie, osłabienie,
choroba i... Ciąg dalszy - nie-
możliwość. Są słabi, którzy
wciąż liczą na Ciebie. Ta-
siemiec też jest słaby i
bezbronny. Kochasz go?

Kącik grafomana

LIST Z "KWADRATU"

"(...) Pewnego razu kupiłem tygodnik "to" i gdy ujrzałem swój wiersz bardzo uradowałem się. Cały tydzień chodziłem dumny z siebie. Chociaż miałem duży problem. Nie mogłem ani jednemu z kolegów - Rosjan pochwalić się o swoje osiągnięcie. Jeżeli bym to zrobił byłaby rozpoczęta działalność plotkarska co do mnie. Z powodu czego mógłbym mieć nieprzyjemności..."

Teraz chciał bym wyjaśnić kilka szcze-
gółów co do mnie:

1. Ja nie "motał sieci swe" i nie "pracuje w KGB", tylko działałem we własnych interesach.
2. Wolę pić polskie piwo niż radziecki szampan.
3. Zabrać Irenę "na Kamczatkę" lub "na Ural" nie mogę, natomiast mogę zaproponować wczasy nad morzem.
4. Nie wiem czy pani Irena prała skarpetki pana Mikołaja Prus-Zaremskiego, czy była zmuszona do tego. Przy mojej obecności tego by na pewno nie wydarzyło się.
5. Żądam okupu od Mikołaja za wydanie jego współpracownicy. Inaczej moja obietnica co do skoku spadochronowego się spełni.

Włodek

P.S. Przepraszam za błędy.

I jeszcze wiersz autorstwa p. Włodka

Zakochał się Mikołaj w kobiecie
która pracowała obok z nim
ale wiersze cenil on nad wszystko
Do zapamiętania je lubił

Nawet ustawiczne zalecanki
Prus-Zaremski całkiem zaniedbał
i nie uważając na kochankę
dniami i nocą wiersze układał

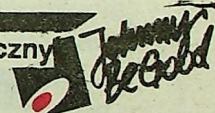
Skutkiem tego jak już wszyscy wiecie
Porwał białogłową oficer
Tylko wierszyk przysłał on w kopercie
Lepszy od Mykoły kawaler

Tak Mikołaj stracił Domagałto
która jemu bardzo pomagała

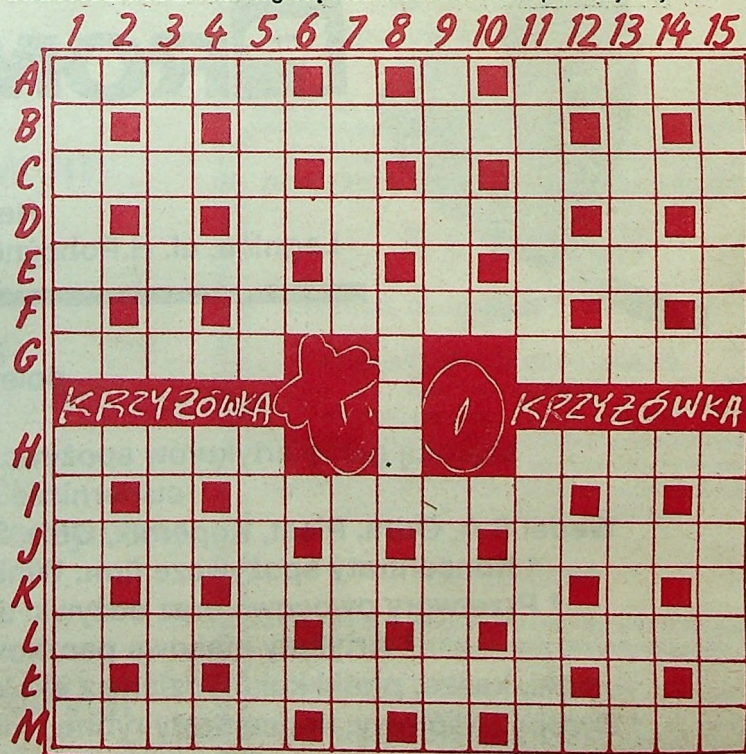
Jestem gotów wypełnić żądania
strony rosyjskiej co do wydania mojej
współpracownicy p. Ireny Domagałto.
Czekam na przedstawienie warunków i
rozpoczęcie negocjacji.

Mikołaj Prus-Zaremski

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Od dziś sponsor krzyżówki - sklep muzyczny Johny Be Good - funduje inną nagrodę.
Zamiast dwóch kompletów kasety magnetofonowych, za prawidłowo rozwiązanej
krzyżówki można wylosować PŁYTĘ KOMPAKTOWĄ. Po raz pierwszy wylosowała
ją ANNA KOZAK z Lubina. Nagrodę można odebrać w sklepie muzycznym.



Rozwiązanie krzyżówki z nr 16

Poziomo: widok, Parys, Sarmata, dzicz, rybka, tymotka, Litwa, wyjec, lutówka, trakt, Niobe,
lapis, pacht, podkowa, imbir, ranga, awokado, Turów, Babel, czynele, obawa, karaś.
Pionowo: wodolot, lwiątko, działwa, poborca, kształt, sprawa, aromat, dioryt, ósmak,
zastaw, ogarek, parawan, parobek, rębajło, cynober, starcie, trajlus.

Poziomo: A. parów x ułożenie szczęk względem siebie, B. linia na mapie oznaczająca
jednakowe ciśnienie atmosferyczne, C. indyjski wóz do przewożenia posagu bóstwa x
borowik, D. rozsądek, E. Alain, aktor francuski x pokonał Goliata, F. aktor z "Polskiego
ZOO", G. rachunek bankowy x ósmak, H. rygor dyscypliny x ośnik, I. dawny dzwonek u
drzwi, J. witka x przed pługiem, K. przepuklina, L. rejon, rewir x nie chciała Niemca, Ł.
rodzaj wzorzystej tkaniny, M. dawny mieszkaniec Meksyku x w oknie celi.

Pionowo: 1. zakafa, czarna owca x bubel, miernota, 3. zastąpił w Legnicy Lampego, 7. nakłady x topuch, 8. motyl
nocny, 9. pokojowy lub artysta, x w układzie wydechowym samochodu, 11. tajemnica
do rozwiązania x stan na Borneo, 13. bujny rozrost x gdańska rzeka, 15. w nim zęby x
itum, rzesza.